



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXIII. Nr 119
październik-listopad-grudzień 2022

Alain Pilote Czy powinniśmy bać się cyfrowej tożsamości i cyfrowej waluty? • *Pierre Marchildon* Bankierzy przejmują bogactwo wszystkich krajów • *Louis Even* Kikla pytań i zasad dotyczących Kredytu Społecznego Douglasa • *Gilberte Côté-Mercier* Kim są właściciele? Kim są złodzieje? • *John Charles Putzolu* Papieże a Różaniec • *Barbara Kloss* Nie wierzysz jeszcze w moc Różańca • *Ks. Stefan Wyszyński* Kościół wobec urządzeń gospodarki kapitalistycznej • *Siostra Nulla Gadlińska* Cud kardynała Wyszyńskiego • *Ks. prof. Joseph Ratzinger* Jak będzie wyglądał Kościół w XXI wieku? • *Cyprian Kamil Norwid* [O modlitwie] • Prawda o programie szkolnym rządu kanadyjskiego • Błogosławiony Jan Paweł I • *Papież Franciszek* Miłość aż do końca • *Annie Marie Jacques* Matka Boża z Knock • *Ks. Mike Schmitz* Bóg jest miłosierny, ale aborcja jest nadal złem • *Melvin Sickler* Aborcja to morderstwo



Chodziła Panna Najświętsza po świecie, aż kiedyś zaszła do chaty ubogiego kmiotka i w kmiecej chatce prosiła o nocleg, bo gdzie indziej miejsca dla Siebie nie miała.

Psy wiejskie spotykały Ją na drodze i poklekały przed Nią, zamiast ujadać; poznały Panią z niebieskiego dworu, ale chłopiek, do którego zaszła chatki, nie poznał, jakiego gościa ma pod swoją strzechą. Więc ją się wymawiać, że noclegu dać nie może, bo chałupę ma za ciasną, a dzieci dużo, miejsca brak...

– Moja śliczna Pani – rzeknie do Niej w końcu – zajdź chyba do mojej szopy, tam przenocujesz spokojnie, w chacie nie mam kędy dać Tobie noclegu.

O drugiej po północy wielka jasność nagle go zbudziła. Wyjrzy na dwór, a tam nad szopą jego świeci gwiazda ze wszystkich najjaśniejsza, a rój Aniołów złotopiórych spadł nad słomianą strzechę i jak stado gołębi kołuje nad nią i śpiewa, i raduje się, i wesóło głosi, że Panna powiła Syna, z którego będzie chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!

Wtedy kміeć ręce załamał złękniomy i biadać zaczął, i narzekać:

– Wołałbym leżeć z dziećmi pod progiem, a Tobie, Boża Panno, odstąpić chatę całą, żebym był wiedział coś za jedna! – żebym był wiedział!

W szopie zaś Jezus malusieńki drży od zimna, a Matka rąbek z głowy zdejmując na pieluszkę dla Niego, garstkę pod kolana Mu kładzie, słomą Go okrywa i do snu kładzie piosenką: „Lulajże Jezuniu! lulajże, lulaj!...”. I nie chce posługi Aniołów, których trzydzieści tysięcy gotowych czeka na Jej jedno skinienie, tylko sama się krzątała koło Dzieciątka, bo żaden Anioł Matki nie zastąpi. A wieść o Narodzeniu Bożem najsamprzód leci do ubogich, do prostaczków, do pastuszków pod lasem i budzi ich ze snu, i wzywa, aby pierwsi bieżeli witać Pana z nieba wysokiego, w żłobie złożonego na sianku, w ubóstwie wielkim, skromniuteńko jak polny kwiatek, choć cały świat jest jego dziedzictwem.

Z hymnem Aniołów, z kołysanką Bożej Matki, mieszają się głosy pastuszków. Małej Dziecinie na multankach grają i rozmaite figle stroją z przewielkiej radości, aby Pacholątko

ko Boże zabawę miało. Skromne dary szczerem sercem niosą i proszą o przyjęcie, w żłóbku śliczny Jezus przygląda się temu i wdzięcznie się uśmiecha, i rączkę ku nim podnosi, jakby błogosławił.

Najświętsza Panna krząta się w ubogiej szopie pełnej niebieskich świateł i ziemskiego gwaru i dobrotliwie, i pobłażliwie zachęca do wesółości pastuszków, co z pokłonem pierwsi do Syna Jej przybieżali.

I rojno, i gwarno, i wesóło było koło kolebki Jezusowej, jakby się z nieba jasność i błogość wieczna wylała na ziemię.

A kміeć, co Bogu dał w szopie gościnę, prosty kміeć, kował wioskowy z zawodu, cudem wynagrodzony był za nocleg owy. Miał córkę, dziewczę miłe, ale kalekę, co się bez rąk urodziło i marny żywot prowadzić musiało.

Ono dziewczątko pod szopę się wkradło, między Anioły i pastuszki z kolędą, modre oczki miłosierne na Jezusa zwróciło i stało pokorne, nieśmiałe, i dziwiło się temu, co widziało. Więc Marya Panna, gdy kawałtko kalekę ujrziała, litością zdjęta, rzecze do córki kmiecej:

– A podaj no mi Dziecię moje ze żłóbka!

Wtedy dziewczynie lzy stanęły w oczach, przystąpiła bliżej ze smutkiem i z żalnością wielką odezwała się:

– Jakoż ja niegodna podam, kiedym bez rąk?

– Sięgnij tylko, biedoto!

A ta sięgła i nagle urosły jej ręce, któremi Jezusa Matce mogła podać, więc jej dusza szczęściem wezbrała i zaczęła tą parą rąk urosłych w powietrzu machać, jak dwoma gałązkami świeżymi młoda brzoźka na wiosnę, i śmiała się, i płakała i biegła do chaty wołając:

– Oto mam ręce swoje, mam się czem modlić i czem pracować... ✨

Głos św. Franciszka, 1914



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa
i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię
Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła
Katolickiego i nie przez partię polityczną

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 119. Rok XXIII

październik-listopad-grudzień 2022

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

October/November/December 2022

Date of issue: September 2022

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evana
dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada),
stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Marcelle Caya

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska,
Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques,
Fatima Cervantes - współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 4 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$20

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe na-
leży wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i prze-
słać na adresy podane powyżej.

© 1999-2015 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika
MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych
tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

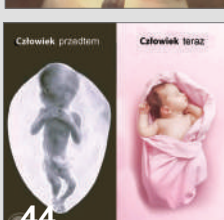
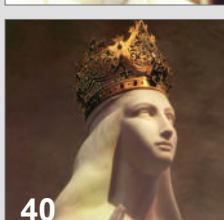
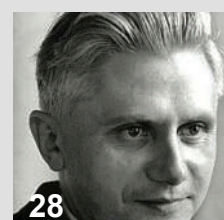
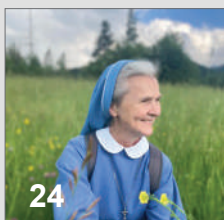
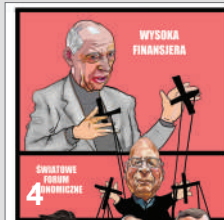
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

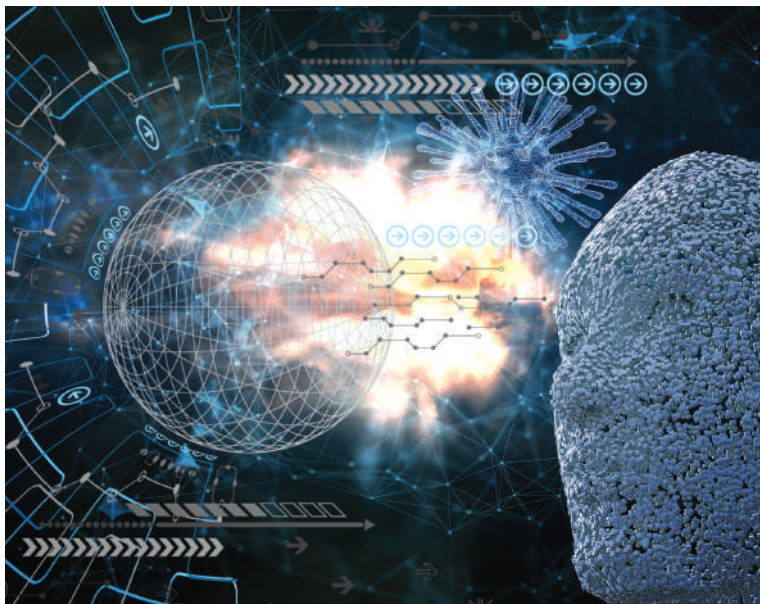
na okładce
Jan Gossaert *Pokłon króli* (1510-15)

spis treści

- 2 **Kowalątko. Legenda wigilijna**
Głos św. Franciszka
- 4 **Czy powinniśmy bać się cyfrowej tożsamości i cyfrowej waluty?**
Alain Pilote
- 6 **Czym jest Wielki Reset?**
Alain Pilote
- 7 **Bankierzy przejmują bogactwo wszystkich krajów, aby zainstalować rząd światowy**
Pierre Marchildon
- 9 **Kikla pytań i zasad dotyczących Kredytu Społecznego Douglasa**
Louis Even
- 14 **Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 9**
Oliver Heydorn
- 16 **Kim są właściciele? Kim są złodzieje?**
Gilberte Coté-Mercier
- 18 **Papieże a Różaniec**
John Charles Putzolu
- 20 **Nie wierzysz jeszcze w moc Różańca...**
Barbara Kloss
- 22 **Kościół wobec urządzeń gospodarki kapitalistycznej**
Ks. Stefan Wyszyński
- 24 **Cud kardynała Wyszyńskiego**
Siostra Nulla Garlińska
opr. Janusz A. Lewicki
- 28 **Jak będzie wyglądał Kościół w XXI wieku?**
Ks. prof. Joseph Ratzinger
- 32 **[O modlitwie]**
Cyprian Kamil Norwid
- 33 **Modlitwa**
Cyprian Kamil Norwid
- 34 **Prawda o programie szkolnym rządu kanadyjskiego na terenach zamieszkałych przez Indian**
- 35 **Świętość ludzkiego życia**
Mary Wagner
- 36 **Królowa Kanady**
- 37 **Dekalog Nowego Porządku Świata wysadzony w powietrze**
- 38 **Błogosławiony Jan Paweł I**
Sylvia Wysocka, PAP
- 39 **Miłość aż do końca**
Papież Franciszek
- 40 **Matka Boża z Knock**
Anne Marie Jacques
- 44 **Bóg jest miłosierny, ale aborcja jest złem**
Ks. Mike Schmitz
- 46 **Aborcja to morderstwo; nauczanie Kościoła**
Melvin Sickler
- 48 **Dlaczego wół i osioł znalazły się przy żłóbku Jezusa?**
Kard. Józef Ratzinger



Czy powinniśmy bać się cyfrowej tożsamości i cyfrowej waluty?



Systemy rozpoznawania twarzy i waluta cyfrowa przybliżają totalitarną kontrolę

Rząd Quebecu ogłosił w październiku 2021 r. powstanie departamentu Cyberbezpieczeństwa i Technologii Cyfrowej, z budżetem 4 mld dolarów oraz 2000 pracowników, kierowanego przez ministra Erica Caire'a.

W lutym 2022 r. minister Caire ogłosił, że jego departament planuje zapewnić wszystkim obywatelom Quebecu tożsamość cyfrową, „elektroniczny dowód” dostępu do różnych usług rządowych, takich jak akt urodzenia, prawo jazdy, karta ubezpieczenia zdrowotnego itp. Według rządu, cyfrowa tożsamość scentralizowałaby wszystkie informacje dotyczące obywatela, eliminując w ten sposób papierkową robotę i duplikaty. Karty potwierdzające ubezpieczenie zdrowotne stałyby się zbędne, ponieważ wszystkie zapisy istniałyby elektronicznie.

Aby uzyskać dostęp do dokumentów drogą elektroniczną, konieczny jest dowód tożsamości. Można to osiągnąć, odpowiadając na pytania osobiste znane tylko danej osobie, tak jak teraz. Jeszcze lepszy jest dowód tożsamości przez dane biometryczne, takie jak odciski palców i rozpoznawanie twarzy, które są unikalne dla każdej osoby. (Rozpoznawanie twarzy jest już używane

w urządzeniach elektronicznych, włączając komputery i telefony komórkowe). Minister Caire powiedział, że rozpoznawanie twarzy byłoby dobrowolne i nie narzucane tym, którzy tego nie chcą. Niemniej, technologia zostanie zainstalowana i gotowa do użycia w przyszłości w razie potrzeby.

System zostanie wdrożony w Quebecu do jesieni 2022 r., powiedział minister Caire. Dodał, że w końcu tożsamość cyfrowa byłaby wykorzystywana na potrzeby organizacji pozarządowych i usług takich jak dowód ubezpieczenia, karty kredytowe i debetowe, w skrócie wszystkiego, co jest związane z osobą.

Ponadto w Kanadzie i innych krajach istnieje plan wyeliminowania i zastąpienia pieniędzy papierowych walutą cyfrową. Neil Parmenter (z prawej), Prezes i Dyrektor Generalny Kanadyjskiego Stowarzyszenia Bankowców, powiedział w lutym, 2022 r.¹:



„Kanadyjskie banki są doskonale usytuowane, między rządem i sektorem prywatnym, by pomagać w stworzeniu sfederowanego systemu cyfrowej identyfikacji. Światowe Forum Ekonomiczne zgadza się, że banki i instytucje finansowe powinny wytyczać drogę dla cyfrowej identyfikacji (cyfrowego dowodu osobistego)”.

Jakakolwiek technologia sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła; wszystko zależy od tego, co się z tym robi. Pieniądze cyfrowe na pierwszy rzut oka wydają się całkiem praktyczne — czy większość populacji nie korzysta już z kart bankowych zamiast pieniędzy papierowych, aby płacić za swoje transakcje? Jednakże, rozważmy potencjalne nadużycie elektronicznie utrzymywanego systemu tożsamości w naruszaniu prywatności. Czy nasze informacje gromadzone przez rząd i scentralizowane w jednym miejscu, będą bezpieczne? Zdarza się kradzież danych. W Quebecu przychodzi na myśl przykład Mouvement Desjardins; w pozostałej części Ameryki Północnej weźmy pod uwagę naruszenie bezpieczeństwa Capital One².

Poza bezpieczeństwem naszych danych największym ryzykiem jest to, że rozpoznawanie twarzy i inne środki pomiarów biometrycznych, mogą łatwo stać się instrumentami kontroli i nadzoru. Dlaczego się tego bać? Wiemy, że taki system istnieje już w komunistycznych Chinach i nazywa się „kredytem społecznym”. W Chinach kredyt społeczny jest systemem oceniania, który punktuje, nagradza i karze każdego obywatela. (Pamiętajmy, że reforma monetarna Kredytu Społecznego, opracowana przez C. H. Douglasa i rozwinięta przez Louisa Evena i publikacje MICHAELA, ma przeciwstawne intencje do chińskiego systemu kontroli populacji).

Tożsamość cyfrowa i rozpoznawanie twarzy to fundamenty, na których opiera się chiński system. Dodatkowo do śledzenia miejsca pobytu każdej osoby, można odmówić dostępu do każdego rodzaju prywatnej i publicznej usługi, opierając się na społecznej ocenie kre-

¹<https://www.youtube.com/watch?v=gpUFY1-GmCA>

² Mouvement Desjardins jest kanadyjską spółdzielnią usług finansowych i największą federacją spółdzielczych kas pożyczkowych w Ameryce Północnej. Capital One Financial Corporation to amerykański holding bankowy.



Eric Caire

dyktowej osoby. Co za wymarzone narzędzie dla dyktatury!

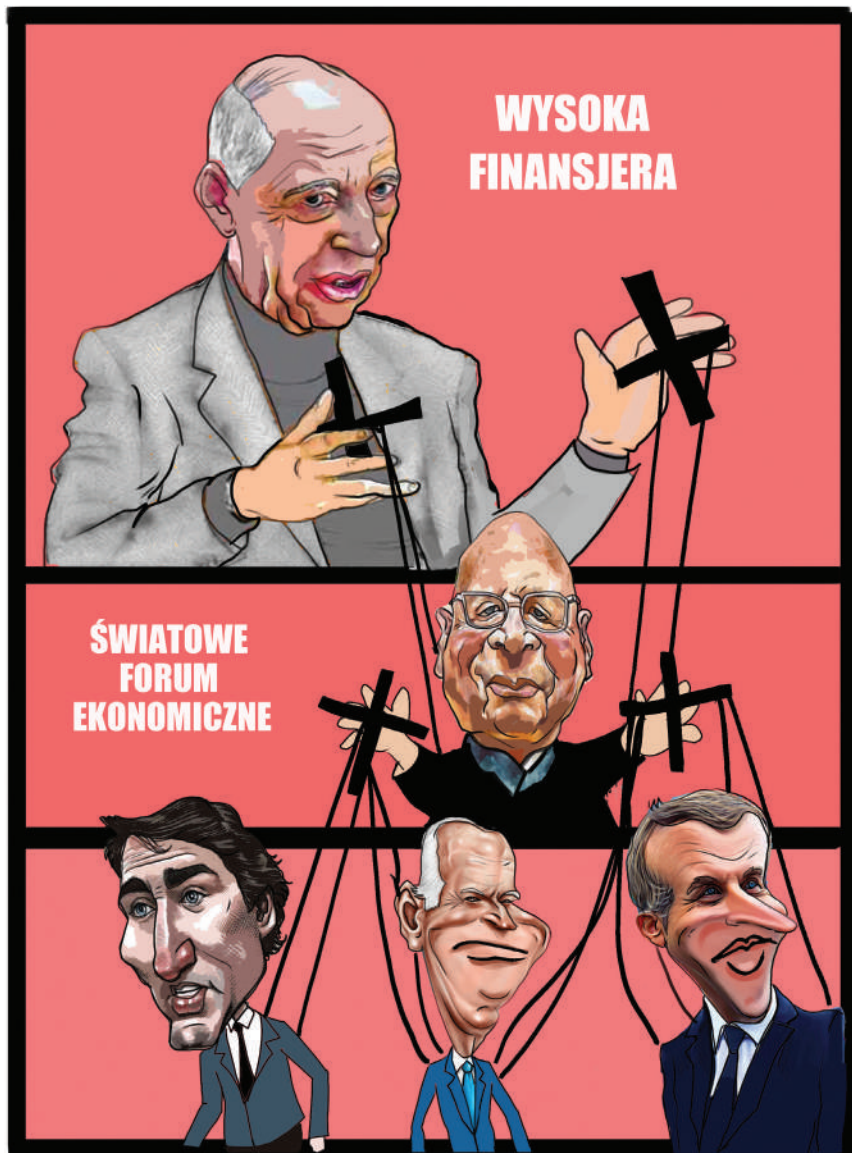
Na przykład w Chinach każdemu obywatelowi przyznawany jest wynik od 350 do 950 punktów, które zmieniają się w zależności od jego działania. Śmieciłeś? Tracisz 50 punktów. Oddaj krew i zdobądź 50 punktów. Donieś na kogoś na policję, może kogoś, kto „za dużo myśli” lub „myśli nieprawidłowo” i zdobądź 200 punktów. Czy spóźniłeś się na wizytę lub robiłeś podejrzane komentarze w mediach społecznościowych? Będzie to miało wpływ na twój wynik. Jeśli czyjś ostateczny wynik jest zbyt niski, obywatelowi nie będzie wolno kupić biletów kolejowych lub lotniczych, wynająć mieszkania, a nawet mieć dostęp do konta bankowego.

System działa w Chinach z powodu masowej inwigilacji ludności, nie tylko przez internet, ale także w wersji rozszerzonej przez obecność setek milionów kamer monitorujących, zainstalowanych w całym kraju. Każdy czyn i gest każdego z 1,4 miliarda Chińczyków jest zapisywany w unikalnym i indywidualnym pliku.

Czy jesteś pieszym przechodzącym ulicę na czerwonym świetle? W czasie poniżej trzech sekund kamera zamontowana na ulicy sfilmowała i zidentyfikowała cię dzięki systemowi rozpoznawania twarzy zawierającemu twarze wszystkich obywateli Chin. W Shenzhen na przykład twarze i tożsamości winnych przechodniów są wyświetlane na olbrzymich ekranach, dopóki ich grzywny nie zostaną zapłacone. Chiny mają obecnie 900 milionów tych kamer przy populacji 1,4 miliarda.

Chiny sprzedały technologię do zainstalowania podobnych systemów nadzoru do 47 krajów. Bardzo niepokojące jest również to, że Światowe Forum Ekonomiczne, które zdecydowanie wpływa na politykę wszystkich narodów, promuje ten chiński system kredytu społecznego i chce jego zastosowania w każdym kraju. (Zobacz następny artykuł na temat Wielkiego Resetu.)

Quebek planuje być liderem cyfryzacji tożsamości na arenie światowej, a Kanada chce być światowym liderem we wdrażaniu waluty cyfrowej. Dlatego przypuszczamy, że Eric Caire, François Legault (premier Quebecu) i Justin Trudeau (premier Kanady) są posłusznymi lokajami mającymi zamiar wdrożenia planu globalistów. Ci ludzie powtarzają tematy dyskusji Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), które stwierdziło, że celem jest zapewnienie, by każda osoba na planecie była wyposażona w cyfrowy identyfikator. Na ostatnim szczycie WEF w Davos, w maju 2022 r., była też dyskusja, że opracowana jest technologia w celu obliczania śladu węglowego każdej osoby (po-



Dziś głowy państw (Trudeau, Biden, Macron) wydają się być manipulowane jak marionetki przez Światowe Forum Ekonomiczne pod przewodnictwem Klausa Schwaba, który sam jest manipulowany przez Międzynarodową Wysoką Finansjerę, reprezentowaną tutaj przez Jacoba Rothschilda, w celu zainstalowania rządu światowego i światowej waluty

dobno negatywnego wpływu, jaki masz na planetę). Cel takiej technologii? Kontrolować ruchy obywateli poprzez ustanowienie kary za duże ślady węglowe. Możemy się zastanawiać, czy elita WEF będzie ograniczona przez swój ślad węglowy. Jest bardziej prawdopodobne, że zobaczymy „inne prawo dla mnie i inne prawo dla ciebie”.

Waluta cyfrowa będzie programowalna, co oznacza, że można ograniczyć czyjeś wydatki na podstawie oceny kredytu społecznego danej osoby, mierzonego przez technokratów i ich egoistyczne intencje. W następnym artykule zobaczymy, że Wielki Reset wymaga dwóch elementów: globalnej waluty cyfrowej i globalnej tożsamości cyfrowej dla każdego mężczyzny, kobiety i dziecka.

Bądźmy świadomi tego, co się dzieje i módlmy się, aby Bóg nas wybawił z takiej technokratycznej dyktatury! 🙏

Alain Pilote

Czym jest Wielki Reset?

We wcześniejszych numerach MICHAELA pisaliśmy o Światowym Forum Ekonomicznym Klausa Schwaba i Wielkim Resecie. W numerze maj-lipiec 2021 r. opublikowaliśmy artykuł pt. „Wielki reset, rzeczywistość czy konspiracja?”.

3 czerwca 2020 r. Klaus Schwab, założyciel i prezes wykonawczy WEF, organizacji, która co roku gromadzi w Davos w Szwajcarii, przywódców politycznych i finansowych planety, ogłosił, że tematem forum w 2021 roku będzie „Wielki reset”. Jest to plan przekształcenia światowej ekonomii od początku do końca, eliminując zarówno klasę średnią jak i własność prywatną, co zaowocuje komunizmem na skalę światową.

Światowi przywódcy byli entuzjastycznymi zwolennikami tego projektu, a media głównego nurtu pieją z zachwytu na temat Wielkiego Resetu, twierdząc, że będzie to korzystne dla ludzkości poprzez zmniejszenie konsumpcji, zanieczyszczenia oraz emisji dwutlenku węgla. Jednakże, ci sami światowi przywódcy i media ignorują ciemniejsze aspekty Wielkiego Resetu. Czy reset jest makiawelicznym projektem stworzonym z myślą o korzyściach finansowych elity tego świata? Czy krytyków należy odrzucić jako teoretyków spisku?

Nazwanie przez Schwaba swojego projektu Wielkim Resetem jest mylące, jakby wszystko miało być takim, jakim było przedtem. Czy będzie to jak wciśnięcie klawisza „reset” na urządzeniu, aby przywrócić go do pierwotnego stanu? Wręcz przeciwnie, powrót do normalności, do stanu rzeczy przed Covid-19, nie jest w ogóle celem Schwaba. Mówi nam, że nic nie będzie znowu takie samo; że najpierw gospodarka musi się załamać (co właśnie się dzieje z rozszerzonymi lockdownami). Powinniśmy raczej nazwać jego projekt Wielką Rewolucją.

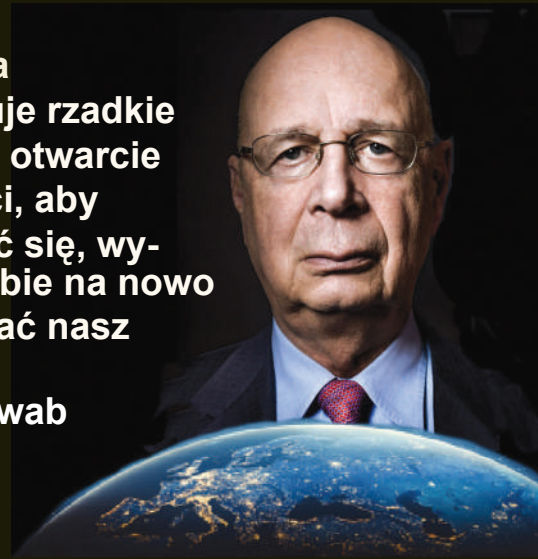
Socjalizm i komunizm są skazane na porażkę. Doświadczenie Związku Sowieckiego w ostatnim stuleciu to dowód tego. Niemniej, to wyobraża sobie Klaus Schwab, stwierdzając, że za dziesięć lat „nie będziesz nic posiadać. I będziesz szczęśliwy!”.

Według Schwaba wszystkie prywatne firmy znikną, ludzie otrzymają pieniądze od rządu (w postaci cyfrowej waluty, ponieważ papierowe pieniądze zostaną wyeliminowane), ale bez wolności posiadania czegokolwiek, w tym biznesu. Bez żadnych innych źródeł dochodu, ludzie staną się niewolnikami państwa. Koń przywiązany do słupka, ma gwarantowany posiłek każdego dnia, jeśli ma dobrego pana, ale nie ma żadnej wolności.

Schwab nie proponuje systemu reformy monetarnej

„Pandemia reprezentuje rzadkie ale wąskie otwarcie możliwości, aby zastanowić się, wyobrazić sobie na nowo i zresetować nasz świat ”

Klaus Schwab



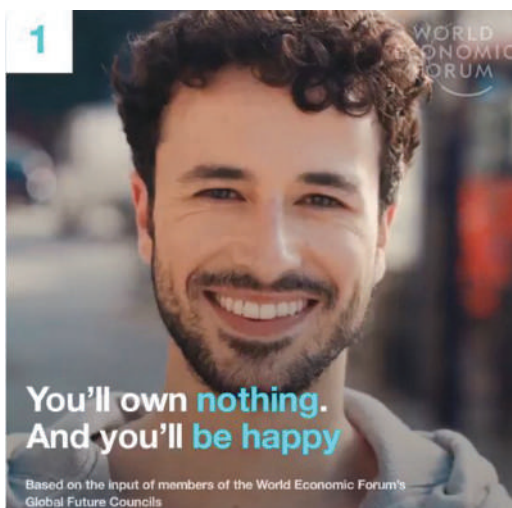
znanego jako Kredyt Społeczny, ale „chiński kredyt społeczny”, system nadzoru i kontroli, ustanowiony przez Komunistyczną Partię Chin do monitorowania i cenzurowania swoich obywateli.

Równie niepokojący i bardziej przerażający jest plan Schwaba przekształcenia Bożego stworzenia, istot ludzkich, ich integralności fizycznej, poprzez scalenie nas z komputerami i sztuczną inteligencją, chlubiąc się tym, że z neurotechnologicznymi ulepszeniami mózgu i genetycznymi modyfikacjami, możliwe będzie monitorowanie myśli wszystkich ludzi. Brzmi to jak science fiction, ale Schwab opisał ten dystopijny transhumanizm w swojej książce, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, opublikowanej w 2016 roku.

Finansjera uważa, że jest jedyną grupą zdolną do rządzenia ludzkością. Stworzyli system pieniądza dłużnego w celu narzucenia swojej woli każdemu człowiekowi i kontrolują całą populację na świecie. Celem dla każdego narodu jest być w stanie kryzysu, aby kraje uwierzyły, że istnieje tylko jedna alternatywa. Ta alternatywa to utrata suwerenności, całkowita centralizacja, wspólna waluta i jeden rząd światowy.

Ich najnowszym krokiem w tym długoterminowym planie jest: „Wielki Reset”. 🚩

Alain Pilote



Nie będziesz nic posiadać i będziesz szczęśliwy

Zdjęcie pochodzi z video opublikowanego na oficjalnej stronie Światowego Forum Ekonomicznego

17 grudnia tego roku mija 15 rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych Pielgrzymów św. Michała, Pierre'a Marchildona (1948-2007), który był nie tylko wspaniałym propagatorem Kredytu Społecznego Douglasa, ale przyjacielem wielu ludzi w kanadyjskim wielokulturowym Toronto i poza granicami Kanady. Prowadził regularne spotkania w Toronto i Mississauga poświęcone ówczesnej sytuacji i Kredytowi Społecznemu. Pisał artykuły do MICHAELA. Przedstawiamy jeden z nich z roku 1996, w którym autor opisuje wydarzenia z tamtego czasu, przedstawiając je na szerokim tle, tak że po 26 latach tekst ten nie traci nic na aktualności.



Bankierzy przejmują bogactwo wszystkich krajów, aby zainstalować rząd światowy

W lutym 1996 r. odbyła się wielka konferencja w szwajcarskiej Genewie. Bankierzy i wielkie międzynarodowe kompanie uchwały prawa międzynarodowe w celu zniesienia wszystkich granic państwowych i zainstalowania światowej gospodarki, ogólnoświatowego systemu wolnego handlu. Wielkie korporacje, kontrolowane przez Bankierów, mogą w ten sposób przenieść się do dowolnego kraju. Bankierzy przejmą kontrolę bogactwa każdego kraju w obliczu jednego rządu światowego.

W Ontario wielkie korporacje kupują firmy państwowe. Obłudnie nazywają to „prywatyzacją”. W każdej kanadyjskiej prowincji trwają rozmowy o prywatyzacji. Kto kupi państwowe firmy? Wielkie korporacje, powiązane z bankami? Środki produkcji i wszystkie zasoby naturalne niedługo znajdą się pod kontrolą międzynarodowych bankierów.

W artykule w „Toronto Star” wspomina się, że z powodu 50% dewaluacji meksykańskiego peso (w grudniu 1994 r.) w Meksyku zostało sprywatyzowanych 1100 spośród 1200 wielkich firm państwowych.

Największą firmą państwową w Meksyku jest Pemex, firma naftowa. Dzienna produkcja ropy naftowej w Meksyku wynosi około 2,5 miliona baryłek. Sprzedaż ropy przynosi większość dochodów w Meksyku, ale duże międzynarodowe firmy pilnują tych zasobów.

Meksykańskie związki zawodowe uważają, że kiedy Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk podpisały Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu w 1993 r. było zrozumiałe, iż cały Pemex lub jego część zostanie sprzedany lub sprywatyzowany. To samo może stać się ze wszystkimi naszymi zasobami naturalnymi - portami morskimi, elektrowniami, lasami, kopalniami, łowiskami rybnymi, itd. - które mogą zostać sprzedane międzynarodowym kompaniom.

David Rockefeller

Gdyby Kanada miała mieć problemy inwestycyjne, takie jak Meksyk, nasze zasoby naturalne mogłyby zostać sprzedane firmom zagranicznym. Kluczowym graczem w umowie o wolnym handlu był przemysłowiec

David Rockefeller z Nowego Jorku, który miał osobisty interes w meksykańskiej ropy. Rodzinna firma Rockefellera, Standard Oil z New Jersey (teraz Exxon), została zajęta, kiedy meksykański rząd Lazaro Cardenas znacjonalizował w 1938 r. brytyjskie, holenderskie i amerykańskie koncerny naftowe. Teraz Rockefeller wraca do ataku: chce przejąć całą meksykańską ropę.

Podczas negocjacji o wolnym handlu zlecano raporty na temat meksykańskiej ropy (nawet jeśli nie miała się ona znaleźć na stole przetargowym). Raporty mówiły, że Meksyk nie potrzebował inwestycji amerykańskich koncernów produkujących ropę naftową, żeby zmaksymalizować swoją produkcję ropy. Kiedy Finansjera zobaczyła ten wniosek, pośpieszyła, aby wywołać w grudniu 1994 r. krach peso, który spowodował 50% dewaluację meksykańskiej waluty - peso. Wtedy banki zagraniczne i Międzynarodowy Fundusz Walutowy natychmiast przyszyły „na pomoc” Meksykowi z 50 miliardami dolarów pożyczki na 50%. Pożyczka ta została udzielona pod warunkiem, że dochody Pemexu zostaną wysłane prosto do kasy Rezerwy Federalnej USA jako gwarancja spłaty pożyczki.

Zyski Pemexu, które wynoszą 8 miliardów dolarów rocznie, są więc przesyłane bezpośrednio do prywatnej Korporacji Rezerwy Federalnej, która nie jest własnością społeczeństwa amerykańskiego, ale własnością rodziny Rockefellerów i innych wielkich Bankierów. Z powodu dewaluacji peso Pemex stracił miliardy dolarów. Ta państwowa firma nie ma teraz środków na swój rozwój. Więc rząd meksykański prawdopodobnie dokona prywatyzacji Pemexu. Kto to kupi jednym pociągnięciem pióra? Rockefeller!

W ten sposób Międzynarodowi Bankierzy mogą przejąć zasoby naturalne każdego kraju. Od krachu peso w grudniu 1994 r. 2 miliony meksykańskich farmerów straciło swoje gospodarstwa, a tysiące firm zostało zamkniętych. To właśnie zrobił obecny system finansowy z Meksykiem.

17 miliardów dolarów cięć

Oto co nas czeka w Kanadzie. W 1995 r. rząd kanadyjski dokonał 17 miliardów dolarów cięć w

- płatnościach transferowych do prowincji. Dlaczego te cięcia? Aby zaspokoić żarłoczny apetyt Finansjery, która domaga się zapłaty odsetek od niesłusznych i niespłacalnych długów. Rząd federalny przenosi swoje obowiązki na prowincje (ale nie dając im pieniędzy!). Idzie to w parze z planem Międzynarodowej Finansjery na rzecz rządu światowego, w którym wszystkie obecne rządy narodowe stałyby się bezużyteczne.

Rząd prowincji Ontario chce prywatyzować wszystko. Ontario Hydro (elektrownie), transport publiczny itd. „Prywatyzacja” może brzmieć dobrze, ponieważ wszyscy jesteśmy za własnością prywatną. Ale nasze środki produkcji i zasoby naturalne zostaną kupione przez wielkie korporacje, a za nimi możemy odnaleźć banki, które tworzą pieniądze z niczego jednym pociągnięciem ich piór.

Wygórowane opłaty

W kanadyjskich prowincjach trwają rozmowy na temat prywatyzacji wszystkich służb publicznych, ponieważ rządy prowincjonalne nie będą już w stanie ich finansować. Kiedy wszystkie służby zostaną powierzone wielkim korporacjom kontrolowanym przez Międzynarodową Finansjerę, będziemy musieli płacić za każdą usługę i zostaniemy obciążeni wygórowanymi opłatami. Jeśli ludzie nie będą w stanie płacić, usługi zostaną odcięte!

Tak jak rząd federalny, rządy prowincjonalne nie będą miały nic do zrobienia, żadnych usług do dostarczenia i wkrótce znikną. Rząd światowy będzie miał wtedy swobodę kontrolowania każdego sektora w naszym kraju, który już nie będzie istniał.

Globalny Bank Zasobów

Finansjera chce przejąć wszystkie zasoby naturalne

i zdolności produkcyjne wszystkich prowincji. Planują zainstalować 'Globalny Bank Zasobów'. Podczas szczytu G-7 w czerwcu 1995 r. w Halifaxie liderzy siedmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata postanowili połączyć wszystkie zasoby naturalne świata, tworząc w ten sposób zabezpieczenie na biliony dolarów. Każda istota ludzka na ziemi byłaby uważana za współspadkobiercę tych zasobów i otrzymywałaby każdego roku dywidendę w wysokości 10000 dolarów przez 10 lat. Wygląda to jak dywidenda Kredytu Społecznego Douglasa, ale nią nie jest! Zostanie to zorganizowane w taki sposób, aby ludzie to zaakceptowali. Ale nie popełnijmy błędu, z tą dywidendą będą związane warunki, które utrzymają nas w niewoli. Dywidenda rządu światowego nie będzie wypłacana bezwarunkowo, bez żadnych zapytań, jak żądają tego Kredytowcy Społeczni. Będzie to rodzaj systemu opieki społecznej z upokarzającymi dochodzeniami i obowiązkową pracą społeczną. Będzie to światowa dyktatura, narzucona przez Bank światowy, światowy system komunistyczny.

Znak bestii

Aby otrzymać tę dywidendę, władze zobowiążą ludzi do wszczepiania mikroczipów pod skórę, aby kontrolować wszystkie ich zakupy i sprzedaże oraz znać każdy szczegół z ich życia prywatnego. Będą próbować zmusić ludzi do wyrzeczenia się wiary chrześcijańskiej. Będzie to znak bestii 666, jak został opisany w Apokalipsie św. Jana.

Nie chcemy rządu światowego z jego systemem fałszywych zabezpieczeń opartych na dochodzeniach i dyskryminacji. Wszystkie narody muszą połączyć siły, by walczyć z tym rządem światowym. Każdy kraj musi odstąpić od Wysokiej Finansjery i tworzyć swoje własne pieniądze. W przeciwnym razie Finansjera będzie mogła narzucić swój rząd światowy i każde suwerenne państwo zniknie.

Jest jasne, że w obliczu powagi obecnej sytuacji musimy wezwać rząd federalny do odzyskania suwerennej władzy w zakresie emisji pieniędzy dla naszego narodu, zgodnie z konstytucją. To jedyne rozwiązanie, aby powstrzymać rząd światowy. Aby móc to zrobić, rząd federalny potrzebuje wsparcia wszystkich obywateli naszego kraju.

Wstańcie, patrioci!

Wstańcie, patrioci! Wywierajmy presję na rząd federalny, aby wytworzył pieniądze potrzebne do bezwarunkowej miesięcznej dywidendy dla każdego Kanadyjczyka opartej na zasobach naturalnych naszego narodu oraz na postępie nagromadzonym w ciągu minionych stuleci. Nie chcemy dywidendy Finansjery z jej dyktatorskim i szpiegowskim systemem.

Zmobilizujmy Boga i wszystkich świętych w niebie naszym działaniem, modlitwą i nawróceniem. ✝

Pierre Marchildon





Skąd pochodzą pieniądze?
Pieniądze powinny być symbolem rzeczywistości (towary i usługi). Dziś jednak realia fizyczne, a nawet istoty ludzkie, są poddane dyktatowi pieniędzy

Kilka pytań i zasad dotyczących Kredytu Społecznego Douglasa

Pytania

Uczymy o Kredycie Społecznym Douglasa od wielu lat w naszych wydaniach MICHAELA w języku francuskim, angielskim, polskim i hiszpańskim. Mimo to zadawane są nam pytania takie jak:

– Zwolennicy Kredytu Społecznego, chcecie stopniowo zmniejszać podatki i w końcu całkowicie je wyeliminować. Jak w takiej sytuacji rząd i inne publiczne instytucje będą mogły zarządzać państwem?

– Domagacie się comiesięcznej dywidendy dla każdego mieszkańca kraju. Jeśli nie będzie podatków, to jak te dywidendy będą finansowane?

– Jeśli każdy będzie otrzymywał okresową dywidendę, wystarczającą na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, to kto będzie chciał jeszcze pracować?

– Jeśli roboty publiczne i dywidendy mają być finansowane nowo wytworzonymi pieniędzmi, to czy nie spowoduje to nadmiaru pieniędzy w obiegu, a w konsekwencji tego postępującej inflacji? Czy nie spowoduje to utraty wartości pieniędzy? A następnie, co się stanie z oszczędnościami i emeryturami?

– Mówicie o cenach skorygowanych za pomocą dyskonta – obniżki cen, wyrównywanej kupcom detalicznym: czy nie znaczy to, że rząd będzie kontrolować ceny?

– Mówicie, że pieniądze są tworzone przez prywatne banki w każdym kraju na całym świecie. Gdy

w którymś z krajów zostanie wprowadzony system Kredytu Społecznego, pieniądze w tym kraju nie będą więcej tworzone przez prywatne banki. Czy więc dany kraj będzie mógł prowadzić handel z innymi krajami i czy inne kraje będą honorować jego środki płatnicze?

– Co się stanie z bankami prywatnymi po wprowadzeniu systemu Kredytu Społecznego? Czy zostaną upaństwowione czy też zlikwidowane?

– Czy system Kredytu Społecznego będzie w stanie eliminować bezrobocie i zapewniać pracę wszystkim zdolnym do pracy?

Odpowiedzi

Na te pytania i na inne odpowiedzi już wiele razy w poprzednich numerach MICHAELA. Jednak takie pytania stale zadają ludzie, którzy albo po raz pierwszy spotykają się z ideą Kredytu Społecznego albo ci, którzy nie rozumieją udzielonych odpowiedzi, ponieważ interpretują je w świetle dotychczas istniejącego systemu finansowego.

Po pierwsze, finansowe zasady Kredytu Społecznego Douglasa nie są zgodne z zasadami obecnego systemu finansowego. Nie znaczy to wcale, że Kredyt Społeczny odrzuciłby w całości istniejące mechanizmy finansowe. Stosowałby on je prawie wszystkie, lecz oczyściłby je z fałszywej filozofii i praktyk, które je obecnie zatrują.

Obecny system finansowy podporządkowuje możliwości produkcji i rozdziału dóbr finansom. Natomiast



*Louis Even (1885-1974)
założyciel MICHAELA*



- Kredyt Społeczny Douglasa podporządkowuje finanse możliwościom produkcji i potrzebom ludzi.

Weźmy konkretny przykład: miasto potrzebuje nowej szkoły. Obecny system finansowy zadaje pytanie: „Czy mamy pieniądze na zbudowanie szkoły? Jeśli tak, budujemy ją; jeśli nie, musimy się bez niej obejść”.

System Kredytu Społecznego Douglasa zapytałby inaczej: „Czy mamy fizyczne środki do budowy szkoły? Jeśli nie, to oczywiście nie możemy budować, ale jeśli je mamy (materiały, wiedza specjalistyczna i siła robocza), zbudujemy tę szkołę. A co z pieniędzmi? Pieniądze zostaną wyemitowane na nową produkcję, tak jak jest to potrzebne”.

Podobne rozumowanie można przeprowadzić dla przypadku dystrybucji dóbr. Z jednej strony istnieją wyprodukowane dobra, a z drugiej potrzeby na nie. Obecny system finansowy zadaje pytanie: „Czy ci, którzy wyrażają zapotrzebowanie na dobra są w stanie za nie zapłacić? Jeśli tak, mogą je otrzymać, ale jeśli nie, dobra muszą pozostać na półkach sklepowych, nawet mimo istniejących i niezaspokojonych potrzeb.” Kredyt Społeczny Douglasa stawia sprawę następująco: „Dobra są wytwarzane w celu zaspokojenia ludzkich potrzeb, więc ludzie potrzebujący ich MUSZĄ mieć odpowiednie środki płatnicze, aby te dobra otrzymać”.

Ponownie wyobraźmy sobie, że finanse pozostają w pozycji służebnej, i wtedy można zrozumieć nasz system. Ci, którzy chcą, aby system finansowy utrzymał swoją pozycję kontrolną nie rozumieją jednak zasad ekonomii Kredytu Społecznego Douglasa.

Która strona ma rację? obrońcy obecnego systemu finansowego, rozumujący i decydujący tylko według sumy dostępnych pieniędzy? Czy też zwolennicy Kredytu Społecznego Douglasa? Rozumują oni na podstawie te-

go, co jest fizycznie możliwe i zapewniają dostarczenie pieniędzy, aby osiągnąć ten cel.

Która strona uwzględnia podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej? Każdy człowiek posiada przecież pewne podstawowe prawa. Na przykład, nikt nie może zaprzeczyć, że każdy nowonarodzony człowiek ma prawo do życia, prawo, które musi być uznane i respektowane aż do jego naturalnej śmierci. Która grupa – adwokaci obecnego systemu czy zwolennicy systemu Kredytu Społecznego Douglasa – oferuje każdej osobie najlepsze możliwości realizacji tego prawa? Prawo do życia w sposób konieczny pociąga za sobą prawo dostępu do dóbr niezbędnych do życia. Która z tych grup zapewnia każdej osobie największą szansę otrzymania tych niezbędnych dóbr?

Kilka zasad

Ojcowie Soboru Watykańskiego II napisali w Konstytucji o Kościele *Gaudium et spes* (n. 69):

”Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów, tak by dobra stworzone dochodziły do wszystkich w słusznej mierze – w duchu sprawiedliwości, której towarzyszy miłość... Zresztą każdemu przysługuje prawo posiadania części dóbr, wystarczającej dla niego i dla jego rodziny”.

Ani rządy, ani bankierzy, ani ekonomiści nie stworzyli dóbr ziemskich. Więc już chociażby z tego tylko powodu nie ich sprawą jest ustalać, zatwierdzać czy próbować usprawiedliwiać zasady, które ignorują albo zaprzeczają temu powszechnemu przeznaczeniu dóbr ziemskich, stworzonych przez naszego Ojca Niebieskiego. Bóg nie wykluczył nikogo z prawa do udziału w korzystaniu z ziemskich dóbr. Jednakże, w naszym systemie sprzedaży i nabywania dóbr, zasady wiążące siłę nabywczą z zatrudnieniem w produkcji wykluczają wszystkich nieza-

trudnionych w produkcji, podczas gdy ci stanowią więcej niż połowę ludności: są to dzieci, gospodynie domowe, ludzie chorzy i w starszym wieku, bezrobotni, itp. Ci ludzie są obecnie przeoczeni, ale zostaliby włączeni do naszego systemu.

Papież Pius XII wyraził to bardzo jasno w swym wystąpieniu radiowym w dniu 1 czerwca 1941 roku:

„[10] [Istnieje] nieodzowne wymaganie, ‘by dobra, stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi, dostawały się wszystkim, według zasad sprawiedliwości i miłości.’

Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzystania z materialnych dóbr ziemi, chociaż ustalanie szczegółowych wskazań dla realizacji tego prawa w praktyce pozostawiono woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów”.

Czy obecne regulacje prawne umożliwiają każdemu bez wyjątku praktyczną realizację tego prawa do udziału w dobrach ziemskich? Finansowe propozycje Kredytu Społecznego Douglasa, przez wprowadzenie okresowej społecznej dywidendy zagwarantowanej każdej osobie, zapewniłyby bezpośrednie zastosowanie tego prawa dla każdego bez wyjątku, zatrudnionego bądź niezatrudnionego w produkcji.

Prawo do udziału w dobrach ziemskich jest prawem naturalnym, które przysługuje każdemu z natury, jak stwierdził Papież. Prawo to nie jest związane z przynależnością do jakiejś grupy, gdyż jest to prawo każdej indywidualnej osoby. Żadne warunki czy legislacje nie mogą pozbawić nikogo tego prawa; jest ono nienaruszalne, jak to stwierdził papież Pius XII w audycji radiowej wspomnianej wyżej:

„To osobiste prawo do dóbr materialnych w żaden sposób nie może być zniesione, nawet przez inne prawa pewne i powszechnie uznawane”.

Nawet prawa własności przysługujące właścicielom środków produkcji nie mogą naruszać indywidualnego

prawa każdej osoby do udziału w dobrach ziemskich.

Kredyt Społeczny Douglasa uznaje i wspiera własność prywatną, nawet tę dotyczącą środków produkcji, ale także zdecydowanie głosi społeczną rolę tejże własności prywatnej. Nasz mechanizm dystrybucji, dywidenda dostarczona każdemu obywatelowi, pozwala dobrom dotrzeć do tych, którzy ich potrzebują. Nikomu nie stanie się krzywda. Nawet producenci, których głównym celem jest sprzedaż ich produkcji, będą zwyczajcami.

Cele i środki

Sektor społeczno-gospodarczy cierpi dzisiaj z powodu pomieszczenia celów i środków. Widzimy, że cele są mylone ze środkami i *vice versa*.

Tak jest na przykład w przypadku tych, którzy myślą, że jesteśmy stworzeni do zatrudnienia w działalności gospodarczej. Wręcz przeciwnie, to działalność gospodarcza istnieje, by służyć człowiekowi, a nie odwrotnie. Kiedy dokonywane są postępy w wydajnej produkcji dóbr materialnych zaspokajających ludzkie potrzeby przy minimum ludzkiej pracy, tym lepiej. Są inne ludzkie czynności, które są lepsze niż zarabianie na życie, a jeśli ludzie mają na to więcej wolnego czasu, musimy błogosławić Boga za to, że pozwolił na taki postęp.

Podobnie człowiek nie istnieje dla produkcji, ale produkcja dla człowieka. Byłoby szaleństwem trwać w nadprodukcji, jeśli wszystkie ludzkie potrzeby byłyby zaspokojone. Taka strategia marnowałaby zasoby i stymulowałaby bezmyślny materializm poprzez tworzenie fałszywych potrzeb do zaspokojenia przez producentów. Naszym prawdziwym celem jest niebo, a nie bezsensowna konsumpcja.

Polityka „pełnego zatrudnienia” to kolejne pomieszczenie celów i środków. Zadaniem przemysłu nie jest dostarczanie miejsc pracy, ale dostarczanie dóbr. Zatrudnienie to część równania tylko jako środek, a nie jako cel. Jeśli produkcja może odbywać się przy mniejszym nakładzie pracy ludzkiej, utrzymując przepływ towarów, to też do- ▶

Zdjęcie wykonane w 1949 roku w Azbestos, Quebec; od lewej do prawej: Josephine Côté i jej córka Gilberte (do 1962 roku biura MICHAELA znajdowały się w domu pani Côté w Montrealu), Louis Even i J. Ernest Grégoire, burmistrz Quebecu w latach 1934-1938 i Członek Zgromadzenia Ustawodawczego dla Montmagny od 1935 do 1939 r. Genialny prawnik, dołączył do ruchu Louisa Evena w 1936 r. i pozostał mu wierny aż do śmierci w 1980 roku, w wieku 95 lat.



- brze, ponieważ człowiek może wtedy swobodnie poświęcać swój czas na zajęcia według własnego wyboru.

Stwierdzenie, że zarabianie pieniędzy jest celem samym w sobie, jest błędne. Jest to największa herezja współczesnego systemu ekonomicznego. Inwestuje się kapitał w to, co będzie przynosić największy zwrot pieniężny, a nie w to, co zaspokoi nasze podstawowe potrzeby. Jeśli jest więcej pieniędzy do zarobienia na alkoholu i truciznach, inwestycje będą szły do przemysłów produkujących alkohol i trucizny. Pracownicy pomagają temu zamieszaniu, szukając pracy, gdzie płaca jest najlepsza, nawet jeśli wyprodukowane rzeczy są bezużyteczne, lub wręcz szkodliwe, a mimo to następnie pomagają monopolistom rosnąć i rozszerzać monopolistyczny ucisk.

Wprzęgnięcie siły nabywczej do pracy zarobkowej jest również zapomnieniem o celu dochodu. Dochód dostarcza siły nabywczej, która z kolei jest środkiem pozwalającym produkcji osiągnąć swój cel, jakim jest zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi.

Jak wielu tak zwanych wykształconych ludzi myli cele z środkami, kiedy mówi się o handlu międzynarodowym? Tracą z oczu cel eksportu, który ma pozwolić na większą różnorodność towarów dla ludności krajów uczestniczących w handlu. Ci, którzy twierdzą, że gospodarka narodu odnosi sukces, jeśli eksport kraju jest większy niż jego import, myślą pieniądze i prawdziwe bogactwo. Prawdziwe bogactwo to w rzeczywistości dobra. Jeśli więcej produktów opuści nasz kraj niż jest przywożonych, oznacza to dosłowne zubożenie dla narodu, ponieważ jest mniej produktów dostępnych dla ludności.

Kilka innych zasad

Aby móc zrozumieć ideę Kredytu Społecznego, trzeba przyjąć jeszcze kilka podstawowych zasad, które są prawie zupełnie ignorowane w obecnym systemie.

Po pierwsze, trzeba zrozumieć zasadę, że pieniądź, w jakiejkolwiek jest on formie – zrobiony z metalu, papieru, w formie liczb na kartach bankowych (obecnie jako dane w pamięci komputera) – pełni funkcję społeczną, ponieważ jest akceptowany przez każdego i to nie z racji jego rzeczywistej wartości, która byłaby tylko wartością metalu czy papieru, ale z powodu swego statusu prawnego. Pieniądże pełnią funkcję społeczną także dlatego, że w przypadku dowolnej jednostki monetarnej – na przykład dolara – ktoś dysponujący jakąś sumą pieniędzy może otrzymać należną ilość dóbr lub usług dostępnych na rynku, dóbr wytworzonych przez dowolnego producenta, rolnika czy przez jakąkolwiek fabrykę oraz profesjonalnych usług dowolnego typu. Pieniądź może więc mobilizować, zależnie od woli posiadających go, możliwości produkcyjne kraju w każdym sektorze gospodarczym.

Trzeba jednak pamiętać, że pieniądź nie jest owocem spontanicznego wytwarzania. Gdzieś ma on swój początek. Musi on być gdzieś wykreowany, aby mógł zacząć istnieć. Także pieniądze będące już w obiegu musiały być gdzieś wytworzone. Każdy przyrost zasobów

pieniężnych kraju ma gdzieś początek. Gdziekolwiek pieniądze zostały wytworzone i ktokolwiek posiadał prawo do ich wykreowania, powstaje zawsze pytanie: do kogo te pieniądze należą w momencie wykreowania?

Na to ważne pytanie Kredyt Społeczny odpowiada: **„Pieniądże, od samych swych ‘narodzin’ (wykreowania), należą do społeczeństwa”.**

Który człowiek, albo która grupa ludzi czy prywatna instytucja może, na podstawie swojego własnego upoważnienia, rościć sobie prawo do własności wszystkiego, co jest produkowane w kraju? Tylko społeczeństwo jako całość posiada takie prawo. Tylko społeczeństwo, poprzez reprezentujący je rząd, może przyznawać prawo do dóbr.

Dzisiaj każdy wie, że to nie rząd tworzy pieniądze i nie tworzą ich producenci. Ci, którzy poświęcili czas, by przestudiować temat wiedzy, że wszystkie nowe pieniądze wytwarzane są przez system bankowy w formie pożyczki.

Gdy bank kreuje kredyt finansowy dla pożyczkobiorcy, daje mu prawo do części produkcji krajowej, która odpowiada wartości pożyczki. Bank uważa tę emisję kredytu finansowego za swoją własność, ponieważ pożyczka go dyktując swoje warunki. Jakim prawem bank może dawać pożyczkobiorcy prawo do pracy i produktów innych ludzi?

Można by się zgodzić, aby pieniądze były emitowane przez banki, ale pod warunkiem, że te pieniądze, albo kredyt finansowy, będą uważane za własność całego społeczeństwa, a nie banków, i respektowane jako takie. Nie jest tak jednak w obecnym systemie. Przeciwnie, dzisiaj to właśnie społeczeństwo jest zmuszone płacić bankom za użycie swego własnego kredytu finansowego, aby otrzymać zezwolenie na wykorzystanie swojego własnego potencjału produkcyjnego.

Clifford Hugh Douglas, założyciel szkoły Kredytu Społecznego, pisał w swej pracy *Demokracja ekonomiczna (Economic Democracy)* (str. 120):

„Nie ma najmniejszej wątpliwości, że pierwszym krokiem do rozwiązania problemu jest zrozumienie faktu, iż to, co jest powszechnie znane i nazywane przez bankiera kredytem, jest zarządzane przez niego przede wszystkim dla prywatnego zysku, podczas gdy jest to definitywnie w stopniu najwyższym własność społeczna... System bankowy otrzymał zezwolenie i stał się administratorem tego kredytu i jego finansowych pochodnych, a w efekcie tego cała twórcza energia ludzkości została zakuta w kajdany, co nie ma kompletnie żadnego związku z rzeczywistymi wymogami egzystencji.”

Kiedy to się rozumie, wtedy wszystko uzasadnia szok każdego, kto widzi obywateli płacących dwukrotnie, a nawet więcej, za szkoły czy inne dobra publiczne, wytworzone dzięki pracy całego społeczeństwa.

To właśnie kontrola prywatnych interesów w stosunku do społecznego narzędzia, jakim jest pieniądź, powoduje, że kanadyjscy podatnicy płacą corocznie miliardy dolarów na pokrycie odsetek pochodzących z długów,



Clifford H. Douglas

których wysokość wciąż wzrasta. (Nawet jeśli dług rządu federalnego jest zmniejszany, to ogólny dług całej administracji, wszystkich korporacji i osób prywatnych rośnie z roku na rok. Gdyby tak nie było, nie byłoby żadnych pieniędzy w obiegu.)

Zasada, którą każdy powinien zrozumieć i zaakceptować, a która jest stale gwałcona w obecnym systemie, jest następująca:

Spółeczeństwo nie powinno płacić za to, co produkuje, ale za to tylko, co konsumuje.

Nikt nie może wymagać od piekarza, aby płacił za wytwarzany przez siebie chleb. To ci, co chleb kupują, konsumenci, mają za niego płacić. To samo odnosi się do produkcji krajowej. Gdyby ta elementarna zasada była zastosowana, nie byłoby już więcej długu publicznego, gdyż nikt nie może skosztować więcej, niż wyprodukował.

* * *

Obecny system finansowy został zaakceptowany wraz ze wszystkimi swoimi elementami, bez pytania czy osiąga on prawdziwy cel zdrowego systemu finansowego. Takim celem nie powinno być z pewnością kontrolowanie, panowanie czy nakazywanie, ale służba. Służba systemowi ekonomicznemu i dostarczanie praktycznych metod dla mobilizacji zdolności produkcyjnej kraju, żeby zaspokoić potrzeby konsumentów i dostarczyć sposobów skutecznego rozdziału dóbr tak, by docierały one do potrzebujących.

Ponieważ to konsumenci najlepiej wiedzą, jakie są ich potrzeby, więc to właśnie oni mają dyktować produkcję, co powinno być produkowane. Mogą oni robić to skutecznie wtedy jedynie, gdy posiadają środki finansowe pozwalające na wyrażenie swoich potrzeb. Wyrażają oni swe potrzeby przez wybór produktów, ale wyboru tego mogą dokonywać tylko pod warunkiem, że dysponują odpowiednią siłą nabywczą.

Pisał o tym Douglas w książce "Władza kredytu i demokracja" (*Credit Power and Democracy*):

„Zadaniem nowoczesnego i efektywnego systemu finansowego jest emisja kredytu dla konsumentów do granicy zdolności produkcyjnej producentów, w efekcie czego albo rzeczywiste potrzeby konsumentów zostaną zaspokojone albo zdolność producentów zostanie wyczerpana, cokolwiek wydarzy się najpierw”.

Każdy wie dzisiaj, że żaden z tych dwóch przypadków nie ma miejsca. Ani potrzeby konsumentów nie są zaspokojone, ani zdolność producentów nie jest wyczerpana. Kredyt finansowy udostępniony konsumentom nie osiągnął tej granicy.

Kredyt Społeczny rozwiązałby ten problem przez zastosowanie dywidendy dla każdego.

Co się zaś tyczy metod umożliwiających wprowadzanie w życie zasad systemu Kredytu Społecznego, mogą się one różnić. Chodzi o to, że biorą one pod uwagę zasady wymienione powyżej. Trzeba też brać pod uwagę różnicę między tym, co już istnieje, a tym, co chcemy osiągnąć i starać się o to, aby oczekiwane rezultaty osiągnąć przy jak najmniejszych zmianach i bez niepotrzebnych wstrząsów, mając stale na uwadze główny cel tych zmian. 🍌

Louis Even



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 40 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 80 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem, który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A./Santander

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub international money orders należy wystawić na: MICHAEL Journal i wysłać do Kanady na adres redakcji podany w stopce redakcyjnej na str. 3/

Prenumeratę można też opłacić elektronicznie na naszej stronie internetowej: www.michaeljournal.org

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 6 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 200 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz. 9

Dystrybucja kredytu



Prezentujemy dziewiątą część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanego przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Dystrybucja kredytu – DoC (ang. *Distribution of Credit*) – Mechanizm działania

Według alternatywnej polityki Douglasa, nazywanej “dystrybucją kredytu”, albo od angielskiego skrótu DoC [w przeciwieństwie do MoC – monopolu kredytu], system finansowy zajmowałby się jedynie umożliwianiem pożądanego procesu produkcyjnego i dystrybucją wyników produkcji do konsumentów. Kredyt finansowy byłby wówczas podporządkowany kredytowi realnemu.

Według słów Heydorna, w czasach obecnych, z wszystkich systemów symbolicznie przedstawiających to, co rozwinęła ludzkość, aby lepiej zrozumieć i radzić sobie z własnym otoczeniem, to system symboli finansowych, który obecnie używamy wyróżnia się tym, że systematycznie zawodzi, aby korespondować z realiami, z którymi powinien właśnie sobie radzić.

Zarządzanie wiarygodnym systemem finansowym



Tak jak naród czy państwo może posiadać urząd wag i miar (por. Polski Urząd Wag i Miar), tak potrzeba, aby wprowadzono Narodowe Biuro Kredytowe (NBK) lub Narodowy Urząd Kredytowy (NUK) [albo zreformowano NBP – przyp. tłum.], którego zadaniem byłoby ocenianie, nadzór i zarządzanie podstawami życia narodowego zgodnie z zasadami dystrybucji kredytu (DoC). W rzeczywistości kredyt finansowy, zdaniem Heydorna jak i Douglasa, prawnie nie należy ani do systemu bankowego, ani do rządu, lecz raczej do społeczeństwa konsumentów postrzeganych jako zbiór obywateli. Polityczni przedstawiciele, czyli na przykład urzędnicy prowadzący Narodowe Biuro Kredytowe (NBK) odpowiadałoby przed obywatelami i byłoby przedmiotem normalnej politycznej krytyki lub usunięcia z urzędu, jeżeli rezultaty realizowanych przez nich obowiązków nie byłyby satysfakcjonujące.

Pierwszym zadaniem NBK byłoby ustanowienie i prowadzenie odpowiedniego zestawu *Kont Narodowych składających się na Narodowy Bilans* oraz Konta Kredytowego. W przypadku tego pierwszego, zestawienie wszystkich składników należących do danego państwa składałoby się na jego aktywa: *zasoby naturalne, które są w posiadaniu prywatnym, komunalnym i państwowym, infrastruktura, nieruchomości i ruchomości kapitałowe, półprodukty i usługi, oraz zasoby ludzkie*. W każdym możliwym momencie, agencje produkcyjne mogłyby wystawić i zarejestrować wezwanie na te aktywa (w imieniu konsumentów/obywateli) w formie zapisów na kredycie narodowym (narodowym potencjale produkcyjnym) i tworzyłyby one zobowiązania narodowe. Wówczas realną podstawą kredytu jest zdolność społeczeństwa do konsumpcji.

Na stronie kredytowej konta, urzędnicy z NBK wstukiwaliby produkcję krajową zarówno dóbr kapitałowych jak i dóbr i usług konsumpcyjnych plus import; po przeciwległej stronie, tj. stronie debetowej, przedstawione byłyby liczby odpowiadające konsumpcji zarówno dóbr kapitałowych jak i dóbr i usług konsumenckich, jak również eksport. Ogólnie mówiąc, stopa przepływu konsumenckiej siły nabywczej musi wzrastać do momentu, w którym równa się ze stopą przepływu cen

końcowych żądanych dóbr i usług; możliwości produkcyjne muszą być równoważone możliwościami konsumpcyjnymi.

Ponadto, w *Ekonomii Kredytu Społecznego*, nie byłoby dodatnich bilansów handlowych, nadmiernych długów rządowych, redystrybucji dochodów, pieniądza dłużnego tworzonego przez banki w formie kredytów finansowych, kredytów hipotecznych lub linii kredytowych w celu sfinansowania konsumpcji i, możliwe że najważniejsze, nie byłoby nadmierowej produkcji (szczególnie produkcji dóbr kapitałowych). W rzeczy samej, ponieważ realny kapitał jest funkcją cywilizacji, a także czynnikiem produkcji, który należy do całego społeczeństwa i nie może zostać sprywatyzowany, ta część realnego zysku ze sprzedaży dóbr i usług należy do każdego indywidualnego członka społeczeństwa, i powinna zostać im w sposób wolny rozdzielona.

Obecnie, jesteśmy mniej bogaci w ujęciu finansowym niż w ujęciu realnym, a ponadto, aby sprawę jeszcze pogorszyć, stopniowo realnemu bogactwu, które jest produkowane towarzyszy wielka ilość chorego brudu („illth” – ill filth – zob. przyp. wyżej). Wprowadzenie Narodowego Bilansu oraz Narodowego Konta Kredytowego pozwoliłoby nam być tak samo bogatymi finansowo jak jesteśmy realnie, a nawet pozwoliłoby zwiększyć nasze realne bogactwo do pożądanego stopnia, jednocześnie eliminując produkcję śmieci.

Pod zarządem Kredytu Społecznego prywatne banki wciąż kontynuowałyby udzielanie pożyczek lokalnym firmom na produkcję. Jednakże, w odróżnieniu od dominującej obecnie praktyki, ostatecznym celem pożyczania pieniędzy byłoby zapewnienie, że żądania konsumencie byłyby odpowiednio zaspokojone. W konsekwencji, pieniądze, które miałyby zostać pożyczone producentom nie byłyby tworzone z niczego poprzez bankowy system rezerwy częściowej. Zamiast tego banki prywatne wystawiłyby żądanie do NBK, aby sfinansował (poprzez nową emisję) odpowiednie pozycje na zapisach kredytu narodowego i przystąpiłyby do pożyczania tych bezodsetkowych pieniędzy z NBK. Ich moc kreacji pieniądza ex nihilo całkowicie by zniknęła. Zdaniem Douglasa:

*Najważniejszą i fundamentalną funkcją banku powinno być przewidywanie potencjału społeczeństwa, któremu służy, biorąc pod uwagę jego zasoby i kulturę, aby wypełnić żądania, które są kierowane do niego, oraz, pod kontrolą demokratyczną, emitować siłę nabywczą, w imieniu tego społeczeństwa (Douglas. C.H., 1922. *These Present Discontents and the Labour Party and Social Credit* [Te obecne niedogodności, Partia Pracy i Kredyt Społeczny]. London. Cecil Palmer).*

Mechanizm Dystrybucji Kredytu (DoC) a Mechanizm Monopolu Kredytu (MoC) – Demokratyzacja kredytu a Monopolizacja kredytu

Wprowadzenie Bilansu Narodowego i Narodowego Konta Kredytowego po pierwsze za-



pewnia, że ilość pieniądza krążącego w gospodarce w każdym momencie czasu jest określana jedynie przez to, co ma być zgodnie z potrzebą wyprodukowane i dystrybuowane, a więc dobra konsumpcyjne i usługi, które są niezależnie pożądane przez społeczeństwo.

Po drugie, fakt, że prywatne banki muszą pożyczać kredyt dla społeczeństwa czy narodu poprzez NBK, aby sfinansować produkcję i że nie mogą więcej tworzyć tego kredytu same, oraz fakt, że wystarczająco dużo kredytu konsumenckiego, aby zapełnić lukę nabywczą pomiędzy cenami końcowymi a dochodami, zostanie w sposób wolny przekazany przez NBK społeczeństwu, razem oznaczają, że banki nie będą już dłużej mogły zgłaszać prawa posiadania do kredytu, którym obracają. *Przywłaszczenie kredytu przez banki prywatne zostało zastąpione uznaniem, że kredyt przynależy do indywidualnych członków społeczeństwa i musi zostać zutylizowany w zgodzie z ich najlepiej pojętym interesem.* Ponadto pożyczki, których banki udzieliły podmiotom produkcyjnym nie będą spłacone dodatkowym pieniądzem dłużnym, ale za pomocą dochodów, które wygenerowała pożyczka pierwotna wraz z bezodsetkową emisją kredytu do społeczeństwa w formie dodatkowych kredytów konsumenckich.

Ostatecznie więc mechanizm DoC jest tak zaprojektowany, aby ustanowić “Demokrację ekonomiczną” poprzez implementację demokratycznego systemu monetarnego. Pociąga to za sobą ucieleśnienie zasady równości w sprawach gospodarczych; takie rozwiązanie jasno przyznaje, że „dochód społeczności pochodzący ze współpracy jednostek powinien być dystrybuowany pomiędzy nimi, jeśli cel ich współpracy ma zostać pomyślnie osiągnięty”. Mechanizm DoC właśnie to osiąga poprzez zredukowanie kredytu finansowego do statusu użyteczności publicznej tak jak woda czy elektryczność. 🏠

Streszczenie “Ekonomii Kredytu Społecznego” Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema

21 czerwca 2002 roku zmarła w Rougemont w wieku 92 lat współzałożycielka wraz z Louisem Evenem ruchu Pielgrzymów św. Michała oraz czasopisma VERS DEMAIN, a później MICHAELA, **Gilberte Côté-Mercier**. W tym roku minęła dwudziesta rocznica jej śmierci.

Urodziła się w Montrealu w rodzinie katolickiej, została ochrzczona w kościele Niepokalanego Poczęcia, a swoją podstawową edukację otrzymała w Kongregacji de Notre-Dame. Następnie uczyła się w Marguerite-Bourgeoy's College, po czym studiowała na Uniwersytecie w Montrealu, co do tej pory było niezwykle rzadkie wśród kobiet.

Na uniwersytecie przez sześć lat studiowała nauki społeczne i brała udział w debatach seminaryjnych, za co otrzymała medal Ministra Spraw Zagranicznych Francji. Uczyła się gry na fortepianie i uzyskała tytuł licencjata w Chicago School of Music Roberta Schmitza. Czytała również Tomasza z Akwinu i prowadziła działalność charytatywną na Boże Narodzenie. W wieku dwudziestu sześciu lat postanowiła aktywnie związać się z ruchem Kredytu Społecznego.

W 1941 r. poznała swojego przyszłego męża, Gérarda Merciera, za którego wyszła za mąż 14 lutego 1946 r. Bardzo aktywna w ruchu, nigdy nie wyjeżdżała na wakacje i dużo wymagała od swoich współpracowników. Podróżowała po Kanadzie, kilku krajach europejskich i Brazylii, aby promować Kredyt Społeczny.

Prelegentka w radiu i telewizji, założyła w Rougemont Dom Świętego Michała w 1962 roku, a następnie Dom Niepokalanej w 1975 roku. Według niej doktryna społeczna Kościoła może posługiwać się Kredytem Społecznym Douglasa. Żarliwa w swojej wierze, ostro krytykowała ateistyczny marksizm.

Jej pogrzeb odbył się w dniu 24 czerwca 2002 r. w Rougemont. Publikujemy jeden z jej licznych artykułów.



Kim są właściciele? Kim są złodzieje?

Podstawa pieniądza

Jeśli pieniądze są emitowane, to dlatego, że powstają dobra, realne dobra odpowiadające rzeczywistym potrzebom. W przeciwnym razie pieniądze nie mają racji bytu, ponieważ istnieją po to, by kupować produkty.

Jeśli pieniądze są emitowane, gdy produkty nie istnieją, lub jeśli nikt nie chce istniejących produktów, nowe pieniądze są bezużyteczne, ponieważ nie mogą nic kupić.

Zdrowe pieniądze opierają się na istniejących produktach, które są pożądane przez konsumentów.

Do kogo należą pieniądze?

Produkty są wytwarzane przez producentów i to dlatego, że produkty te są pożądane przez konsumentów, można je sprzedawać.

Nowe pieniądze są emitowane, ponieważ są producenci, którzy wytwarzają produkty i konsumenci, którzy chcą tych produktów.

Jeśli dzisiaj coś nie działa w ten sposób, to dlatego, że obecny system jest bezładny. To, co teraz wyjaśniamy, zakłada uporządkowany system, w którym pieniądź spełnia swoją funkcję.

Wyobraźmy sobie naród z ludźmi, którzy pracują i produkują towary, i z ludźmi, którzy ich chcą. Oprócz te-

go systemu produkcyjnego istnieje maszyna lub prasa drukarska, która emituje pieniądze, aby nowe produkty mogły dotrzeć do tych, którzy ich potrzebują.

Do kogo należą te nowe pieniądze?

Te nowe pieniądze, emitowane przez maszynę, z pewnością nie należą do człowieka, który ją obsługuje. W dzisiejszym świecie ta maszyna, która emituje pieniądze, składa się tylko z kilku rzeczy: pióra i atramentu.

Co więcej, pieniądze emitowane przez maszynę nie są prawdziwym bogactwem, ale biletem reprezentującym produkty, które muszą być w obiegu. Ten obieg towarów zależy od producentów i konsumentów, którzy są częścią zorganizowanego społeczeństwa.

Nowe pieniądze mogą należeć tylko do tych, którzy są odpowiedzialni za obieg dóbr, czyli do samego społeczeństwa, do wszystkich członków społeczeństwa.

Kiedy zostają wprowadzone do obiegu, te nowe pieniądze należą do tych, którzy mają je w portfelach. Jedni mają więcej, inni mniej.

Ale żadna jednostka ani specjalna grupa nie może twierdzić, że jest właścicielem nowych pieniędzy, gdy wychodzą one z prasy drukarskiej. Te nowe pieniądze należą do całego społeczeństwa, a nie do żadnej konkretnej osoby czy grupy. Dlatego te nowe pieniądze muszą zostać rozprowadzone do każdego

20. rocznica śmierci Gilberte Côté-Mercier (1910-2002)

członka społeczeństwa.

Wielcy producenci będą czerpać więcej pieniędzy, gdy zostaną wprowadzone do obiegu wśród konsumentów. Ale najpierw nowe pieniądze muszą być rozdzielone równo pomiędzy wszystkich obywateli.

Ci, którzy kradną nowe pieniądze

Dziś istnieje specjalna grupa, mająca przywilej obsługi tej maszyny, która emituje nowe pieniądze. I ta grupa twierdzi, że jest właścicielem wszystkich pieniędzy wyemitowanych w ten sposób przez maszynę. Tak jak kierowca autobusu, który myśli, że jest właścicielem autobusu, ponieważ nim jeździ, albo ten, kto dzwoni dzwonami w kościele, myśli, że jest jego właścicielem z tego powodu!

Dziś to bankierzy obsługują maszynę, która emituje nowe pieniądze. Twierdzą, że te nowe pieniądze należą do nich. Pożyczają je nawet na procent, dla własnego zysku, a następnie wycofują i anulują te nowe pieniądze, kiedy im się podoba, kiedy wzywają do zwrotu zaciągniętych pożyczek.

Tę maszynę, która tworzy nowe pieniądze, można znaleźć w banku: jest to pióro bankiera. To bankier obsługuje tę maszynę. Wszystkie pieniądze, które wychodzą z maszyny, pożyczka bankier na swoich warunkach. Odsetki żądane przez bankiera stają się jego własnością, ale kapitał w końcu nie należy do nikogo, ponieważ musi zniknąć, zostać anulowany, gdy pożyczka zostanie zwrócona bankierowi.

Absurdem jest anulowanie, niszczenie pieniędzy, gdy produkty są nadal w obiegu!

A co z tym oszustwem: bankierami, którzy okradają całe społeczeństwo z jego pieniędzy!

Złodziejem, który kradnie dziś wszystkie nowe pieniądze, jest system bankowy. Nawet jeśli jest chroniony przez prawo, jest to taki sam system oszustwa. A my, ludzie, jesteśmy okradani!

Wypędzić złodziei

Pierwszą reformą, jaką należy wprowadzić, jest wypędzenie złodziei i nakazanie rządowi, aby powstrzymał bankierów od dalszego rabowania społeczeństwa.

Następnie obywatele muszą dopilnować, aby monopol bankowy nie został zastąpiony przez monopol państwowy, to znaczy, aby rząd nie twierdził, że jest właścicielem nowych pieniędzy. Nowe pieniądze nie należą do rządu, ale do ludu, co nie jest tym samym, ponieważ ten, kto płaci podatki, nie jest tym, który je pobiera.

Rząd nie może przywłaszczyć sobie nowych pieniędzy emitowanych przez maszynę. Jeśli tak się dzieje, ten rząd jest złodziejem, podobnie jak bankierzy. W takim przypadku dla ludzi nie byłoby różnicy.

Pieniądze dla ich właścicieli

Tym, co jest potrzebne, jest dystrybucja nowych pieniędzy, natychmiast po ich wyjściu z maszyny, do ich faktycznych właścicieli, czyli wszystkich członków społeczeństwa.

Jak można to zrobić? Załóżmy, że trzymam w ręku nowiotki banknot o wartości 5 dolarów, który właśnie wyszedł z maszyny. Te 5 dolarów należy do ciebie, ale nie wiem, co zrobić, aby mieć pewność, że je otrzymasz.

Z całą pewnością powiesz, że jestem głupia, żeby łamać sobie głowę nad tym problemem, ponieważ po prostu muszę ci wręczyć ten banknot o wartości 5 dolarów.

To takie proste: żeby pieniądze dotarły do obywateli, trzeba je im przekazać. Pieniądze wychodzące z maszyny należą do każdego obywatela, do każdego członka społeczeństwa. Jak każdy może mieć dostęp do tych pieniędzy? Dając każdemu swoją część tych nowych pieniędzy.

Niektórzy uważają, że ta metoda jest zbyt łatwa, niewystarczająco skomplikowana. Są przyzwyczajeni do skomplikowanych rzeczy, których uczyli się w dużych podręcznikach. Ponieważ dotyczy to ekonomii, zaglądają do wielkich podręczników ekonomicznych, w których nawet nie wspomina się, że nowe pieniądze należą do społeczeństwa i muszą być bezpośrednio przekazane społeczeństwu. Jednak mogą znaleźć w tych wielkich podręcznikach wiele rzeczy, których nie rozumieją, ale być może tego szukają: jeśli tego nie rozumieją, to musi być OK!

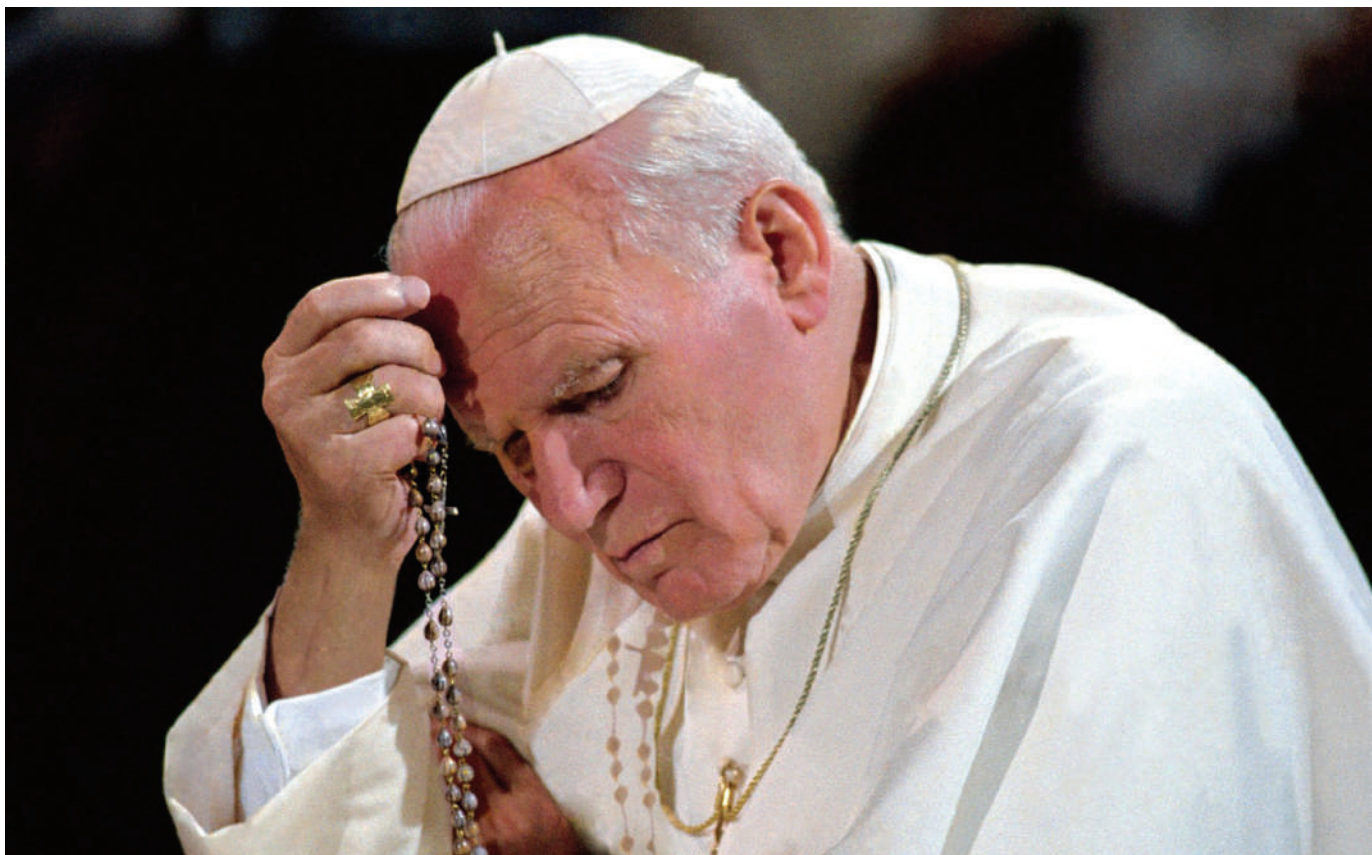
Tyle o tak zwanych „ortodoksyjnych” ekonomistach, którzy nie mogą znieść wzmianki o rozdawaniu pieniędzy każdemu obywatelowi bez żadnych warunków. Stare pieniądze, pieniądze, które są już w obiegu, które są przekazywane osobom, które wcześniej ich nie posiadały, poprzez spuściznę lub prace charytatywne, mogą zostać zaakceptowane przez tych ekonomistów. Jednak ci sami ekonomiści nie zgadzają się na to, by nowe pieniądze trafiały do prawowitych właścicieli. „Tak nie może być”, mówią!

My, Kredytowcy Społeczni, mówimy, że tak może być. Mówimy, że nowe pieniądze muszą być rozdzielone równo pomiędzy każdego członka społeczeństwa, każdego obywatela narodu, w formie darmowych dywidend. Dywidendy te byłyby emitowane przez Krajowe Biuro Kredytowe, zgodnie z faktami (statystykami produkcji i konsumpcji), bez ingerencji rządu, tak jak sędziowie muszą wydawać swoje decyzje zgodnie z faktami i prawem i niczym więcej, niezależnie od partii, która rządzi.

Bezpłatna dywidenda narodowa, składająca się z nowych pieniędzy i oparta na postępie, jest kwestią prostej sprawiedliwości. Jest to jeden z powodów, dla których Kredytowcy Społeczni domagają się darmowej dywidendy: to kwestia sprawiedliwości. Ale są też inne powody, które uzasadniają tę narodową dywidendę. 🌟

Gilberte Côté-Mercier





Święty Jan Paweł II w Belgii w 1995 r.

Papieże a Różaniec

Odmawianie kolejno modlitw i psalmów stopniowo przekształciło się w cykl 150 Zdrowaś Mario, a Różaniec stał się oficjalną modlitwą zatwierdzoną w Kościele katolickim przez papieża Sykstusa IV w XV wieku. Wielokrotne pozdrawianie Maryi było porównywane do ofiarowywania jej wieńca z róż, stąd „Różaniec”.

Promowane przez dominikanów w XV wieku modlitwy Różańcowe przybrały formę medytacji nad życiem Chrystusa. W XVI wieku dominikański teolog Antonio Ghislieri, który został papieżem św. Piusem V, ułożył Różaniec wokół 15 „tajemnic”.

Święto Matki Bożej Różańcowej w dniu 7 października było dawniej znane jako Matki Bożej Zwycięskiej i Święto Różańca Świętego. Ustanowiony przez Piusa V w 1571 r. dzień świętował decydujące zwycięstwo połączonej floty Ligi Świętej nad flotą Osmańską w bitwie pod Lepanto.

Tajemnice Światła zostały dodane przez Jana Pawła II do Tajemnic Radosnych, Bolesnych i Chwalebnych w 2002 roku. Od 1571 roku aż do dziś Papieże zachęcali do odmawiania Różańca. We wrześniu 1893 r. w encyklice *Laetitiae sanctae* Leon XIII stwierdził, że jest przekonany, iż „Różaniec, jeśli jest pobożnie używany, powinien przynieść pożytek nie tylko jednostce, ale całemu społeczeństwu”.

Modlitwa w trudnych czasach

W 1937 r., na dwa lata przed wybuchem II wojny światowej, Pius XI w swojej encyklice *Ingravescentibus malis* zauważył, że jeśli ludzie XX wieku „w swej pysze Różaniec ośmieszają i odrzucają, to nieprzejrzany wręcz zastęp świętych ze wszystkich wieków i każdego stanu zawsze go kochał”. Zwrócił się do wiernych, prosząc ich o odmawianie Różańca w domu, aby „nieprzyjaciele Boga (...) pokonani przecież zostali za przemożnym wstawiennictwem Bogarodzicy Dziewicy i w duchu pokuty szczerze się nawrócili i pod Jej opiekę się oddali”.

Pius XI dodał: „Nadto Różaniec jest nie tylko skutecznym orężem w walce z wrogami Boga i z nieprzyjaciółmi wiary, ale krzewi także i rozwija cnoty ewangeliczne i zdobywa dla nich dusze”.

4 maja 1963 r., kiedy Kościół był zaangażowany w Sobór Watykański II, św. Jan XXIII powitał pierwszą włoską pielgrzymkę Żywego Różańca, podczas której „Dobry papież Jan” spotkał wiele chorych dzieci. „Jesteście nam drodzy jak żrenice w naszych oczach” – powiedział do nich Papież. „Jesteście nam drodzy przede wszystkim dlatego, że z naturalną żywotnością swoich lat jesteście małymi dziećmi, które się modlą” – powiedział. Pochwalił ich „zaangażowanie w odmawianie przynajmniej jednej dziesiątki Różańca Świętego każdego dnia”, dodając, że dzień bez modlitwy jest jak „niebo bez słońca, ogród bez

kwiatów”.

Już w 1961 r. w załączniku do listu apostolskiego *Religioso convegno* zauważono, że w swoim codziennym Różańcu papież Jan modlił się za dzieci urodzone w ciągu ostatnich 24 godzin, odmawiając trzecią dziesiątkę Tajemnic Radosnych. Ofiarował „dziesięć Zdrowaś Maryjo”, aby „polecieć Jezusowi wszystkie dzieci urodzone (...) ze wszystkich ludzkich rodów, które (...) nocą i w dzień przyszły na świat na całą powierzchnię Ziemi”.

W Encyklice *Grata recordatio* z 1959 r. Jan XXIII zachęcał do codziennego odmawiania Różańca, twierdząc, że Różaniec jest doskonałym środkiem modlitwy medytacyjnej. „Nigdy nie przestańmy odmawiać go każdego dnia w całości”. Zaprosił wiernych do modlitwy Różańcowej za zbliżający się Sobór Ekumeniczny (Watykański II) oraz o „odnowioną energię wszystkich cnót chrześcijańskich” oczekiwanych od Kościoła.

W następstwie Soboru papież św. Paweł VI poświęcił kultowi Maryjnemu adhortację apostolską *Marialis cultus*, w której zamierzał „zachęcić do przywrócenia, w sposób dynamiczny i bardziej świadomy, odmawiania Różańca”. Podkreślił także „pilną potrzebę przypomnienia – oprócz wartości pochwalnej i błagalnej – innego elementu właściwego Różańcowi, mianowicie kontemplacji. Jeśli jej brak, Różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie go stanie się mechanicznym powtarzaniem formuł”.

Ulubiona modlitwa Jana Pawła II

Św. Jan Paweł II, który sam był głęboko oddany Maryi Pannie (Totus Tuus [Cały Twój] było jego zawołaniem biskupim), zachęcał wielokrotnie do odmawiania Różańca w ciągu 27 lat swojego pontyfikatu. W 2002 roku opublikował list apostolski poświęcony specjalnie Różańcowi *Rosarium Virginis Mariae*. Opisał w nim Różaniec jako modlitwę, która „w powściągliwości swych elementów” skupia „głębię całego przesłania ewangelicznego” i przez którą „wierzący czerpie obfitość łaski, otrzymując ją niejako wprost z rąk Matki Odkupiciela”. Wyjaśnił, że w młodości zawsze poświęcał ważne miejsce tej modlitwie, która była jego ulubioną. To właśnie w tym liście ogłosił rok Różańca od października 2002 do października 2003, zapraszając wiernych do „kontemplowania z Maryją oblicza Chrystusa”.

U progu trzeciego tysiąclecia Papież Polak podkreślił „pilną potrzebę stawienia czoła pewnemu kryzysowi tej modlitwy, której w obecnym kontekście historycznym i teologicznym zagraża niesłuszne pomniejszanie jej wartości i dlatego rzadko się ją proponuje młodym pokoleniom”. Zaniepokojony tragiczną sytuacją rodziny „coraz bardziej zagrożonej na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność”, zaproponował Różaniec jako „skuteczną pomoc, by zapobiec zgubnym następstwom tego kryzysu znamiennego dla naszej epoki”.

Nowa Wiosna Różańca

Również Benedykt XVI chciał oży-

wić odmawianie Różańca: „Różaniec Święty nie jest pobożną praktyką wygnaną w przeszłość, jak modlitwy z innych czasów, o których myśli się z nostalgią”, powiedział na zakończenie swojej modlitwy w rzymskiej Bazylice Matki Bożej Większej w dniu 3 maja 2008 r. „Przeciwnie, Różaniec przeżywa nową wiosnę” – powiedział. „Bez wątpienia jest to jeden z najbardziej wymownych znaków miłości, jaką młode pokolenie żywi do Jezusa i Jego Matki Maryi. W dzisiejszym świecie, tak rozproszonym, ta modlitwa pomaga postawić Chrystusa w centrum”.

Trzy lata wcześniej w orędziu do młodych katolików w Holandii napisał, że „odmawianie Różańca może pomóc nam nauczyć się sztuki modlitwy z prostotą i głębią Maryi”. Podczas audiencji w maju 2006 r. Benedykt XVI zaprosił wiernych „do zintensyfikowania pobożnego praktykowania Różańca Świętego”. Powiedział do młodych małżonków: „Życzę, abyście wykorzystali odmawianie Różańca w waszej rodzinie jako moment duchowego wzrostu pod matczynym nadzorem Maryi Dziewicy”. Zwracając się do chorych, zachęcał ich, aby „z ufnością zwrócili się do Matki Bożej poprzez to pobożne ćwiczenie, powierzając Jej wszystkie swoje potrzeby”.

Znowu trudne czasy

W październiku 2018 r. papież Franciszek poprosił wszystkich wiernych o codzienne odmawianie Różańca, aby Maryja Panna pomagała Kościołowi w okresie naznaczonym „przez ujawnienie nadużyć seksualnych, władzy i sumienia ze strony duchownych, osób konsekrowanych i świeckich, powodujących wewnętrzne porażki”.

Franciszek ponowił to zaproszenie w wigilię miesiąca maryjnego 2020, aby wspólnie kontemplować „oblicze Chrystusa z sercem Maryi”. Odmawianie Różańca „zjednoczy nas jeszcze bardziej jako duchową rodzinę i pomoże nam przezwyciężyć ten czas próby”, napisał Ojciec Święty zapewniając wszystkich, a zwłaszcza „najbardziej cierpiących”, o swojej modlitwie. ✝

John Charles Putzolu

Vatican News, 25 kwietnia 2020 r.

źródło: www.vaticannews.va/en/pope/news/2020-04/popes-and-the-rosary.html



Nie wierzysz jeszcze w moc Różańca tak, jak powinnaś

W 2003 roku w numerze 23 i w 2004 r. w numerze 24 MICHAELA opublikowaliśmy artykuły pt. „Myśli różańcowe” o medytacjach różańcowych przekazanych przez Najświętszą Maryję Pannę polskiej mistyczce Barbarze Kloss, zmarłej 15 stycznia 1981 roku w wieku 78 lat. W tych trudnych czasach bardziej niż kiedykolwiek konieczny jest powrót do Różańca, rozważając każdą z tajemnic życia Jezusa i Maryi.

Myśli różańcowe były dyktowane przez Królową Różańca św., Najświętszą Pannę Maryję Barbarze Kloss w pierwsze soboty miesiąca przez okres trzydziestu lat; spisane przez Anatola Kaszczuka, najstarszego członka „Legionu Maryi”, znanego z Krucjat Różańcowych w intencji Ojca Świętego w Polsce i na świecie.

„Pani Barbara Kloss była osobą o bardzo wielkiej kulturze. Jako polonistka była rozmiłowana w literaturze polskiej, a zwłaszcza w Mickiewiczu i Słowackim. Była osobą bardzo chorą i cierpiącą – początkowo na gruźlicę, a potem ropne zapalenie mózgu – a parę lat przed śmiercią zachorowała na nieuleczalny gościec zniekształcający. Była sparaliżowana. O jej stanach mistycznych nie wiedzieli nawet najbliżsi domownicy. Umarła w szpitalu w Morągu, po operacji skrętu kiszek 15 I 1981 r.

Na parę lat przed śmiercią wyznała swoje tajemnice ks. biskupowi Zbigniewowi J. Kraszewskiemu, który odwiedzał ją od tego czasu co roku w Szymanowie i udzielał sakramentu pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej. Barbara praktykowała do końca życia «Doskonałe nabożeństwo do NMP» – św. Ludwika Grignona de Montfort.”

Anatol Kaszczuk pisze: „Stolica Mądrości chciała mądrość różańcową wylać na Polskę, przez Polskę na cały świat”.

„Dar mojego miłosierdzia”

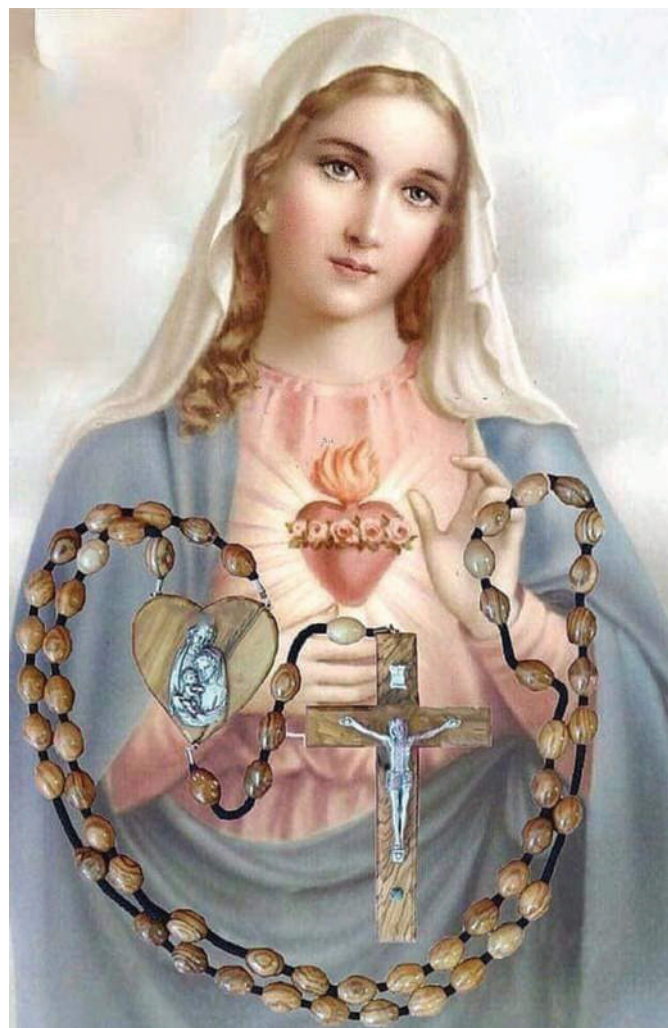
Słowa Matki Bożej: „Moje Niepokalane Serce przyjmuje wszystko i czeka. Szacunek dla Różańca jest pierwszym znakiem. Z tego szacunku wypływa wiara w moc Różańca, a potem miłość do Różańca. Jeśli tak jest, mój dar jest w tobie i ofiarowujesz mi go, a moje serce jest pocieszone. Moje serce jest zawsze szczęśliwe, gdy w waszych sercach znajduje szacunek, wiarę, nadzieję i miłość”.

„Różaniec należy do mnie. Dlatego nienawidzą go ci, którzy mnie nienawidzą, nieszczęśnicy!”

„Za każdym razem, gdy przychodziłam na ziemię, przez moją miłość i litość, jaką mam dla was, przypominałam wam o moim Różańcu. To był dar mojego miłosierdzia”.

„Bądź przekonana. Nadszedł czas, aby mój Różaniec stał się twoją bronią. To w Różańcu musisz mnie szukać i znaleźć. Jestem blisko ciebie. Mój Syn powiedział: «Niech wasze serca się nie trwożą; Nie lękajcie się!»”.

Słowa wizjonerki: Mówi się, że Jezus dokonał wszystkiego dobrze. To samo można powiedzieć o Jego Świę-



tej Matce. Wszystko dokonuje się w Różańcu. Każda tajemnica może zostać odnaleziona w naszym życiu, jeśli rozważamy i medytujemy. Jezus przypisał dobroć tylko Bogu. Ale musimy dążyć do posiadania w nas tej cnoty, aby być całkowicie spełnionym.

Przy odmawianiu Różańca dobrze jest poczynić następujące rozważania: W ten sposób postępuje Bóg-Człowiek i Jego Święta Matka; Bóg-Człowiek cierpi w ten sposób, podobnie jak Jego święta Matka.

Zastanawiając się nad tym, mogę zadać sobie pytanie, gdzie jest moje miejsce w tej tajemnicy. Mogę się zastanowić, gdzie ta tajemnica ma miejsce w moim życiu.

Zjednoczeni z aniołami

Słowa Matki Bożej: „Nie wierzysz jeszcze w moc Różańca tak, jak powinnaś. Odmawiając Różaniec módl się o wiarę w Różaniec i jego skutki”.

„Różaniec w rękach świętych był zawsze taki sam, choć wcześniej był krótszy. Ci, którzy go odmawiali, byli zupełnie inni, modląc się z żarliwością, pokorą i wdzięcznością, jaka należy się temu psalterzowi Maryi”.

„Połączyli się w ten sposób z aniołami i byli pod ich wpływem. Czuli się zjednoczeni z potężną armią walczącą z piekłem o zbawienie dusz”.

„Byli tak wierni w swojej służbie, że poświęcili najlepszy czas na odmawianie Różańca. Z miłością przesuwali palce po każdym paciorku, mając nadzieję, że znajdą go ponownie w wieczności”.

„To na nich spełniły się moje obietnice. Mówiąc słowami mojego Syna: «Wiara przenosi góry». Cuda w tamtych czasach były tak powszechne, że mogły być nawet czymś powszechnym dla niektórych oddanych mojemu Różańcowi”.

„Ci, którzy utracili prostotę serca, których rozumowanie zostało przyćmione, a osąd zniekształcony przez szatana, nie mają wiedzy o prawdzie; ci nieszczęśliwi heretycy odrzucili Różaniec, ponieważ jest on pierwszą przeszkodą przeciwko błędowi i grzechowi. Stali się wrogami”.

„Różaniec musi odzyskać swoje dawne znaczenie i wartość. To przez Różaniec możemy osiągnąć jedność narodów w jednej wierze. Mówi się to każdej bez wyjątku osobie”.

„Wszystko to jest we mnie i przeze mnie, dzięki mocy pierwszej Tajemnicy Radosnej Różańca, czyli Zwiastowaniu. Wszystkie obietnice zostały znalezione, ponieważ powiedziałem: «Jestem służebnicą». Są ludzie, którzy nie chcą służyć; nie chcą służyć Bogu, mnie ani sobie”.

Różaniec dodaje skrzydeł

Trzeba mieć nieograniczone zaufanie do mocy Różańca. Trzeba to traktować nie jako ciężar, ale jako wielki dar miłości. Dla tego, kto o tym wie, Różaniec nigdy nie będzie ciężki. Doda skrzydeł tej osobie”.

Słowa wizjonerki: Nawiedzenie to wielkie święto Różańca. Radość tajemnicy Ofiarowania miesza się z goryczą przepowiedzianych Tajemnic Bolesnych. Jest to zapowiedź, że smutek przeszyje serce Maryi.

Całe poczucie doskonałej służby, takiej jak Bóg wymaga od Swoich stworzeń, znajduje się w tym porządku Starego Testamentu. Wszystko to znajduje się w tych pięciu Tajemnicach Bolesnych.

Trzecia część Różańca — Tajemnice Chwalebne — jest wypełniona najwyższymi darami wielkiego miłosierdzia Trójcy Świętej dla Najświętszej Dziewicy i dla każdej wybranej duszy, która jest z Nią złączona.

„Bezpieczna i pewna droga”

Słowa Matki Bożej: „Zawsze chcę do Ciebie mówić, chociaż ty tego nie chcesz. Szczególnie lubię przemawiać przez Różaniec, podczas Różańca i w Różańcu. To w nim mówię wam o moim najwyższym oddaniu Bogu, o moim życiu, radościach, cierpieniach, modlitwach, pracy i zjednoczeniu z Bogiem przez miłość i poddanie się Jego Świętej Woli”.

„Mówię do was o uczuciach mego serca, serca matki najbardziej bolesnej, ale która w głębi duszy jest najszczęśliwsza. Moje szczęście wynika z posiadania Jezu-



Barbara Kloss

sa i najwyższej wiary w chwałę Boga”.

„Mówię więc, pokazując Różaniec, że jest to łatwe, że ta droga jest bezpieczna, nieomylna, wyjątkowa i przeznaczona. Jest dostępna dla każdego i jest „utartą ścieżką”. Ślady drogi Różańcowej są mocne i widoczne, a kiedy zaczynasz tę drogę, idę z tobą u twego boku. Dlaczego tak się martwisz i niepokoisz? Jeśli zdecydujesz się na ten akt woli, ten pierwszy wysiłek, pójdę z tobą tą drogą. Musisz to wiedzieć i pamiętać o tym”.

„Często wnikaj w uczucia mego serca. A teraz przeglądaj powoli w myślach wszystkie tajemnice od mego radosnego fiat, poprzez najboleśniejsze fiat, do najskromniejszego fiat w Tajemnicach Chwalebnych, których ukoronowaniem jest moje stałe Magnificat”.

„To mój żywy testament dla ciebie, ponieważ w tajemnicach jestem naprawdę żywa i obecna. Obserwuję, jak je otrzymujesz, w jaki sposób postępujesz i ile jest mnie i mego dziedzictwa w każdym z moich dzieci”.

„Różaniec niszczy herezję”

Słowa Matki Bożej: „W kontemplacji rozpala się moje serce. Dziś jest pierwsza sobota miesiąca i znowu moje dzieci spotykają się na całym świecie. Mam wiele dzieci i to jest radość mego Niepokalanego Serca. Widzę ich wszystkich: tych, którzy po raz pierwszy dają mi swoje pierwsze soboty; tych, którzy nie chcą mi ich dawać, a także tych, którzy mi je wcześniej dali, ale już nie chcą”.

Słowa wizjonerki: O Jezusie zostało powiedziane, że wszystko, co uczynił, uczynił dobrze; Jego Matka też. Dlatego jeśli chcesz dawać z siebie wszystko, musisz naśladować Syna Bożego i Jego Matkę jednocząc się z nimi.

Odmawiając Różaniec, musisz zadać sobie pytanie: Co jest w tej tajemnicy, co mogę zastosować w swoim życiu? W jaki sposób mogę zjednoczyć się z Maryją i Jej Boskim Synem w tej tajemnicy? Jak mogę odkryć, co jest dla mnie pożyteczne, aby owoc był dobry i aby wszystko, co robię, było dobrze zrobione?

Słowa Matki Bożej: „Szatan wymyślił herezję, aby pozbawić ludzi Różańca, ponieważ każda tajemnica Różańca niszczy herezję”.

„Pragnę, abys mnie wzywała”

Słowa Matki Bożej: „Ktokolwiek mnie wzywa, jestem przy nim. Nigdy nie na próżno mnie wzywasz. Nigdy nie przychodzę inaczej niż naładowana łaskami i wielką miłością mego matczynego Serca. Pragnę, abys mnie wzywała. Pragnę udzielać łask. Moje Serce jest pełne miłości i dlatego wzywam was do odmawiania Różańca i nalegam, aby był dobrze odmawiany”.

Słowa wizjonerki: Najważniejsze jest to, aby odmawiać z żywą wiarą, aby wiara została wzmocniona i przebudzona w każdej tajemnicy. Matka Boża chce, aby nasza wiara została umocniona i utrwalona w Różańcu do tego stopnia, by rozbiła głązy i czyniła cuda. ✠

Barbara Kloss

Kościół wobec urządzeń gospodarki kapitalistycznej

Ileż to razy w szeregach rozgoryczonych robotników padały zdania: „Kościół trzyma z kapitalistami”, „Kościół zaprzedał nas bogaczom”. Komunistyczna propaganda i socjalistyczna taktyka, ukrywające starannie przed ludźmi prawdziwą naukę katolicką, jeszcze umacniały ten pogląd. Sami zaś kapitałisci nieraz osłaniali powagą Kościoła swe praktyki, rzucając cień podejrzeń na tego najwyższego stróża prawdy i moralności, który z jednakową siłą wszystkim przypomina ich obowiązki.

Nie jest prawdą, jakoby Kościół popierał bezbożny kapitalizm

Jest wielką niesprawiedliwością głosić, że Kościół tylko robotnikom zalecał posłuszeństwo i cierpliwe znoszenie niewoli kapitalistycznej, natomiast sprzyjał przemysłowcom i ochraniał plutokrację. **Czyż nie słyszeliście o tym, że do ostatnich niemal czasów tylko Kościół miał odwagę stawiać wytrwale czoło rozpowszechnionej praktyce pobierania procentów od kapitału, choć cały ówczesny system gospodarczy natrząsał się z niego, jako głosiciela ciemnoty i zacofania.** A przecież jak długo dawano posłuch Kościołowi, rozwój kapitalizmu w dzisiejszej jego postaci był wśród narodów katolickich powstrzymany. Czy nie widzicie, że to właśnie niekatolickie kraje są najsilniejszymi twierdzami kapitalizmu? Czyż nie słyszeliście, że właśnie Kościołowi zarzuca się, iż jego nauka i moralność zahamowały w krajach katolickich rozwój przemysłu i handlu?

A przecież i dziś Kościół nie przestał nauczać: „pożyczajcie, niczego się nie spodziewając, a wielka będzie zapłata wasza i będziecie synami Najwyższego” (Łk, 6, 35); a nauka ta wszędzie, gdziekolwiek słowo Kościoła jest przyjęte, wywiera dobroczynny wpływ na złagodzenie ostrza chciwości ludzkiej.

Kościół nigdy nie pochwalał ani nie popierał kapitali-

zmu, natomiast **od najdawniejszych czasów aż do naszych dni zawsze zwalczał zawzięcie wszelkie rodzaje lichwy.** Wszak w okresie największego rozprężenia lichwiarskiego Leon XIII potępiał „żarłoczną lichwę”, którą dziś ludzie „chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci” (RN, 2). **A prawo kanoniczne ogłoszone przez Benedykta XV¹ zabrania wszelkich lichwiarskich kontraktów, a więc i wyzyskującej umowy o pracę, lichwiarzom zaś grozi karami kościelnymi (kan. 1543).**

Także dziś można usłyszeć w świątyniach katolickich słowa Księgi Przypowieści: „Kto kryje zboże, przeklnie go pospółstwo, lecz błogosławieństwo nad głową sprzedających” (Przyp. 11, 26). I inne: „Obrzydliwością jest u Pana waga i waga; szala zdradliwa nie jest dobra” (Przyp. 20, 23).

Wyzyskujący i bezbożny kapitalizm jest potępiany zawsze przez całą naukę Kościoła św.

Kościół odrzuca nieograniczoną żądnię prawem wolność samolubnego kapitalizmu

Kościół broni wolności, gdyż wolność jest nieodzownym warunkiem działalności ludzkiej i najlepiej odpowiada rozumnej naturze człowieka. Zdecydowanie jednak potępia Kościół taką wolność, która wywala z prawa przyrodzonego i Bożego, z wszelkich nakazów moralnych. Wolność taka staje się zatrutym źródłem; z takiej wolności bogatego płynie niewola ubogiego.

Właśnie dlatego, że liberalizm gospodarczy głosił wolność od wszelkiego prawa Bożego, spotkał się z potępieniem Kościoła. Nowoczesny kapitalizm odrzucił wszelką pomoc Bożą w życiu gospodarczym. Nie chciał poddać swej pysznej głowy ostrzeżeniu Psalmisty: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go

¹ Zob. tekst encykliki Benedykta XIV poświęconej lichwie *Vix pervenit* z 1745 r. zamieszczony w MICHAELU nr 38 z 2006 r.

budują... Próżno wam przede dniem wstawać; wstańcie, skorście (ledwie) usiedli, którzy pożywacie chleba boleści!" (Ps. 126, 1-2).

Nie to jest tragiczne, że bezbożny kapitalizm wyrzeka się Boga w fabryce; Bóg chrześcijański zbyt wnikliwie patrzy w serca i na dłonie. Rozpoczęli służbę bogu – mamonie, która napelniła ich kieszenie. Wzięli zapłatę swoją za zdradę Boga – judaszowe srebrniki. A co zyskali na zdradzie Boga robotnicy? Dlaczego wypędzili Go z fabryk i warsztatów, ze swoich programów, partii i związków? Czy po to, by przyspieszyć zwycięstwo bezbożnego i samolubnego kapitalizmu? Właśnie ta zdrada praw Bożych przez świat kapitalistyczny i przez świat robotniczy – ta wspólna wina! – ułatwiła rozbicie gospodarczego organizmu zdrowego życia zawodowego, zaprowadziła nieład, a w następstwie – wyzyskanie gospodarczej przewagi kapitału. Czyż możliwe było utrzymanie moralności życia gospodarczego bez praw Bożych? Stara mądrość objawiona mówiła: „Jako w pośrodku spojenia kamieni kół się wbija, tak i między sprzedawanie a kupowanie wciśnie się grzech” (Sir. 27, 2). Nic więc dziwnego, że życie gospodarcze wyzwolone z Bożego prawa wspólnym wysiłkiem fabrykantów i robotników stało się krainą grzechu, nowoczesną Sodomą i Gomorą, która tu i ówdzie zamieniła się w Morze Martwe.

W bezwzględny sposób potęgą Kościół plutokrację, czyli panowanie pieniądza nad całym życiem gospodarczym

Duch indywidualistyczny, panujący w życiu gospodarczym, doprowadził do kapitalizmu, który w skrajnej swej formie doprowadził do dyktatury pieniądza. Pius XI zwraca uwagę na smutne zjawisko naszych czasów – w rękę nielicznych jednostek skupia się niebezpieczna potęga i despotyczna władza ekonomiczna. A władza ta „najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać” (QA, 106). Przez skomplikowany system monopolów, trustów i koncernów cennikowych doprowadziła ona do opanowania wszystkich środków życia, z pogwałceniem sprawiedliwości. Dla egoistycznego bogacenia się wykorzystywano różne stowarzyszenia przemysłowe i handlowe, różne użyteczne instytucje bankowe i kredytowe, aby odtąd – zamiast służyć dobru obywateli, dla których zostały powołane do życia – służyły wyzyskowi już nie tylko jednostek, ale całych klas, warstw społecznych, narodów i państw.

Odtąd – jak mówią w swym liście pasterskim biskupi katoliccy Austrii – plutokracja prowadzi systematyczne okradanie narodów z oszczędności, planowe zubożenie mas, aby uzależnić od siebie już nie tylko robotników, ale rzemieślników, stan średni, a nawet przedsiębiorców i fabrykantów. Świat bankierski – czytamy w tymże liście – doszedł w poszczególnych państwach do nowej potęgi panującej, jakiejś samozwańczej władzy nad władzą państwową, tak że władza ta już nie jest suwerenna. Zamieniliśmy pieniądź na towar, który sprzedaje po lichwiarskich cenach w swych złożonych kramach bankierskich, finansjera bezbożna, chcąc się wzbogacić bez granic, wpada „w pokusy i w sidła diabelskie – jak

mówi św. Paweł – i w wiele nierozumnych i szkodliwych pożałdliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zgubę” (I. Tym. 6, 9).

„To skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu prowadzi do dalszej, potrójnej walki: naprzód do walki o ujarznienie samego życia gospodarczego, dalej – do walki o opanowanie państwa, aby jego środki i jego władzę wyzyskać potem do walki gospodarczej” (QA, 103). Zyskawszy te dwie władze, finansjera rozpoczyna walkę z urządzeniami państwowymi, zwalcza ustawodawstwo społeczne i wszelkie reformy, mnożąc liczne grzechy wolające o pomstę do nieba. Oto skromna ich lista:

Obarczają lichwiarskim, nadmiernym oprocentowaniem usługi instytucji bankowych i kredytowych; wyzyskują zarówno robotników, jak i drobnych wytwórców i dostawców przez złe warunki pracy, niesprawiedliwą płacę i cenę; niesprawiedliwie oprocentowują albo wprost przywłaszczają sobie oszczędności, zwłaszcza drobne, przez sztuczne bankructwa, inflację, sztuczne wyższe i niższe, przedsiębiorstwa akcyjne itp.; pieniądź, który miał być pomocnikiem, zamienili w kierownika życia gospodarczego, odrzuciwszy zaś zarządanie potrzebom ludności, z zysku pieniężnego uczynili cel czynności gospodarczych.

Nic dziwnego, że ta olbrzymia potęga doprowadziła do powszechnej walki wszystkich przeciwko wszystkim: kapitału przeciwko pracy, wielkiego kapitału przeciwko małemu, burżuazji przeciwko proletariatu itd.; że wreszcie ośwładnęła i sponiewierała godność rządzących, sprowadzając ich do roli niewolników zaprzeczanych ludzkim namiętnościom i samolubnym interesom. /.../ Ale nie koniec na tym! Prowadzi „wreszcie do walki między państwami, czy to w ten sposób, że poszczególne państwa oddają swoje siły polityczne w służbę gospodarczych interesów swoich obywateli, czy też w ten, że swojej gospodarczej przewagi używają do rozstrzygania międzynarodowych sporów politycznych” (QA, 108). Tu rozpoczyna się najstraszliwszy rozdział dziejów ludzkości – okrutne, krwawe, bezlitosne wojny, których brudne, handlarskie cele osłaniane są nieraz najszczytniejszymi hasłami; wojny, które poniewierają do reszty wszystko, co powinno być i święte, i wzniosłe.

Wszelkie nadużycie prawa Bożego ma swój odwet; Bóg nie pozwoli naśmiewać się ze swoich praw. „Korzeniem wszelkiego złego jest chciwość, której gdy się niekto oddali, zabłądzili w niewiarę i ściągnęli na siebie wiele cierpień” (I. Tym. 6, 10).

Dziwna rzecz, jak niebezpieczne jest niesłuszne zbieranie kosztem duszy swojej (zob. Syr 14, 4), jak wielkie bogactwa podnoszą pychę ludzką przeciwko Bogu, a świat pogrążają w materializmie używania i w niewierze. Cóż jest dziś bardziej ateistyczne – komunizm czy kapitalizm? Kogo wolicie w gumnach waszych – czy jawnego podpalacza, który trąbiąc na wszystkie strony świata podkłada żagiew pod wasz dom, czy też skrytego, który o północy cicho i nieznaczenie się skrada, by ojcowiznę waszą w popiół obrócić? Oceńcie sami! ✨

Ks. Stefan Wyszyński

Powyższy tekst pochodzi z książki Autora pt. „Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne”, fragmenty Zbioru III – „Krucjata społeczna”, IW PAX, Warszawa 2021

Cud kardynała

Cud niewyjaśnionego przez naukę i medycynę uzdrowienia konieczny jest w Kościele katolickim do ogłoszenia kogoś Błogosławionym czy Świętym. Taki cud za wstawiennictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego wydarzył się w Polsce w Gliwicach w nocy z 14 na 15 marca 1989 r. To wtedy umierająca na raka młoda dziewiętnastoletnia zakonnica Siostra Lucyna Garlińska przeżyła krytyczną noc, by następnego dnia cudownie wrócić do życia.

W rodzinnej miejscowości Siostry Lucyny – Przybiernowie na Pomorzu Szczecińskim w grudniu 1985 r. rozpoczęła działalność Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża.

Siostra wspomina:

Do wspólnoty zostałam przyjęta 22 lutego 1986 roku. Jako postulanka cały czas mieszkalam w domu rodzinnym i kontynuowałam naukę w szkole średniej, weekendy spędzałam z siostrami. Na stałe do wspólnoty wstąpiłam 29 czerwca 1986 roku, po ukończeniu szkoły.

Przy wstępowaniu do wspólnoty wybrała sobie imię zakonne Nulla. Nie wiedziała, co ono znaczy, ale okazało się, że chodzi o null – nic, zero, bez znaczenia. Wy tłumaczyła sobie, że skoro zero nie ma wartości, to i ona bez Boga będzie niczym. Chciała być ukryta.

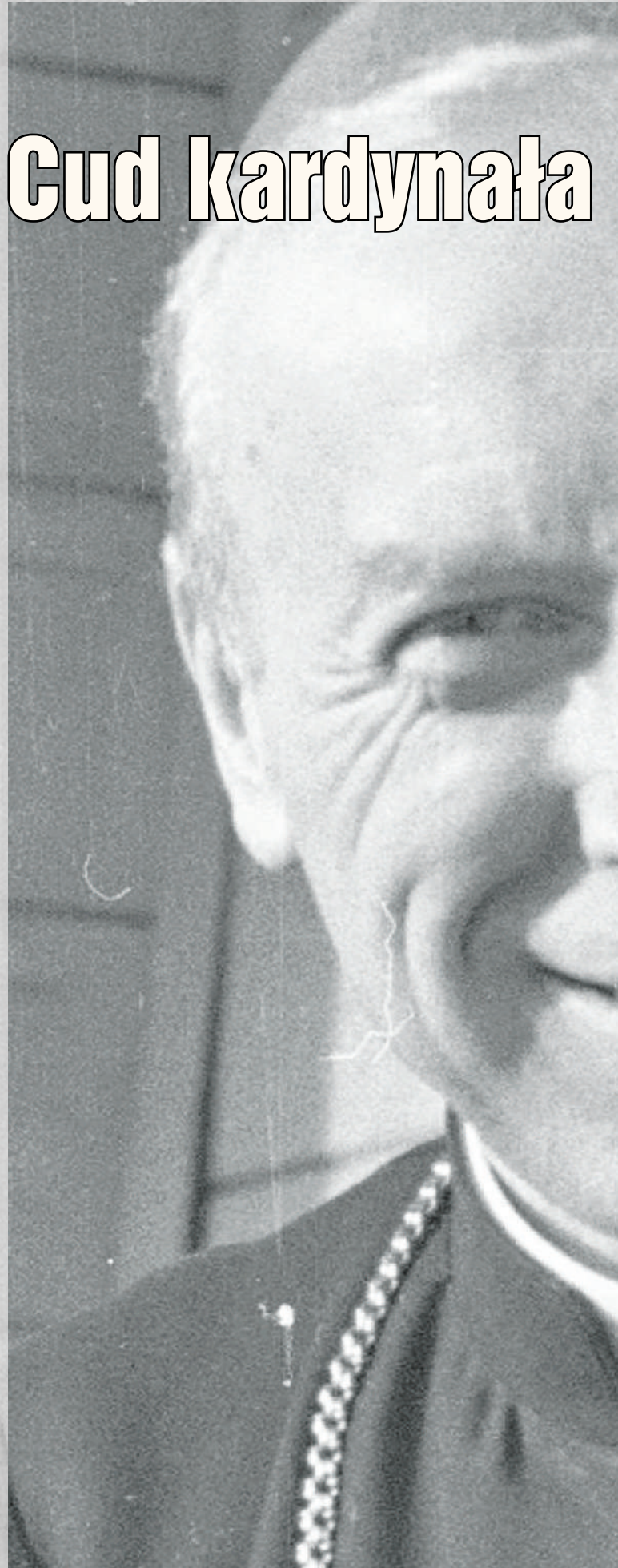
Gdy wstąpiła do wspólnoty, codzienną modlitwą sióstr była modlitwa o beatyfikację kardynała Wyszyńskiego.

Niedługo potem zaczęła się choroba. Na szyi Siostry pojawił się guzek i kiedy wykonano badania w szpitalu w Szczecinie okazało się, że konieczna jest operacja. Wyniki badań stwierdzały: „rak złośliwy tarczycy, do usunięcia kilkanaście węzłów chłonnych”.

Siostra Nulla: **Operacja odbyła się 17 lutego 1988 r. To był Popielec. Nie było większych powikłań. (...) Po dziesięciu dniach zostałam wypisana do domu. (...) Szukałam wsparcia we wspólnocie, ale przede wszystkim w Bogu. Wiedziałam i czułam, że jestem niesiona modlitwą wielu osób. To dawało mi pokój. Gdy patrzę z perspektywy czasu na to, co czułam, jestem pewna, że to nie pochodziło ode mnie. Po operacji tarczycy dość szybko dochodziłam do siebie i wydawało mi się, że sprawa jest zakończona, że operacja pokonała chorobę, a naświetlania również przejdę pomyślnie. Oczywiście, że się modliłam. Zwracałam się do Boga, zawierzałam swoje życie Maryi. Modlitwa o beatyfikację sługi Bożego kardynała Wyszyńskiego była moją modlitwą codzienną, ale na tym etapie choroby jeszcze nie w intencji o uzdrowienie.**

Siostra została poddana naświetlaniom i leczeniu jodem w Gliwicach. Jednak podczas kolejnego badania odkryto guz w gardle, nastąpiło wznowienie nowotworu. Według lekarzy jedynym skutecznym leczeniem była operacja – wycięcie guza. Ale wiadomo było, że operacja jest wielkim zagrożeniem dla życia.

Siostra Nulla: **Miałam trudności z oddychaniem, a co za tym idzie z zasypianiem w pozycji leżącej. Poza tym trudno mi było przełykać. Z tego powodu miałam też lęki, które wywoływały dodatkowe skurcze, szczególnie podczas przyjmowania posiłków. Każdy lęk sprawiał, że przełyk się zaciskał. (...)**



Wyszyńskiego



czasem byłam już u kresu sił.

Siostra wyszła na jeden dzień ze szpitala, by za zgodą biskupa diecezjalnego Kazimierza Majdańskiego, po pięciu miesiącach nowicjatu złożyć śluby na wypadek śmierci. Odkondurowało się to w Szczecinie podczas Mszy św., której przewodniczył biskup Stanisław Stefanek. Tuż po Mszy św. Siostra wyjechała do Gliwic.

Siostra Nulla: **Badania wykazały powiększenie się guza w gardle środkowym do 5 cm. Był widoczny przy otwarciu ust, ponieważ zajmował całą przestrzeń gardła środkowego. Zdaniem lekarzy guz nie nadawał się do operacji, między innymi ze względu na bliskość tętnicy szyjnej. Usłyszałam (...), że bez operacji pozostaje mi kilka miesięcy życia. Natomiast operacja niesie duże ryzyko powikłań i nie wiadomo, czy ją przeżyję. Wtedy pojawiły się moje pierwsze łzy. Byłam młoda, pełna pragnień, oddania dla Boga. Nie chciałam umierać, ale towarzyszyła mi świadomość, że Bóg już przyjął moje życie.**

Wtedy lekarze postanowili podać zwiększoną dawkę jodu. Nastąpiło to 14 marca 1989 r. przed krytyczną nocą.

Siostra Nulla: **Pamiętam pierwszy wieczór po podaniu jodu. Zaczęłam się czuć źle. Coraz większe trudności sprawiało mi oddychanie. Być może to lęk potęgował te trudności. Brakowało mi powietrza, oddech zaczynał mnie męczyć. Wydawało mi się, że nie ma ważniejszej rzeczy na świecie niż oddychanie. Czułam jakby skończyło się powietrze wokół mnie. (...) Zauważyłam bieganie wokół mnie i zrozumiałam, że sytuacja jest bardzo zła. Pojawił się wtedy trudny do zatrzymania krwotok z nosa. Spływająca krew sprawiała, że miałam jeszcze większą trudność w oddychaniu. Taki stan utrzymywał się przez kilka godzin. Tej nocy miałam odczucie, że każdy oddech jest tym ostatnim. Wiedziałam, że moje życie się kończy. Nie miałam siły, aby płakać, żałować dni, których nie przeżyję. Wewnętrznie godziłam się z wolą Bożą, z tym, że odchodzę. W tamtym momencie towarzyszyło mi jedno jedyne pragnienie – umrzeć wśród sióstr w Przybiernowie. Siostra Samuela, która przebywała wtedy ze mną w szpitalu, została poinformowana, że stan jest bardzo poważny i nie wiadomo, czy przeżyję do rana. Siostra przekazała wiadomość do wspólnoty w Przybiernowie.**

► Cały czas trwała bardzo żarliwa modlitwa w mojej intencji przez wstawiennictwo kardynała Wyszyńskiego. Z późniejszych relacji siostr dowiedziałem się, że siostra Christiana poprosiła siostrę Annę, aby zaczęła szyć dla mnie habit do trumny. Siostry brały pod uwagę to, że rano przyjadą z moją mamą i z tym habitem do Gliwic.

Byłam bardzo słaba, przerażenie przeplatało się ze zgodą na śmierć. Nie traciłam przytomności, więc ten moment dobrze pamiętam. Nie oddadzą go żadne słowa. Takie chwile przeżywa się w samotności z Bogiem, nawet wówczas, gdy wokół są ludzie. W moich myślach przeplatały się słowa lekarzy, którzy nie dawali mi szans na życie, ze słowami siostry Christiany, która mówiła, że jeśli jest taka wola Boga, to już niedługo spotkam Chrystusa Ob-



Siostra Nulla

lubieńca i doznam niebywałego szczęścia w niebie. Jednak kiedy człowiek umiera w cierpieniu, nie odczuwa szczęścia. Do końca toczyła się walka. Teraz po tylu latach nie chcę niczego dodawać, wyolbrzymiać, ubarwiać. Wiem jedno, że Bóg był ze mną, a tego doświadczenia nie sposób opisać. Nad ranem stan zaczął się poprawiać. Kiedy przyszła do szpitala siostra Samuela, lekarze powiedzieli jej, że „cud już się stał” – przeżyłam noc. Guz nie zniknął tej nocy, zanikał sukcesywnie. Leżałam dalej na oddziale zamkniętym, ale z każdym dniem czułam się coraz lepiej. Po 10 dniach zostałam wypisana do domu. Później bardzo często tam wracałam. Kolejne badania potwierdzały dobry stan zdrowia, który trwa do dzisiaj. Do chwili obecnej jestem pod stałą kontrolą lekarzy z Instytutu w Gliwicach, choć częstotliwość wizyt jest znikoma.

Pan doktor powiedział do mnie: „Cud, dziecko, że ty żyjesz. Na kolanach do Częstochowy”. Później również wielokrotnie powtarzał te słowa nie tylko wobec mnie, ale również wobec siostr, które mi towarzyszyły.

W diecezji szczecińskiej o zdrowie chorej Siostry Nulli modlili się księża i klerycy, wierni w parafiach:

„Dziś wiem, że uzdrowienie zawdzięczam wie-

lu ludziom, a w sposób szczególny kardynałowi Wyszyńskiemu, przez wstawiennictwo którego wołałyśmy do Boga o cud.

Wszystkie siostry we wspólnocie odmawiały w tym czasie nowennę przez wstawiennictwo kardynała Wyszyńskiego, dziewięć razy w ciągu jednego dnia (aby całą nowennę odmówić jednego dnia) z rękami rozłożonymi w krzyż. Po zbadaniu w procesie beatyfikacyjnym historii mojej choroby, leczenia oraz uzdrowienia uznano, że w nocy z 14 na 15 marca 1989 roku zostałam cudownie ocalona przed uduszeniem przez wstawiennictwo kardynała Wyszyńskiego”.

W 2011 roku, kiedy ojciec Gabriel Bartoszewski, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego kardynała Wyszyńskiego w rozmowie z siostrami ze wspólnoty stwierdził, że nie ma jeszcze cudu za jego przyczyną, te zdziwione powiedziały, że przecież ich siostra została uzdrowiona cudownie za wstawiennictwem Kardynała. Siostra na prośbę Ojca Bartoszewskiego opisała swoją chorobę, a on poprosił ją o dokumentację. Dokumentacji po 21 latach już nie było.

A jednak cudowne wydarzenia towarzyszyły kompletowaniu dokumentacji do procesu beatyfikacyjnego kardynała Wyszyńskiego. Poszukiwano dokumentacji choroby siostry Nulli w klinice w Szczecinie, kiedy stwierdzono, że historie choroby z tego roku zostały zniszczone. Niedługo okazało się, że jeden z pracowników odnalazł tę dokumentację. W podobny sposób znaleziono dokumentację w dwóch innych szpitalach. Tak też odnalazły się po 20 latach fotografie gardła Siostry w szufladzie, podczas przeprowadzki oddziału, zdjęcia wykonane na polecenie profesora do dokumentacji kliniki. Zdjęcia te dołączono do akt procesowych.

I wreszcie pani doktor, która jako pierwsza skierowała Siostrę na biopsję. Kiedy Siostra rozpoznała ją po 20 latach na Mszy Świętej w Szczecinie, umówiła się z nią na spotkanie:

Po kilku dniach na prośbę pani doktor zatelefonował do mnie jeden z księży, który przekazał jej adres i numer telefonu. Poinformował również, że pani doktor po spotkaniu ze mną odnalazła w swoich osobistych zapiskach notatkę z 1987 roku, po pierwszej konsultacji, którą u niej odbyłam z powodu guza. Wspomniana notatka została później dołączona do dokumentacji procesowej, a jej treść brzmiała następująco. Po pierwszej wizycie: „Ukochanej Lucynce – przybranej mojej córeczce – na drodze jej młodego życia poświęconego Chrystusowi Ukrzyżowanemu. Naznaczając Cię cierpieniem, Chrystus wskazał drogę nowego życia, dał Ci łaskę dzielenia się swoim cierpieniem na krzyżu, bo tylko tym, których szczególnie kocha, daje tę łaskę. W przeddzień 25-lecia sakry biskupiej naszego drogiego Pasterza Diecezji również naznaczonego wielkim cierpieniem w Dachau – Lucynko to znak nadziei”. I po drugiej wizycie: „Lucynka ma 21 lat – zgłosiła się do powiększonym węzłem chłonnym szyi – wszystkie badania potwierdziły moje przypuszczenie (...) nowotwór złośliwy – jest po operacji. To młode życie w rękach Boga. Ofiarowała je wcześniej, oddając się w służbę Chrystusa Ukrzyżowanego”. Pomyśla-

łam, który lekarz robi taką notatkę i przechowuje ją ponad 20 lat. Przeszyły mnie dreszcze.

Oto fragment wspomnień siostry dr Samueli Grażyny Klimas:

„Pojechaliśmy [z siostrą Nullą] do Gliwic. (...) Dla mnie był to także trudny czas. Podczas tego pobytu na bieżąco informowałam przełożoną wspólnoty o stanie zdrowia siostry Nulli oraz o wszystkich rozmowach z lekarzami, z których żadna nie zawierała dobrych wiadomości. W tym czasie wszystkie siostry podjęły bardzo gorliwą modlitwę, prosząc Boga o cud uzdrowienia przez wstawiennictwo Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Prymas Tysiąclecia był traktowany jako duchowy ojciec wspólnoty. My łączyliśmy się z siostrami w modlitwie. Ze szpitala siostra Nulla została wypisana w Wielkim Tygodniu. W Wielką Środę wróciliśmy na Pas-



Przybiernowo - kościół pw. św. Floriana

chę do Przybiernowa”.

W kolejnych miesiącach siostra Nulla regularnie odbywała wizyty kontrolne. Na wizycie w czerwcu 1990 roku ordynator oddziału – dr Bohdan Więckowski rozłożył ręce na powitanie i powiedział: „Dziecko, cud. Na kolanach do Częstochowy. Jesteś zdrowa. To nie myśmy tego dokonali”. Badania wykazały, że guz całkowicie zniknął, pozostał tylko ślad. Żadnych innych zmian nie stwierdzono.

„Od początku jej wyzdrowienia byliśmy przekonane, że tego cudu dokonał Bóg przez wstawiennictwo Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Miłosierny Bóg wysłuchał naszego wołania i dokonał swojego dzieła”.

29 listopada 2018 roku konsylium lekarskie w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uznało uzdrowienie za niewytłumaczalne z punktu widzenia medycznego. Orzeczenie otworzyło drogę do dalszej, końcowej pracy nad procesem. 24 września 2019 roku zebrała się komisja kardynałów i biskupów, która potwierdziła autentyczność uzdrowienia przez wstawiennictwo sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego i zaopiniowała pozytywnie papieżowi.

2 października 2019 roku papież Franciszek ogłosił dekret o cudownym uzdrowieniu, którego końcowa sentencja brzmi:

„Udowodniono cudowne uzdrowienie przez Boga przez wstawiennictwo Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Metropolity Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski, Kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, mianowicie natychmiastowe, doskonałe i trwałe uzdrowienie pewnej siostry Nulli Garlińskiej przed uduszeniem (utrata życia) z powodu ostrej niewydolności oddychania”.

Droga do beatyfikacji była otwarta. ✨

Siostra Nulla Garlińska

Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyła się 12 września 2021 r.

Opracowanie Janusz A. Lewicki na podstawie książki *Cud kardynała Wyszyńskiego. Uzdrowienie siostry Nulli. Z uczestnikami procesu kanonicznego o uznanie cudu uzdrowienia rozmawia Aleksandra Bałoniak*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2021



Siostra Nulla z o. Gabrielem Bartoszewskim OFM Cap, wicepostulatorem procesu beatyfikacyjnego kard. Wyszyńskiego

Jak będzie wyglądał K

Ks. prof. Joseph Ratzinger

Przedstawiamy wykład radiowy wygłoszony na Boże Narodzenie 1969 roku w Radiu Heskim przez księdza profesora Josepha Ratzingera, który w 1977 r. został arcybiskupem Monachium i Fryzycji oraz nieco później w tym samym roku kardynałem. W 2005 r. został papieżem Benedyktem XVI, następcą Jana Pawła II.

Teolog nie jest prorokiem. Nie jest też futurologiem, który na podstawie obliczonych danych może stworzyć rachunek dotyczący przyszłości. Jego zajęcie nie dotyczy tego, co obliczalne. Dlatego tylko w niewielkim stopniu może być przedmiotem futurologii, która również nie jest przepowiadaniem przyszłości, lecz konstatuje to, co obliczalne, a to, co nieobliczalne, musi pozostawić otwarte. Ponieważ wiara i Kościół sięgają do tych głębi człowieka, z których wytryska to, co nowe, twórcze, nieoczekiwane i niezaplanowane, ich przyszłość również w wieku futurologii pozostaje nieznana. Kto w momencie śmierci Piusa XII mógłby przewidzieć Sobór Watykański II i cały rozwój po nim? A kto miałby odwagę przewidzieć Sobór Watykański I w chwili, gdy wojska młodej republiki francuskiej uprowadziły Piusa VI, który jako więzień zmarł w 1799 r. w Walencji? Trzy lata wcześniej jeden z członków Dyrektoriatu napisał: „Ten stary obraz bożka zostanie zniszczony. Tego pragną wolność i filozofia... Trzeba sobie życzyć, aby Pius VI żył jeszcze dwa lata, tak aby filozofia miała czas na dokończenie swego dzieła, tak aby ów lama Europy pozostał bez następców”. Wydawało się, że tak będzie; nad papieństwem, które uznawano za ostatecznie zniszczone, wygłaszano mowy pogrzebowe.

Bądźmy zatem ostrożni z prognozami. Wciąż trafne są słowa św. Augustyna, że człowiek jest otchłanią: tego, co z niej wychodzi, nikt nie jest w stanie przewidzieć. Jeśli zaś ktoś wierzy, że o Kościele stanowi nie tylko otchłań ludzka, lecz również większa, nieskończona otchłań Boża, będzie tym bardziej ostrożny z prognozami, których naiwne pragnienie wiedzy może być jedynie oznaką braku rozumienia historii. Ale czy w takim razie nasz temat ma w ogóle jakiś sens? Może go mieć, jeśli mamy świadomość jego ograniczeń. Właśnie w czasach głębokich historycznych wstrząsów, w których wydaje się, że wszystko to, co dotychczasowe odchodzi w przeszłość, a zaczyna się coś całkowicie nowego, człowiek potrzebuje refleksji nad historią, która przywraca właściwe wymiary nieproporcjonalnie powiększonej chwili, włącza ją w dziejowy proces, który nigdy się nie powtarza, ale też nigdy nie traci swojej jedności. Mogliby państwo powiedzieć: Czy dobrze słyszeliśmy – refleksja nad historią? Oznacza to przecież spojrzenie w przeszłość, podczas

gdy nam chodzi o przyszłość. Tak, nie przesłyszeliście się; sądzę jednak, że właściwie rozumiana refleksja nad historią obejmuje zarówno spojrzenie na to, co było, jak i zastanowienie się nad możliwościami tego, co przychodzi, możliwościami, które można dostrzec tylko wówczas, gdy nie zamykamy się nawinie w dniu dzisiejszym, ale naszym spojrzeniem obejmujemy dłuższy okres. Również spojrzenie w przeszłość nie pozwala na przepowiadanie przyszłości, ogranicza jednak złudzenie całkowitej wyjątkowości i pokazuje, że to, co było wcześniej, nie było wprawdzie takie samo, ale że w przeszłości istniały rzeczy porównywalne z tymi, które przeżywamy dzisiaj. W tym, co dzień dzisiejszy różni od dnia wczorajszego, zakorzeniona jest niepewność naszych twierdzeń i nowość naszych zadań; w tym, co jest takie samo – możliwość znalezienia punktu odniesienia i możliwość korektur.

Sytuację dzisiejszego Kościoła można porównać z okresem tak zwanego modernizmu z przełomu XIX i XX wieku, a także z końcem okresu rokoka, tj. definitywnym przejściem do nowożytności wraz z oświeceniem i rewolucją francuską. Kryzys modernistyczny nie wyczerpał całego swojego potencjału, został raczej przerwany w wyniku działań podjętych przez Piusa X i w wyniku zmiennej sytuacji duchowej po pierwszej wojnie światowej; obecny kryzys jest jego znacznie opóźnioną kontynuacją. Pozostaje zatem analogia z dziejami Kościoła i teologii w okresie oświecenia. Jeśli przyjrzymy się jej bliżej, to zaskoczy nas przede wszystkim jej podobieństwo z naszą dzisiejszą sytuacją. Oświecenie jako epoka historyczna nie cieszy się dzisiaj wprawdzie dobrą opinią; nawet ci, którzy do niego nawiązują, nie chcą być uważani za przedstawicieli oświecenia, dystansują się od tego, co uważają za nazbyt prosty racjonalizm tamtego czasu – o ile w ogóle zadają sobie trud wspomniania dawnych historii. Już tutaj można zauważyć pierwsze podobieństwo: zdecydowane odwrócenie się od historii, uznawanej jedynie za swego rodzaju „skład staroci”, które nie nadają się do budowania całkowicie nowego dnia dzisiejszego; niezachwiana pewność, że teraz będziemy działać nie zgodnie z tradycją, lecz wyłącznie racjonalnie; rola takich słów, jak „racjonalny”, „przejrzysty” i im podobnych. Być może jednak przed tymi – moim zdaniem negatywnymi

Kościół w XXI wieku?



– podobieństwami należy przyrzeć się tej swoistej mieszance jednostronności i pozytywnych wysiłków, która łączy dawnych i współczesnych przedstawicieli oświecenia i sprawia, że dzień dzisiejszy nie jawi się wcale jako zupełna, niedopuszczająca żadnych historycznych porównań nowość.

Oświecenie miało swój ruch liturgiczny, który dążył do uproszczenia liturgii i powrotu do jej pierwotnych struktur, ograniczenia przesadnego kultu relikwii i kultu świętych, a przede wszystkim do wprowadzenia języków ojczystych, śpiewu ludu i uczestnictwa wspólnoty w liturgii. Miało też ruch episkopalny, który wobec jednostronnego centralizmu Rzymu chciał podkreślić znaczenie biskupów; miało swój składnik demokratyczny, na przykład wówczas, gdy Wassenberg, generalny wikariusz Konstancji, postulował wprowadzenie demokratycznych synodów diecezjalnych i prowincjalnych. Czytając jego dzieła, odnosimy wrażenie, że mamy do czynienia z progresistą z roku 1969. Żąda on zniesienia celibatu, wprowadzenia tylko niemieckich form sakramentów, błogosławienia małżeństw mieszanych niezależnie od sposobu

wychowywania dzieci itd. Fakt, że Wassenberg starał się o regularne przepowiadanie, o podniesienie poziomu nauczania religii, to, że wspierał ruch biblijny, świadczy o tym, iż nie był to ograniczony racjonalista. Pomimo to jego postać pozostaje dwuznaczna, gdyż ostatecznie używa on tylko ogrodniczych nożyc konstruktywnego rozumu, które mogą zdziałać wiele dobrego, ale nie mogą być jedynym narzędziem ogrodniczym. Podobnie mieszane uczucia wywołuje lektura dokumentów synodu w Pistoii, oświeceniowego soboru z 1786 roku, w którym uczestniczyło 234 biskupów. Synod ten próbował zastosować reformatorskie idee tamtego czasu do rzeczywistości kościelnej, co mu się ostatecznie nie udało – również z powodu pomieszania prawdziwych reform z naiwnym racjonalizmem. Ponownie przy lekturze tego tekstu mamy wrażenie, że czytamy jakieś dzieło posoborowe: znajdujemy tam tezę, że urzędy kościelne nie zostały ustanowione przez Chrystusa, lecz wyłącznie przez Kościół, który cały jest w jednakowy sposób kapłański, że uczestnictwo we Mszy świętej bez przyjęcia komunii nie ma sensu; jednocześnie zaś podkreśla się Boże prawo urzędu biskupa. Oczywiście już w roku 1794 większa część twierdzeń synodu w Pistoii została potępiona przez Piusa VI; jednostronność tego synodu zdyskredytowała jego dobre intencje.

Wydaje mi się, że na pytanie o przyszłość najlepiej odpowiada refleksja nad osobami, w których wyrażają się charakterystyczne dla tamtej epoki konstelacje. Możemy tu oczywiście przywołać tylko kilka charakterystycznych postaci, w których widoczny jest wachlarz ówczesnych możliwości, a zarazem zaskakująca analogia do czasów współczesnych. Mamy tu postać skrajnego progresisty, na przykład tragiczną postać paryskiego arcybiskupa Gobela, który odważnie szedł za postępem swojego czasu. Najpierw przystąpił do konstytucyjnego Kościoła narodowego, a kiedy i to nie wystarczyło, uroczyście opuścił stan kapłański, wyjaśniając, że od chwili zwycięstwa rewolucji oprócz kultu wolności i równości nie potrzeba żadnego innego kultu narodowego. Uczestniczył on również w kulcie oddawanym bogini rozumu w Notre-Dame, ale ostatecznie sam stał się ofiarą postępu: pod Robespierre'em ateizm znowu został uznany za przestępstwo i dawny biskup został stracony na gilotynie.

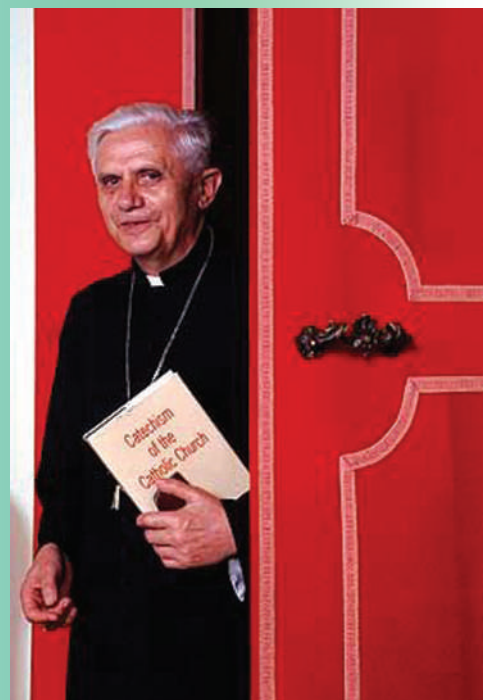
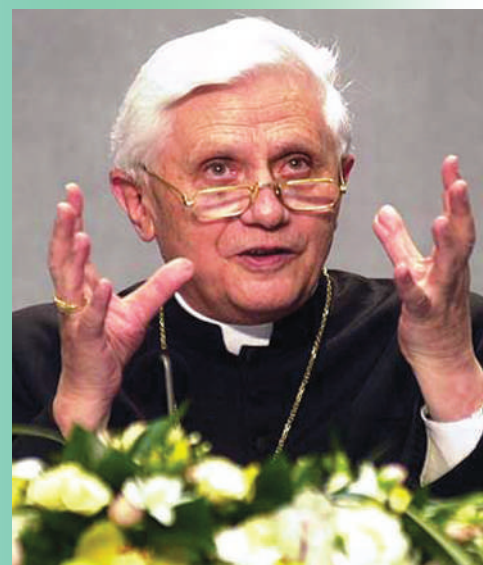
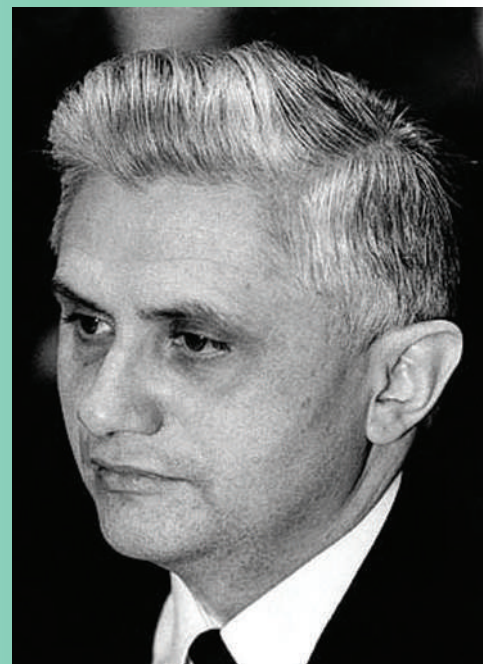
W Niemczech sytuacja była spokojniejsza. Jako klasycznego progresistę można tu wspomnieć dyrektora monachijskiego Georgianum Matthiasa Fingerlosa. W swoim dziele *Do czego są potrzebni duchowni?* Fingerlos twierdzi, że ksiądz powinien być przede wszystkim

► nauczycielem ludu – ma uczyć ludzi rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa, pokazywać im, jak działają piorunochrony, a także nauczyć ich muzyki i sztuki. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że ksiądz powinien być przede wszystkim pracownikiem socjalnym, służąc rozwojowi rozumnego, wolnego od racjonalizmu społeczeństwa. Wspomnianego wcześniej wikariusza generalnego z Konstancji Wassenberga należałoby uznać za umiarkowanego progresistę. Wassenberg nie zgodziłby się na prostą redukcję wiary do pracy społecznej, ale z drugiej strony nie miał dostatecznej wrażliwości na to, co organiczne, żywe, na to, co wymyka się czystym konstrukcjom rozumu. Gdy natykamy się na postać ówczesnego biskupa Ratzbony Johanna Michaela Sailera, mamy do czynienia z całkiem innym rzędem wielkości. Przyporządkowanie tej postaci jest bardzo trudne. Już jego droga życiowa pokazuje, że nie mieści się on w przyjętych kategoriach progresizmu i konserwatyzmu. W 1794 roku zostaje pozbawiony profesury w Dillingen pod zarzutem szerzenia ideologii oświeceniowej; w 1819 roku, w wyniku interwencji Klemensa Marii Hofbauera, który nadal widział w nim rzecznika oświecenia, odmówiono mu nominacji na biskupa Augsburga. Z drugiej strony już w 1806 roku jego uczeń Zimmer został usunięty z uniwersytetu w Landshut pod zarzutem szerzenia reakcji; Sailera i jego krąg uważano tam bowiem za wrogów oświecenia. Ten sam człowiek, którego Hofbauer uważał za przedstawiciela oświecenia, przez jego prawdziwych rzeczników uważany był za ich najbardziej niebezpiecznego przeciwnika.

Ci ostatni mieli rację. Sailer i jego uczniowie zapoczątkowali ruch, który miał znacznie lepsze widoki na przyszłość niż pewni zwycięstwa arogancy rzecznicy czystego oświecenia. Sailer otwarcie podejmował problemy swego czasu; dlatego przestarzała, jezuicka scholastyka z Dillingen, której systematyczny porządek miał niewiele wspólnego z rzeczywistością, musiała mu się jawić jako niewystarczająca. Jego rozmówcami byli Kant, Jacobi, Schelling, Pestalozzi. Wiara nie była dla niego ani wyłącznym systemem twierdzeń, ani ucieczką w to, co nieracjonalne, lecz miała sprawdzić się w otwartej konfrontacji ze współczesnością. Jednocześnie Sailer posiadał głęboką wiedzę

o wielkiej średniowiecznej tradycji teologicznej i mistycznej; nie ograniczał bowiem człowieka do chwili obecnej, lecz wiedział, że człowiek uświadamia sobie samego siebie tylko wówczas, gdy z szacunkiem otwiera się na całe bogactwo swojej historii. Przede wszystkim Sailer nie tylko myślał, lecz również żył. Jeśli poszukiwał teologii serca, to nie ze względu na tani sentymentalizm, lecz dlatego, że znał całego człowieka, który spełnia się w połączeniu ducha i ciała, w przenikaniu się ukrytych podstaw swego umysłu z jasnością wizji swego rozumu. „Dobrze widzi się tylko sercem” – powiedział kiedyś Attoine de Saint-Exupéry. Jeśli porównamy pozbawioną życia postępowość Mathiasa Fingerlosa z bogactwem i głębią Sailera, to nietrudno będzie zauważyć, gdzie leży prawda. Dobrze widzi się tylko sercem – Sailer potrafił widzieć, gdyż miał serce. Mógł zapoczątkować coś nowego, coś, co miało przyszłość, gdyż żył tym, co trwałe, i temu poświęcił swoje życie. Dotykamy tu tego, co najważniejsze: tylko ten, kto daje samego siebie, tworzy przyszłość. Ten, kto tylko chce pouczać, ten, kto chce tylko zmieniać innych, pozostaje jałowy.

W ten sposób doszliśmy do innej postaci, która była przeciwnikiem zarówno Sailera, jak i Wassenberga: do Klemensa Marii Hofbauera, czeskiego terminatora piekarskiego, który został świętym. Oczywiście pod niektórymi względami było on małostkowy, a nawet nieco reakcyjny. Ale ożywiła go miłość, którą pełen pasji skierował ku człowiekowi. Z jednej strony do jego kręgu należeli tacy ludzie, jak Schlegel, Brentano, Eichendorff, z drugiej pozostawał całkowicie do dyspozycji ludzi najuboższych i opuszczonych, nie pragnąc niczego dla siebie, znosząc wszelkie obrazy, o ile tylko mógł w ten sposób pomóc innym. Dlatego dzięki niemu ludzie odkrywali na nowo Boga, a on odkrywał ludzi w Bogu i wiedział, że potrzebują oni czegoś więcej niż lekcji ogrodnictwa i hodowli. Ostatecznie wiara tego ubożego pomocnika piekarza okazała się bardziej humanistyczna i bardziej rozumna od akademickiej racjonalności „oświecicieli”. W ten sposób to, co przetrwało i co okazało się brzemienne w przyszłość, wyglądało inaczej, niż sądzili Gobel



czy Fingerlos: był to Kościół, który stał się mniejszy, który stracił wiele ze swego społecznego blasku, ale był to zarazem Kościół, z którego tryśkała nowa siła życia wewnętrznego; doprowadziła ona do powstania zarówno wielkich ruchów ludzi świeckich, jak i licznych zakonów, które od połowy XIX wieku zrobiły tak wiele dla wychowania i dla całego życia społecznego, że pominięcie tego w najnowszej historii jest niemożliwe.

Doszliśmy tym samym do dnia dzisiejszego i do spojrzenia w przyszłość. Przyszłość Kościoła również dzisiaj zależy od tych, którzy mają głębokie korzenie i żyją pełnią własnej wiary, a nie od tych, którzy jedynie dają recepty. Nie zależy od tych, którzy przystosowują się jedynie do danej chwili, ani od tych, którzy jedynie krytykują innych, a siebie samych uważają za nieomylnych. Nie zależy też od tych, którzy wybierają wygodniejszą drogę, od tych, którzy unikają pasji wiary i za fałszywe i przestarzałe uważają wszystko to, co jest wymagające, co sprawia ból człowiekowi, co wymaga od niego poświęcenia. Powiedzmy to z nadzieją: jak zawsze, przyszłość Kościoła zależy od świętych, czyli od ludzi widzących więcej niż tylko hasła, które w danej chwili są nowoczesne; od ludzi, którzy widzą więcej niż inni, gdyż ich życie obejmuje więcej wymiarów. Bezinteresowność, która czyni człowieka wolnym, można osiągnąć tylko przez cierpliwe, codzienne, małe rezygnacje z samego siebie. Jedynie w tej codziennej pasji, która pozwala człowiekowi zobaczyć, jak bardzo wiąże go jego „Ja”, człowiek krok po kroku otwiera się. Widzi tylko tyle, ile przeżył i wycierpiał. Jeśli dzisiaj z takim trudem dostrzegamy Boga, to dzieje się tak dlatego, że ucieczka przed głębią naszej egzystencji w ośpienie, jakie przynoszą różnego rodzaju wygody, stała się bardzo łatwa. Dlatego nasza głębia pozostaje zakryta. Jeśli to prawda, że naprawdę widzimy tylko sercem, to jak bardzo jesteśmy ślepi?

Co to oznacza dla naszego pytania? Oznacza to, że wielkie słowa tych, którzy zapowiadają Kościół bez Boga i bez wiary, są pustym gadaniem. Nie potrzebujemy Kościoła, który w politycznych „modlitwach” celebrował kult działania. Taki Kościół jest całkowicie zbędny. Dlatego też upadnie on sam z siebie. Pozosta-

nie Kościół Jezusa Chrystusa. Kościół ten wierzy w Boga, który stał się człowiekiem i obiecuje nam życie wieczne. Kapłan, który jest tylko pracownikiem socjalnym, może zostać zastąpiony; jego obowiązki przejmą psychoterapeuci i inni specjaliści. Ale kapłana, który nie jest specjalistą, który sprawuje swój urząd, angażując całego siebie, który jest z ludźmi w ich smutku, radości, nadziei i strachu, będziemy zawsze potrzebować.

Zróbmy jeszcze jeden krok. Z dzisiejszego kryzysu i tym razem powstanie Kościół, który wiele utracił. Stanie się mały, w wielu wypadkach będzie musiał zaczynać wszystko od początku. Nie będzie w stanie zapłacić wiernymi wielu budowli, które powstały w okresie dobrej koniunktury. Wraz z liczbą swoich członków Kościół utraci wiele swoich przywilejów w społeczeństwie. Stanie się w znacznie większym stopniu wspólnotą, do której należy się z wolnego wyboru. Jako mała wspólnota będzie zdany na inicjatywę swoich członków. Powstaną w nim nowe formy urzędu, możliwe, że na kapłanów będą wyświęceni sprawdzeni chrześcijanie, którzy wykonują inne zawody: w wielu mniejszych wspólnotach normalne duszpasterstwo będzie sprawowane w ten sposób. Ale kapłani, którzy jak dotąd sprawują jedynie ten urząd, będą nadal niezbędni. Przy wszystkich tych przypuszczalnych zmianach Kościół na nowo odnajdzie swoją istotę w tym, co zawsze było jego centrum – w wierze w Trójjedyne Boga, w Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, w wierze w obecność i pomoc Ducha Świętego, która będzie trwała aż do końca czasów. Swoje właściwe centrum Kościół odnajdzie w wierze i w modlitwie, a sakramenty będzie przeżywał na nowo jako służbę Bożą, a nie jako problem kształtowania liturgii.

Będzie to Kościół bardziej wewnętrzny, Kościół, który nie współdziała ani z prawicą, ani z lewicą. Nie będzie mu łatwo, gdyż proces krystalizacji i oczyszczenia będzie kosztował go wiele wysiłku. Stanie się Kościołem ubogich, Kościołem „maluczkich”. Proces ten będzie tym trudniejszy, że trzeba w nim będzie unikać zarówno sekciarskiej ciasnoty, jak i chępliwej samowoli. Można przewidzieć, że to wszystko zajmie sporo czasu. Ów proces będzie długi i trudny, podobnie jak długa była droga od fałszywego

progresizmu sprzed rewolucji francuskiej, kiedy nawet wśród biskupów były w modzie drwina z dogmatów i dawanie do zrozumienia, że istnienie Boga nie jest wcale takie pewne, do odnowy z XIX wieku. Ale po takich próbach z bardziej wewnętrznego i prostego Kościoła emanować będzie wielka siła. W świecie, który w pełni zostanie poddany planowaniu, ludzie będą bowiem odczuwać głęboką samotność. Kiedy zagubią Boga, doświadczą strasznego ubóstwa, a wówczas małą wspólnotę ludzi wierzących odkryją jako coś nowego, jako swoją nadzieję, jako odpowiedź, której w ukryciu zawsze poszukiwali.

Wydaje mi się zatem, że Kościół czeka ciężkie czasy. Jego właściwy kryzys dopiero się zaczął. Trzeba się liczyć z poważnymi wstrząsami. Ale jestem też pewien, że tym, co pozostanie nie będzie Kościół politycznego kultu, który upadł już w czasach Gobela, lecz Kościół wiary. Kościół nie będzie już zapewne tak wielką siłą społeczną, jaką był dotąd, ale rozkwitnie na nowo i będzie ojczyzną, która daje ludziom życie i nadzieję sięgającą poza granicę śmierci. ✝

Ks. prof. Joseph Ratzinger

Przełożył ks. Jarosław Marecki SDS



Ks. prof. Joseph Ratzinger, Uniwersytet w Regensburgu 1965 r.

† Jeżeli Pani
kiedy w smutku
przyjdzie na myśl,
że mogłaby obec-
ność moja zdać
się na co, to niech

Pani raczy uważnie przeczytać i p r z e b i
e g a ć m y ś l ą te kilka wierszy. Prawie
wszystko, co bez końca powtarzałbym
Pani ustnie, napomknę tu, a m y ś l d
o d a P a n i w i ę c e j, jeżeli P a
n i r o z w a ż a ć b ę d z i e s z.

Najprzód – jest rzeczą pewną, że
gdybyśmy mogli raz zobaczyć le ro-
uage de la Providence¹, cieszyliby-
śmy się z każdej boleści, z każdej
straty, z każdego smutku, i n i e b
y ł o b y n a m w c a l e d z i w n o,
dlaczego rozrywani h a k a
m i a l b o p a l e n i ż y w c e m m ę
c z e n n i - c y b ó ł ó w n i e c z u l i...

Alphonse, roi de Castille, a dit que si
Dieu l'eut appelé à sont conseil, quand Il
fit le monde, il Lui aurait donné de bons
avis... et il avait raison... Mais s'il avait con-
nu le système de Copernic, il aurait bien
reconnu que invention de Vrai Système de
la Providence est interveilleuse².

Tak to i my jesteśmy – jak doczeka-
my się w boleściach odkrycia konse-
kwencji boleści naszych: widzimy
jasno, że tak jest dobrze i że ina-
czej być nie mogło, ale póki
oczekujemy na to jasnowi-
dzenie, póty się nam wydaje,
iż mogłoby by być coś lepszego, i kłócimy się w duchu z
Panem Bogiem, i cierpimy naszą niecierpli-
wość.

Zapewne! trudno to i bardzo trudno, ale też to jest i
praca, i pańszczyzna Boża – trzeba ją robić.

Toteż Zbawiciel świata, który Sam rozplakał się nad
Łazarzem, kiedy do grobu jego szedł – Ten Najdroższy,
Wszechmocny Nasz Przyjaciół, nie opuścił nas samych
w smutkach naszych i zostawił nam s p o s ó b p o r a d z e -
nia sobie – ten sposób jest p r a w i e ż e w s z e c h m o
c n y, tak jak Źródło, z którego powstał, bo słuszna, ażeby
to, co Zbawiciel nam zostawił, nosiło w sobie oznakę, iż
od Niego pochodzi.

Ten sposób jest m o d l i t w a...

O c o k o l w i e k p r o s i l i b y ś m y O j c a w I m
i ę Z b a w i c i e l a, d a n a m...

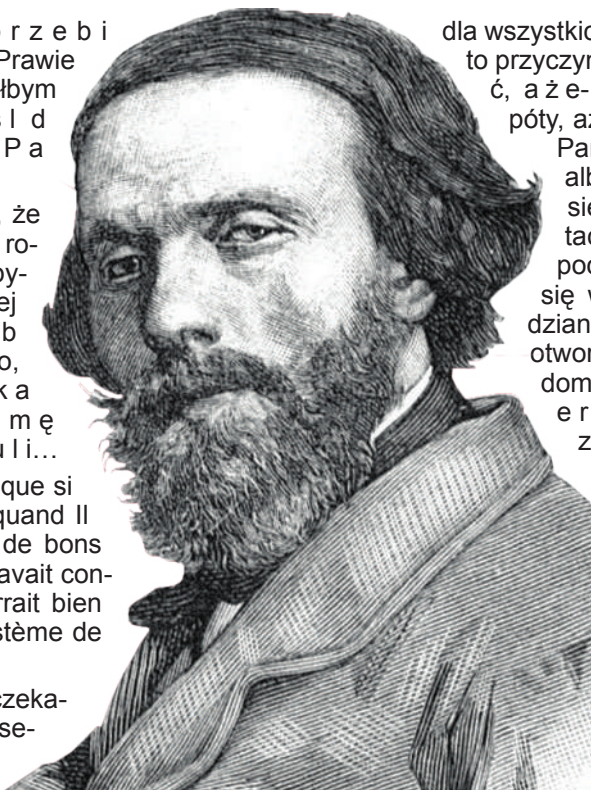
Sam Zbawiciel zaręczył nam, że tak jest...

Ale trzeba prosić w I m i ę J e g o... Otóż rzadko kto
umie prosić, ale ktokolwiek kiedy umiał, dano mu nieza-
wodnie.

¹ koło Opatrzności

² Alfons, król Kastylii, powiedział, że gdyby Bóg powołał go
do swojej rady, gdy tworzył świat, udzieliłby mu dobrej rady...
i miał rację... Ale gdyby znał system Kopernika, rozpoznałby,
że w grę wchodzi wynalezienie Prawdziwego Systemu
Opatrzności

[O MODLITWIE]



Cyprian Kamil Norwid

Nauczyć tego
teoretycznie nikt
nikogo nie potrafi,
bo to jest umiejęt-
ność dla każdej
duszy inna, choć

dla wszystkich równie niezawodna – i dla tej
to przyczyny trzeba n a j p r z ó d p r o s i
ć, a ż e - b y u m i e ć p r o s i ć, i p r o s i ć
póty, aż rozświeci się w duszy tak, że
Pani poczujesz, iż umiesz to. Jeśli
albowiem poczuć można, ucząc
się czytać, że się umie już czy-
tać, to podobnie i tę umiejętność
poczuć można w jej dopełnieniu
się w nas. Dlatego to jest powie-
dżiane, że „k o ł a c z c i e, a b ę d z i e
otworzone”; otóż nim się wchodzi do
domu, w którym się prosi o co, p i
e r w e j t r z e b a k o ł a t a ć, a
zaś powiedziano jest „kto prosi,
bierze”, ażeby dać uczuć, że
razem się to dzieje, to jest,
że jeśli już umie prosić i p r o s i,
to natychmiast też bierze.

Kto więc dochodzić umie
już do tego, ażeby umiał p r o s i
ć, spokojnym może być o
wszystko, gdyby nawet o c u -
d a p r o s i ł, b o p r o s i ł b y d
o b r z e – to jest prosiłby na-
przód, czy prosić o to trzeba
i czy to godzi się?

Trzeba albowiem wie-
dzieć, że jeżeli ś m i e r ć, k
t ó r a j u ż z u p e ł n i e o

d w o l i B o ż e j i d z i e, m a j e d n a k ż e p r z y c
z y n y s w o j e z a w s z e, i n i e d z i w n o n a m, że ktoś
w pierś raniony kulą umarł – to i c u d a t a k s a m o z a w s z e
s ą p o w l e c z o n e p r z y c z y n a m i z i e m s k i m
i, ażeby człowiek mógł dewelopować swoją wiarę i swo-
ją dobrą wolę i ażeby miał zasługę, że sam się czegoś
dla Pana Boga domyślił i dopracował. Trzeba więc tak
kształcić swój wzrok, a ż e b y ś m y m o g l i o d g a d
y w a ć s p r a w y B o ż e p o d p o w ł o k ą s p r a w
z i e m s k i c h, zbliżając się tym sposobem coraz bezpo-
średniej do nieustannie pracującej woli Opatrzności Bo-
ga naszego. Amen.

*

Tak więc – pierwsza rzecz jest m o d l i t w a, czyli
znalezienie stosunku naszego z S i ł a m i N a j w y ż s
z y m i i użycie go. Druga rzecz jest znalezienie stosun-
ku naszego z l u d ź m i i użycie go tak, ażeby tamtego
pierwszego nie popsuł. Te dwie rzeczy w każdym utra-
pieniu, w każdej boleści, w każdym smutku są główną
robotą. Na t o a l b o w i e m p r z y c h o d z ą n a n
a s b o l e ś c i i s m u t k i... Opatrzność działając za-
wsze p o d z a s ł o n ą z i e m s k ą (sous l'enveloppe
sensible, sous l'apparence commune et réelle³), używa

³ (pod zmysłową otoczką, przy zwykłym i prawdziwym
wyglądzie)

tych stanów boleści i radości jako swoich agentów, jako swoich wysłańców i sprzężyn.

*

Człowiek utrapiony i zbolaty, od chwili, w której ogadł na jaki cel dotknął go smutek albo p rzypadło nań nieszczęście, już się uspokaja, bo MOŻE BYĆ PEWNY, że przyjąwszy drogę i kierunek, jaki Opatrzność mu zakreśla i do jakiego naciska, znajdzie pewność życia i pociechy, ile ich będzie potrzeba.

*

Co do stosunku z ludźmi w czasie utrapienia, to zależy bardzo od osobistości i towarzystwa, wszelako główną rzeczą jest nie komunikowanie utrapienia swojego z jego strony czasowej, ale ze strony wiecznej, car le côté moral et providentiel de nos souffrances est partagé même par ceux qui ne sont pas capables de nous comprendre⁴ – a potem – tego sposobu nigdy się nie żałuje i sobie się boleści nie przyczynia.

Co zaś do rzeczy czasowych, z tych trzeba zawsze uwagę zwracać na te, które najbliższe nas obowiązują, a nie na te, które najbliższe nas dotyczą. Spostrzegłszy zaś, co nas najbliższe obowiązuje, zaraz na to CZYNEM zadziałać trzeba.

*

Czemu bolejemy, gdy nam kochany kto umiera?

Oto temu, że nie będziemy mogli już otaczać go dobrą wolą i miłością naszą... Jak to?... Apostoł powiada, że „miłość mocna jest jako śmierć...”

Il ya bien de circonstances où on peut être plus non seulement utile mais agréable et empressé dans nos relations avec le morts qu’avec les vivants. Et croyez moi qu’il n’est point impossible de recevoir même des nouvelles d’au-delà... la prière...⁵ 🙏

†1852

Cyprian Kamil Norwid



Modlitwa dziecka, Cyprian Kamil Norwid

⁴ ponieważ moralna i opatrznościowa strona naszych cierpień jest podzielana nawet przez tych, którzy nie są w stanie nas zrozumieć

⁵ Jest wiele okoliczności, w których możemy być nie tylko bardziej użyteczni, ale i bardziej ugodowi i uważni w naszych relacjach ze zmarłymi niż z żywymi. I uwierzcie mi, że nie jest niemożliwe nawet otrzymanie wiadomości z zaświatów... modlitwy...

MODLITWA

Przez wszystko do mnie przemawiałeś — Panie!
Przez ciemność burzy, grom, i przez świtanie;
Przez przyjacielską dłoń w zapasach z światem,
Pochwałę wreszcie — ach! — nie Twoim kwiatem...

I przez tę rozkosz, którą urąganie
Siódmego nieba tchnąć się zdaje — latem —
I przez najśłodszy z darów Twych na ziemi,
Przez czułe oko, gdy je łza ociemi;
Przez całą dobroć Twą, w tym jednym oku,
Jak całe niebo odjaśnione w stoku!...

Przez całą Ludzkość z jej starymi gmachy,
Łukami, które o kolumnach trwają,
A zapomniane w proch włamując dachy,
Bujnymi znowu liśćmi zakwitają.
Przez wszystko!...

Panie! — ja nie miałem głosu
Do odpowiedzi godnej i — milczałem;
Błogosławionym zazdrościłem stosu
I do B o l e ś c i jak do matki drzałem —
I jak z bliźnięciem zrosły wpół z Z a p a ł e m,
Na cztery strony świata mając ramię,
Gdy doskonałość Twą obejmowałem,
To jedno słowo wyjąknawszy: «k ł a m i ę» —
Do niemowlęctwa wracam...

Jestem z n a m i ę!...
Sam głosu nie mam — Panie — dałeś słowo,
Lecz wypowiedzieć któż ustami zdoła?
Przez Ciebie — prochów stałem się Jehową,
Twojego w piersiach mam i czczę anioła —
To rozwiąż jeszcze głos — bo anioł wola.

Cyprian Kamil Norwid

Prawda o programie szkolnym rządu kanadyjskiego na terenach zamieszkałych przez Indian



Na początku czerwca 2021 roku w kanadyjskich mediach wybuchła bomba: odkrycie anonimowych grobów 215 dzieci na terenie dawnej szkoły z internatem Indian kanadyjskich w Kamloops w Kolumbii Brytyjskiej. Media natychmiast przyłączyły się do oskarżenia Kościoła katolickiego, który był wówczas odpowiedzialny za tę szkołę, o znęcanie się nad rdzennymi dziećmi. 4 czerwca kanadyjski premier Justin Trudeau dołał więcej oliwy do ognia, deklarując: „Jako katolik (który jest zwolennikiem aborcji) jestem głęboko rozczarowany postawą Kościoła katolickiego” i zażądał przeprosin, nie tylko od duchowieństwa, biskupów, wspólnot religijnych, ale także od samego papieża Franciszka... Trzy tygodnie później kolejna bomba: ogłoszono, że podczas wykopalisk na terenie dawnej szkoły indiańskiej w Marieval w Saskatchewan odkryto 750 anonimowych grobów.

Media społecznościowe płoną, a kościoły są palone. W dzisiejszych czasach modne wydaje się obmawianie Kościoła, ale problem polega na tym, że nie wspomina się o tym, iż główną odpowiedzialność za tę sytuację ponosi sam rząd kanadyjski, który stworzył te szkoły i trudne warunki, które rdzenne dzieci musiały znosić od lat 80. XIX wieku aż do kilku lat temu i że to rząd kanadyjski powinien przeprosić, zamiast używać wspólnot religijnych i Kościoła katolickiego jako kozła ofiarnego. To ustawa indiańska rządu kanadyjskiego z 1876 r. zmusiła rdzennych mieszkańców do zapisania się na program Indian School z Internatem (Indian Residential School program). Na przykład Misjonarze Oblaci byli zdecydowanie przeciwni projektowi indiańskich szkół rezydencyjnych rządu federalnego i ostatecznie zostali zmuszeni do przejścia nad nimi opieki, ponieważ ich własny system szkół został odcięty od rządowych dotacji (te szkoły

oblackie były prowadzone w pobliżu miejsc zamieszkania Indian, w indiańskich dialektach, a dzieci pozostawiały z rodzinami).

Regularnie aktualizowana strona internetowa, zatytułowana „Prawda o indiańskim programie szkół rezydencyjnych rządu kanadyjskiego”¹, rzuca światło na to, co naprawdę wydarzyło się w tych szkołach i pokazuje, że prawda jest zupełnie inna od tego, co donoszą media głównego nurtu. Gorąco zachęcamy wszystkich, którzy chcą poznać prawdę o tych szkołach z internatem, do odwiedzenia tej strony. Między innymi dowiadujemy się, że epidemie gruźlicy spowodowały śmierć wielu dzieci w latach 1910-1920 z powodu federalnych zaniedbań finansowych i medycznych w finansowanych przez państwo szkołach z internatem w zachodniej Kanadzie. Wtedy rząd federalny odmówił zapłaty za transport zwłok dzieci do miejsca ich pochodzenia; koszty transportu były zbyt wysokie. Kościół katolicki nie był zaangażowany w śmierć młodych tubylców, jak twierdzi Justin Trudeau.

Okoliczności historyczne zostały szczegółowo opisane w raporcie z 1907 roku autorstwa dr Petera H. Bryce’a, ówczesnego głównego inspektora medycznego Federalnego Departamentu Spraw Wewnętrznych i Indian. W 1922 r. napisał książkę zatytułowaną *The Story of a National Crime (Historia zbrodni narodowej)*, aby nagłośnić wielkie federalne zaniedbanie finansowe i medyczne w tej sprawie. W tej książce dr Bryce wyjaśnił, że nie tylko jego inspekcje, śledztwa, raporty i zalecenia dotyczące gruźlicy w indiańskich szkołach rezydencyjnych zostały zignorowane, a następnie ukryte przez rząd federalny, ale także został zmuszony do przejścia na emeryturę wbrew swojej woli. ✚

¹ www.veritepensionnats.ca/indian-residential-schools.html

Przedstawiamy wywiad z kanadyjską obrończynią życia Mary Wagner, który został udzielony „Naszemu Dziennikowi” i opublikowany 8 września 2022 r.

Nasz Dziennik

Z jaką reakcją Kanadyjczyków spotkało się historyczne zwycięstwo życia w USA i obalenie wyroku Roe przeciwko Wade?¹ Jak komentowały to media kanadyjskie?

Być może coś przeoczyłam, ale nie zauważyłam powszechnej, silnej reakcji Kanadyjczyków. Śledziłam tylko trochę to, co donosiły na ten temat mainstreamowe kanadyjskie media, ale dało się dostrzec, że przy okazji tego wyroku miały szanse przebić się do kanadyjskiej debaty publicznej niektóre mocne głosy w obronie życia.

Myśli Pani, że długofalowe przyjęcie opcji „za życiem” w USA może przyczynić się do podobnego przełomu w Kanadzie?



wywiad
z **Mary Wagner**

Z polskiej perspektywy Kanada wydaje się coraz bardziej zanurzać w mroki cywilizacji śmierci. Rząd Justina Trudeau zliberalizował dostęp do eutanazji. Na czym polega to nowe prawo uderzające w szacunek do ludzkiego życia?

Eutanazja w Kanadzie stała się powszechnie możliwa na podstawie nadrzędności osobistej „autonomii”. Decyzja o zakończeniu życia jest teraz osobistą decyzją każdego, kto czuje, że jego cierpienie jest nie do zniesienia. W zależności od lekarza pacjentom można „zaoferować” to, co w Kanadzie eufemistycznie określa się jako „pomoc medyczna w umieraniu”, jako alternatywę dla leczenia. Niektórzy przedstawiciele naszego świata medycznego i prawniczego uważają, że to jeden ze sposobów, który rozwiązuje problemy naszej starzejącej się populacji.

Zwyczajni Kanadyjczycy popierają takie podejście do eutanazji?

Świętość ludzkiego życia

Tak, uważam, że Kanada i inne kraje już odczuwają pozytywne skutki tego, co wydarzyło się w Ameryce. Przyjaciół, który jest zaangażowany w pracę terapeutyczną z kobietami, które dokonały aborcji, powiedział mi, że tego typu grupy donoszą o ogromnym wzroście liczby matek zgłaszających się na leczenie. Również moja przyjaciółka, która dokonała aborcji swojego pierwszego dziecka, była bardzo poruszona wiadomością, z którą się niedawno zetknęła, o aborcjonistce skazanej za przestępstwa związane z dokonywanymi przez nią aborcjami. Skłoniło ją to do refleksji, jak łatwo było jej samej przeprowadzić aborcję, czego teraz żałuje, i ma nadzieję, że ponownie aborcja stanie się nielegalna.

Czy nadal modli się Pani pod ośrodkami aborcyjnymi?

Nie mieszkam już, tak jak kiedyś, bardzo blisko placówki, w której zabijane są dzieci, jednak nadal czasami modlę się w tym miejscu, ale bez żadnego zewnętrznego znaku.

Obecnie w Ottawie przebywa jezuita ks. Tony Van Hee, którego postawiono przed sądem z powodu protestów w pobliżu ośrodków śmierci. Modlił się i pościł przez wiele lat na Parliament Hill (wzgórze będące siedzibą parlamentu kanadyjskiego), a następnie przeniósł się, by modlić się w pobliżu placówki uśmiercającej dzieci w Ottawie. Został aresztowany, trzymając w ręku tablicę, która nie mówiła nic o aborcji, tylko o wolności słowa.

Wielu Kanadyjczyków nie rozumie za dobrze, co pociąga za sobą ta zmiana prawa. Została „sprzedana” obywatelom jako humanistyczna nowelizacja, oparta na współczuciu dla tych, których fizyczne i psychiczne cierpienie nie mogą już być złagodzone i dla których śmierć jest jedynym i nieuchronnym rozwiązaniem. Większość Kanadyjczyków przed zmianą prawa nie zaakceptowałaby obecnego stanu rzeczy, jednak ponieważ „przyzwyczailiśmy się” do zabijania bezbronnych dzieci w łonie matek, przyzwyczajamy się również do zorganizowanego zabijania urodzonych ludzi, których życie nie jest już uważane za wartość przeżycia.

Wykonywania eutanazji odmówiły hospicja katolickie, stanowczo stojąc po stronie godności osoby ludzkiej z jej przyrodzonym prawem do naturalnej śmierci.

Tak, to była wielka bitwa hospicjów, które oparły się tej formie zabijania. Towarzystwo Delta Hospiscum (DHS), skupiające placówki opieki paliatywnej, opowiedziało się w swojej nowej konstytucji za „naturalnym końcem życia”. Celem tej sieci hospicjów ma być także tworzenie wspólnej przestrzeni działania dla osób popierających opiekę i wsparcie chorych do naturalnego końca ich życia. Osoby kierujące DHS deklarują modlitwę o to, aby inne organizacje podążyły za ich przykładem i zabroniły udziału w eutanazji.

Jakieś inne środowiska sprzeciwiły się temu nowemu prawu śmierci? Czy wyrzmiął protest Kościoła?

Euthansia Prevention Coalition, kierowana przez ►

¹ Zob. artykuł „Koniec prawa do aborcji w USA”, MICHAEL nr 118, sierpień-wrzesień 2022

- Alexa Schadenberga, była najważniejszą organizacją przeciwstawiającą się rozprzestrzenianiu się w Kanadzie eutanazji. Wiele innych grup pro-life również stara się opierać forsowaniu tego rodzaju zabójstw. Kościół w Kanadzie musi być silniejszy. Sytuacja obecnie wygląda mniej więcej tak, że nasze katolickie szpitale nie pozwolą na zabicie pacjentów u siebie, ale zorganizują wypisanie i przeniesienie ich gdzie indziej, gdzie niewykluczone, że zdecydują się na śmierć.

Kościół w Kanadzie wypełnia swoją misję ewangelizacji i duchowej odnowy?

Kościół wypełnia swoją misję o tyle, o ile każdy chrześcijanin wypełnia swoje bezkompromisowe zobowiązanie do szacunku życia tak, jak nauczył nas Jezus. Nie ma wątpliwości, że niektórzy święci nadal podtrzymują Kościół w Kanadzie, ale ogólnie rzecz biorąc – i tutaj włączam również siebie – potrzebujemy głębokiego nawrócenia, aby pomóc naszemu krajowi zawrócić z drogi śmierci.

A jeśli chodzi o kanadyjską scenę polityczną – dostrzega Pani szansę na zmianę?

Chociaż jest kilku polityków mocno popierających obronę życia, to jest ich niewielu i nie mają zbyt wielkiego poparcia. Główna partia konserwatywna nie jest już mocno pro-life. Jedyną strukturą polityczną, która zajmuje w

100 proc. stanowisko antyaborcyjne, jest partia Dziedzictwa Chrześcijańskiego, kierowana przez Roda Taylora. Lider Partii Konserwatywnej (PK) opowiada się za aborcją, ale w łonie PK jest także Leslyn Lewis, jedna z kandydatek do przejęcia kierownictwa partii, która otwarcie sprzeciwia się aborcji i deklaruje poparcie dla świętości życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci bez wyjątków.

Wierzy Pani, że pewnego dnia Kanada pójdzie ścieżką USA i podważy legalność zabijania dzieci poczętych?

Cóż, w USA walka trwa nadal. Koniec obowiązywania praw Roe przeciwko Wade jedynie oddaje decyzję o prawnym dopuszczeniu aborcji w ręce poszczególnych stanów. Na szczęście wiele z nich podjęło już kroki w celu zakończenia „legalnej” aborcji. Myślę, że w Kanadzie zmiany zajdą w sercach ludzi, zanim zmieni się prawo, mimo że popieram każdy słuszny wysiłek zmiany prawa. Mówię to, ponieważ widzę, że od obalenia orzeczenia Roe przeciwko Wade ludzie zaczynają kwestionować coraz więcej rzeczy wiążących się z aborcją. ✝

Mary Wagner

Rozmawiała Beata Falkowska

Królowa Kanady

8 września 2022 r. w wieku 96 lat zmarła królowa Elżbieta II¹. Była najdłużej urzędującym monarchą w historii Wielkiej Brytanii, panującym 70 lat i 214 dni. Była też królową Kanady i jej głową państwa.

Oto jej oficjalny tytuł: Z Bożej łaski, Zjednoczonego Królestwa, Kanady i pozostałych Jej Włości i Terytoriów Królowa, Głowa Wspólnoty Narodów, Obrończyni Wiary.

Jako że monarcha Kanady na stałe rezyduje w Wielkiej Brytanii, w jego imieniu władzę sprawują gubernator generalny Kanady oraz gubernatorzy porucznicy w prowincjach Kanady.

Książę Walii Karol jest teraz królem, który wstąpił na tron natychmiast po śmierci matki jako Karol III. Jest też królem Kanady.

Urodziła się, jako Elizabeth Alexandra Mary Windsor, 21 kwietnia 1926 roku. Jej ojciec był wówczas znany jako Albert, książę Yorku.

Kiedy w kwietniu 1944 roku skończyła 18 lat, wstąpiła do Pomocniczej Służby Terytorialnej Armii Brytyjskiej i do chwili kapitulacji Niemiec osiągnęła stopień młodsze dowódcy. W czasie wojny zakochała się w starszym od niej o pięć lat młodym oficerze marynarki, poruczniku Philipie Mountbatten, dalekim kuzynie. W 1947 roku Elżbieta i Filip pobraли się, a Filip został księciem Edynburga. Ich pierwsze dziecko, książę Karol, urodziło się w następnym roku. Dwa lata później urodziła się księżniczka Anna.

Elżbieta miała zaledwie 25 lat, kiedy została królową, a jej transmitowana przez telewizję koronacja, jako Elżbiety II, w czerwcu 1953 roku była świętem, które postrzegano jako zakończenie ery powojennych oszczędności i przynębienia.

Młoda królowa miała jeszcze dwoje dzieci — księcia Andrzeja w 1960 r. i księcia Edwarda w 1964 r. — i postanowiła założyć rodzinę i rządzić imperium, które powoli rozpadało się, gdy kolonie w Afryce, na Karaibach i



w innych miejscach uzyskały niepodległość.

Świętowała swój platynowy jubileusz — pierwszy raz w historii, kiedy brytyjski monarcha rządził od 70 lat — na początku tego 2022 roku. Ale straciła miłość swojego życia, księcia Filipa, który zmarł w zeszłym roku w wieku 99 lat, a jej własne zdrowie zaczęło ją zawodzić. Na początku tego roku powiedziała, że była „bardzo zmęczona i wyczerpana” po zarażeniu wirusem COVID-19 w lutym 2022 roku.

„Jej chrześcijańska wiara, wyrażana tak często w rocznicach orędziach świątecznych i w innych miejscach, były wydarzeniami wybitnego świadectwa jej wiary, Ewangelii i wartości dobra wspólnego, życia rodzinnego, pokoju i zgody między narodami. Była bardzo kochana przez wszystkich” — stwierdził Anglik, katolicki kardynał Arthur Roche — prefekt Dykasterii ds. Kultu Bożego i dyscypliny Sakramentów.

Przewodniczący Katolickiej Konferencji Biskupów Anglii i Walii kard. Vincent Nichols i katolicki mieszkańcy Londynu zebrali się na spontanicznej wieczornej modlitwie w katedrze westminsterskiej w dniu śmierci królowej, 8 września 2022 r. ✝

¹ zob. artykuł *Królowa angielska i Nowy Porządek Świata* w nrze 59 MICHAELA (X–XII 2010)



Dekalog Nowego Porządku Świata wysadzony w powietrze

Na temat Georgia Guidestones (zwanego amerykańskim Stonehenge), pomnika z dziesięcioma przykazaniami Nowego Porządku Świata pisaliśmy po raz pierwszy w MICHAELU nr 62 (maj-lipiec 2011). Powtórzyliśmy ten artykuł w związku z pandemią Covid-19 w numerze 109 (październik-grudzień 2020). Na czterech wielkich granitowych płytach umieszczono w ośmiu językach 10 przykazań dotyczących przyszłości człowieka, zaplanowanej przez okultystyczną masonerię. Pomnik został odsłonięty w 1980 r. 6 lipca 2022 r. miasteczkiem Elberton, w którym stał pomnik, wstrząsnęła eksplozja. Ktoś podłożył ładunek wybuchowy pod pomnik i go zniszczył. Pozostałości po wybuchu zostały zrównane z ziemią, żeby nikomu nie stała się krzywda. Sprawców nie odnaleziono dotychczas. Rocznie pomnik był odwiedzany przez 20 tysięcy turystów.



Pierwsze „przykazanie” mówiło:

Utrzymajcie populację ludzkości poniżej 500 milionów w trwałej równowadze z przyrodą.

Kongresmenka Marjorie Taylor Greene stwierdziła, że pomnik był symbolem polityki ograniczania populacji, jakiej pragnie „skrajna lewica”. Ludzie mają dość globalizmu. 🙏

Czy wiesz, że...

- Ziemia może wyżywić obecnie 17 miliardów ludzi, żyje na niej teraz około 8 miliardów.
- Od 2019 r. liczba osób zagrożonych głodem na świecie podwoiła się i wynosi obecnie 345 milionów ludzi.
- W Argentynie milion dzieci i 3 miliony dorosłych cierpi z powodu głodu, drastyczne braki żywności występują na Haiti. Z największym kryzysem humanitarnym mamy do czynienia w Jemenie - 80% społeczeństwa żyje tam poniżej progu ubóstwa. 16 milionom ludzi brakuje żywności w Jemenie.
- Afryka jest od lat najbardziej cierpiącym z głodu kontynentem. Teraz dotyczy to Nigerii.
- Każdego dnia z głodu lub choroby umiera na świecie 40 000 dzieci z powodu braku pieniędzy.
- Co 5 sekund gdzieś na świecie umiera z głodu dziecko w wieku poniżej 10 lat.

Błogosławiony Jan Paweł I



4 września 2022 r. podczas niedzielnej Mszy św. na placu św. Piotra w Watykanie papież Franciszek ogłosił błogosławionym Jana Pawła I, który stał na czele Kościoła przez 33 dni: od 26 sierpnia do 28 września 1978 r. Zwraca się uwagę na dwie nowości niedzielnej Mszy beatyfikacyjnej; wystawioną w jej trakcie relikwią nie był fragment ciała ani ubioru błogosławionego, ale jego rękopis z 1956 roku, zaś portret Jana Pawła I, odsłonięty na frontonie bazyliki (zob. powyżej) wykonał artysta z Chin Yan Zhang. Po raz pierwszy zadanie to powierzono chińskiemu artyście.

Pontyfikat Jana Pawła I był 10. najkrótszym w dziejach Kościoła. Albino Luciani urodził się 17 października 1912 roku w małej miejscowości Forno di Canale koło Belluno w regionie Wenecja Euganejska na północy Włoch. Gdy miał 11 lat wstąpił do seminarium, a święcenia kapłańskie otrzymał w wieku 23 lat. Od razu został wikariuszem w swojej rodzinnej miejscowości, a potem w pobliskim miasteczku Agordo, gdzie uczył religii. W wieku 25 lat był już wicerektorem seminarium duchownego w Belluno.

Po wojnie ksiądz Luciani zrobił doktorat z teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 1958 roku Albino Luciani został mianowany przez Jana XXIII biskupem diecezji Vittorio Veneto. Podczas konsekracji papież

powiedział mu: „Zawsze staraj się posiadać mniej niż więcej. Zawsze wybieraj najskromniejsze miejsce i dąż do tego, by mniej znaczyć niż wszyscy inni”.

Lata posługi biskupiej spędził, odwiedzając między innymi placówki dla chorych; nosił prostą kapłańską sutannę. Biskup Luciani wziął udział w Soborze Watykańskim II w latach 1962-1965.

W 1969 roku papież Paweł VI mianował go patriarchą Wenecji. Dwa lata później został wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Włoch; był nim do 1975 r. Jako patriarcha miasta musiał zmierzyć się z poważnym kryzysem finansowym w tamtejszym Kościele i popierał sprzedaż cennych przedmiotów sakralnych i innych kościelnych kosztowności. Jak przypomniano przed beatyfikacją, uważał, że ksiądz nie powinien mieć konta w banku ani książeczki czekowej, lecz żyć w ubóstwie.

W marcu 1973 roku otrzymał od Pawła VI godność kardynała. Także po tej nominacji nosił zwykłą księżowską sutannę w dowód przywiązania do prostoty.

Miał talent publicystyczny i literacki. Napisał między innymi cykl listów, w tym do Pinokia.

Kardynał Luciani opuścił Wenecję w sierpniu 1978 roku, jadąc na konklawe po śmierci Pawła VI. Jak wyznał siostrze Antonii, planował szybki powrót i tłumaczył, że „nie grozi” mu wybór. Nie był uważany za faworyta, czyli „papabile”.

Wybrano go szybko 26 sierpnia, dzień po rozpoczęciu konklawe i dwadzieścia dni po śmierci Pawła VI. Miał wtedy 65 lat. Był trzecim patriarchą Wenecji wybranym na papieża w XX wieku, między innymi po Giuseppe Roncallim - św. Janie XXIII.

Wśród wiernych zaskarbił sobie przydomek Papieża Uśmiechu. Zwracano uwagę na jego pokorę i nieśmiałość. Zdążył wygłosić 11 przemówień i homilii, cztery razy spotkał się z wiernymi na audiencji generalnej i pięć razy na modlitwie Anioł Pański.

Zmarł nagle 28 września 1978 roku, po 33 dniach pontyfikatu. Rano dwie zakonnice znalazły go martwego w papieskim apartamencie w Pałacu Apostolskim. Lekarz stwierdził zawał. Nagła śmierć wywołała szok i falę dyskusji oraz spekulacji na temat jej przyczyn. Opublikowano serię książek, w których stawiano sensacyjne hipotezy.

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła I został otwarty w jego rodzinnej diecezji Belluno w 2003 roku, a więc za pontyfikatu jego bezpośredniego następcy św. Jana Pawła II. Jednym ze świadków w procesie kanonicznym, który złożył zeznania, był Benedykt XVI.

W 2017 roku Franciszek ogłosił dekret o heroiczności cnót papieża. Następnie zaaprobował dekret o uznaniu cudu uzdrowienia za wstawiennictwem kandydata na ołtarze. Miało do tego dojść w 2011 roku w Buenos Aires w Argentynie, a sprawa dotyczy niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia uzdrowienia 11-latkę z ciężkiej formy encefalopatii. 🙏

Sylwia Wysocka, PAP

Miłość aż do końca

Homilia papieża Franciszka na beatyfikację Jana Pawła I

Przedstawiamy obszernie fragmenty homilii, jaką podczas Mszy św. beatyfikacyjnej Jana Pawła I wygłosił 4 września 2022 r. papież Franciszek. Na początku uroczystości papież Franciszek wygłosił formułę beatyfikacyjną i wyznaczył 26 sierpnia, jako dzień liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła I.

Styl Boga jest odmienny. Ważne jest zrozumienie stylu Boga, jak Bóg działa, Bóg działa zgodnie z pewnym stylem. Styl Boga jest odmienny od tych ludzi, bo On nie instrumentalizuje naszych potrzeb, nigdy nie wykorzystuje naszych słabości, aby powiększyć siebie. Tego, który nie chce nas uwieść podstępem i nie chce rozdawać tanich radości, nie interesują tłumy jak ocean. Nie uprawia kultu liczb, nie szuka aprobaty, nie jest bałwochwalcą osobistego sukcesu. Wręcz przeciwnie, zdaje się martwić, gdy ludzie podążają za Nim z euforią i łatwym entuzjazmem. Zamiast więc dać się pociągnąć powabowi popularności, bowiem popularność fascynuje. Zamiast dać się pociągnąć powabowi popularności domaga się od wszystkich, by starannie rozoznali powody, dla których za nim idą, i konsekwencje, jakie to za sobą pociąga. Istotnie, wielu z tego tłumu mogło pójść za Jezusem, ponieważ mieli nadzieję, że będzie On przywódcą, który wybawi ich od ich nieprzyjaciół tym, który zdobędzie władzę i podzieli się nią z nimi, lub tym, który dokonując cudów, rozwiąże problemy głodu i chorób. Można iść za Panem z różnych powodów, a niektóre z nich, musimy to przyznać, są światowe: za doskonałymi pozorami religijnymi można ukryć zwykłe zaspokajanie swoich potrzeb, dążenie do osobistego prestiżu, pragnienie odgrywania znaczącej roli, kontrolowania spraw, żądze zajmowania miejsc i uzyskiwania przywilejów, dążenie do zdobycia uznania i jeszcze inne. To dzieje się dzisiaj pośród chrześcijan. Ale nie jest to styl Jezusa. I nie może to być styl ucznia i Kościoła. Jeżeli ktoś idzie za Jezusem, troszcząc się o korzyści osobiste, pomylił drogę. (...)

Ale żeby to uczynić, musimy patrzeć na Niego bardziej niż na siebie, uczyć się miłości, czerpać ją od Ukrzyżowanego. Tam widzimy tę miłość, która daje siebie aż do końca, bez miary i bez granic. Miarą miłości jest miłowanie bez miary. My sami – mówił papież Luciani – „jesteśmy przedmiotem nieprzemijającej miłości Boga” (Anioł Pański, 10 września 1978). Nieprzemijającej: nigdy nie gaśnie w naszym życiu, jaśnieje nad nami i rozświetla nawet najciemniejsze noce. Zatem patrząc na Krucyfiks, jesteśmy wezwani do życia tą miłością: do oczyszczenia się z naszych wypaczonych wyobrażeń o Bogu i naszych zamknięć, do miłowania Jego i innych ludzi w Kościele i w społeczeństwie, nawet tych, którzy nie myślą tak jak my, nawet naszych nieprzyjaciół.

Miłować, nawet jeśli jego ceną jest ofiara, milczenie, niezrozumienie, samotność, trudności i prześladowania. Tak miłować, nawet za tę cenę, bo – często mawiał błogosławiony Jan Paweł I – jeśli chce się ucałować ukrzyżowanego Jezusa, „nie można pochylić się nad krzy-

żem i nie pozwolić, by ukłuł cię jakiś ciern z korony, która jest na głowie Pana” (Audiencja generalna, 27 września 1978 r.). Miłość aż do końca, ze wszystkimi jej cierniami: nie rzeczy robione połowicznie, dostosowywanie się, czy spokojne życie. Jeśli nie stawiamy sobie wzniosłych celów, jeśli nie podejmujemy ryzyka, jeśli zadowalamy się wiarą rozwodnioną, jesteśmy – mówi Jezus – jak ci, którzy chcą zbudować wieżę, ale nie obliczają dobrze środków potrzebnych do tego celu; „kładą fundamenty”, ale potem „nie zdołają wykończyć” dzieła (w. 29). Jeśli z obawy przed utratą siebie rezygnujemy z dawania siebie, zostawiamy rzeczy niedokończone: relacje, dzieło, powierzone nam obowiązki, marzenia, a nawet wiarę. I tak w końcu żyjemy połowicznie – a jakże wielu ludzi żyje połowicznie, także i my!. Wiele razy jesteśmy kuszeni, by żyć połowicznie, żyć nigdy nie stawiając decydującego kroku – to oznacza życie połowiczne – nigdy nie startujemy, nigdy nie ryzykujemy dla dobra, nigdy nie poświęcamy się naprawdę dla innych. Jezus tego od nas żąda: żyj Ewangelią i przeżywaj życie, nie połowicznie, ale aż do końca. Żyj Ewangelią, przeżywaj życie bez kompromisów.

Bracia, siostry, tak żył nowy błogosławiony: w radości Ewangelii, bez kompromisów, miłując aż do końca. Uosabiał ubóstwo ucznia, które polega nie tylko na oderwaniu się od dóbr materialnych, ale przede wszystkim na przewycięzeniu pokusy postawienia siebie w centrum lub szukania własnej chwały. Przeciwnie, za przykładem Jezusa był pasterzem cichym i pokornym. Uważał siebie za pył, na którym Bóg raczył napisać (por. A. LUCIANI/ GIOVANNI PAOLO I, Opera omnia, Padova 1988, t. II, 11). Dlatego powiedział: „Pan tak bardzo polecił: bądźcie pokorni. Nawet jeśli dokonaleś wielkich rzeczy, powiedz: sługami nieużytecznymi jesteśmy” (Audiencja generalna, 6 września 1978).

A papież Luciani uśmiechem potrafił przekazywać dobroć Pana. Piękny jest Kościół o obliczu radosnym, obliczu pogodnym, obliczu uśmiechniętym, który nigdy nie zamyka drzwi, który nie czyni serc ciernikami, który nie narzeka, i nie żywi urazy, który nie jest rozgniewany, Kościół, który nie jest rozgniewany i niecierpliwy, który nie jawi się ponury, który nie cierpi na nostalgię za przeszłością, popadając we wstecznicstwo. Módlmy się o to do naszego ojca i brata, prośmy, aby nam wyjednał „uśmiech duszy”, ów jaśniejący, który nie okłamuje: uśmiech duszy; prośmy jego słowami o to, o co sam prosił. I mawiał tak: „Panie, weź mnie takim, jakim jestem, z moimi wadami, z moimi ułomnościami, ale uczyn mnie takim, jakim chcesz” (Audiencja generalna, 13 września 1978 r.). Amen. ✠

Papież Franciszek



Bł. Jan Paweł I

Matka Boża z Knock

Królowa Irlandii i Matka Kościoła

a teraz

Międzynarodowe Sanktuarium

Maryjne i Eucharystyczne

Anne-Marie Jacques

Mniej znane niż sanktuaria w Lourdes lub Guadalupe, Knock jest miejscem objawień maryjnych, które inspirowało pokolenia. Papież Franciszek należy do niezliczonych pielgrzymów, którzy odwiedzili sanktuarium Knock. W święto św. Józefa (19 marca 2021 r.), w filmie stworzonym dla mieszkańców Irlandii i transmitowanym na żywo w sanktuarium, Papież powiedział, że „*Matka Boża z Knock jest przykładem znaczenia modlitwy i nadziei*”, kiedy oficjalnie wyznaczył Świątynię Knock jako Międzynarodowe Sanktuarium Maryjne i Eucharystyczne.

„*Milczenie Matki Bożej z Knock nadal zawiera ważne przesłanie*”, powiedział papież Franciszek. „*Przesłanie, które pochodzi z Knock mówi o wielkiej wartości milczenia dla naszej wiary. ... To jest ta cisza w obliczu tajemnicy, która nie oznacza rezygnacji z rozumienia, ale rozumienie wspomagane i wspierane miłością Jezusa, który Się ofiarował za nas wszystkich jako Baranek złożony w ofierze za zbawienie ludzkości. To jest to milczenie w obliczu wielkiej tajemnicy miłości, której nie można odwzajemnić, chyba że w ufnej rezygnacji z woli miłosiernego Ojca*”.

Papież Franciszek poświęcił rok św. Jó-



Matka Boża z Knock, gdy objawiła się w 1879 r.

Najświętsza Maryja Panna wraz ze św. Józefem i św. Janem Apostołem ukazali się pewnym mieszkańcom wioski, Irlandczykom, gdziekolwiek oni się znaleźli, wyrażali swoją wiarę i oddanie Matce Bożej z Knock”.

Od czasu ich nawrócenia na chrześcijaństwo w

zefowi (8 grudnia 2020 do 8 grudnia 2021). Ogłosił światu Rok Rodziny w swojej transmisji na żywo w Knock, który zaczynał się 19 marca 2021 r., w święto św. Józefa, i kończył tego samego dnia w 2022 r. Franciszek błogosławił mieszkańców Irlandii, mówiąc: „*Ile rodzin przez prawie sto pięćdziesiąt lat przekazywało wiarę swoim dzieciom i gromadziło swoje codzienne prace wokół modlitwy Różańcowej, z wizerunkiem Matki Bożej z Knock w centrum? ... Ramiona Dziewicy, wyciągnięte w modlitwie, nadal wskazują nam znaczenie modlitwy jako przesłania nadziei, która wychodzi z tego sanktuarium*”.

Papież Franciszek przyznał, że Irlandczycy byli „*ludem misyjnym*” i wyraził wdzięczność za wielu księży, którzy opuścili Irlandię, by głosić Ewangelię jako misjonarze i za „*wielu świeckich, którzy wyemigrowali do odległych krajów, ale nadal zachowywali nabożeństwo do Matki Bożej. Od objawienia 21 sierpnia 1879 r., kiedy*

pierwszej połowie V wieku przez św. Patryka, Irlandczycy posiadali szczególnie silne przywiązanie do Najświętszej Maryi Panny. To nabożeństwo do Matki Bożej, które zostało im przekazane przez samego św. Patryka, było źródłem ich pociechy podczas wieków prześladowań z powodu ich niezłomności w wyznawaniu Jednej, Prawdziwej Wiary Katolickiej. Była to też ich pociecha i pomoc w najbardziej ponurych czasach.

Pomimo rzymskokatolickiej ustawy o pomocy z 1829 r. (znanej również jako Catholic Emancipation Act 1829), która gwarantowała wolność religijną irlandzkim katolikom, w XIX wieku trwały prześladowania. W tym samym czasie kraj doświadczył klęski: nieurodzaj ziemniaka, którego kulminacją był Wielki Głód Ziemniaczany i śmiertelna epidemia tyfusu. Katolicy byli zachęcani do porzucenia swojej wiekowej wiary poprzez łapówki w postaci jedzenia i pieniędzy, ale z odważnym bohaterstwem zwrócili się do Maryi Niepokalanej, Przyczyny naszej Nadziei, i w deszczowy sierpniowy wieczór 1879 roku w małym miasteczku Maryja ponownie wspierała swoje dzieci, pocieszając je w czasie wielkiej potrzeby swoją obecnością wśród nich.



Matka Boża z Knock

Małe miasteczko Knock w prowincji Connacht, w hrabstwie Mayo, jest lepiej znane Irlandczykom jako Cnoc Mhuire lub Hill of Mary (Wzgórze Maryi). Znajduje się w zachodniej części Irlandii, z populacją około 2000 mieszkańców i każdego roku stało się celem podróży 1,5 miliona pielgrzymów, którzy przybywają ze wszystkich stron Irlandii i świata, aby złożyć hołd Matce Bożej.

Wieczór 21 sierpnia 1879 roku był deszczowy. Wiele osób relacjonowało, że widziało jasne światło świecące nad kościołem św. Jana Chrzciciela. Piętnastu świadków zeznało, że widzieli postacie Dziewicy Maryi, św. Józefa i św. Jana Ewangelisty. Po ich lewej stronie znajdował się krzyż i baranek na ołtarzu otoczony aniołami. Mary Byrne, jedna z 15 świadków złożyła to szczegółowe zeznanie Komisji Śledczej badającej wydarzenia w Knock:



„Najświętsza Dziewica była naturalnej wielkości, pozostali najwyraźniej albo nie tak duzi, albo nie tak wysocy jak jej figura. Stali w niewielkiej odległości od ściany szczytowej, i jak mogłam ocenić półtorej lub dwie stopy nad ziemią. Dziewica stała wyprostowana z oczami wzniesionymi do nieba; ręce uniosła do ramion lub nieco wyżej, dłonie lekko przechylone ku ramionom lub piersiom. Była ubrana w duży biały płaszcz, zwisający w pełnych fałdach i nieco luźno wokół ramion, zapinany pod szyją. Miała koronę na głowie, raczej dużą koronę, która wydała mi się nieco bardziej żółta niż sukienka lub szaty noszone przez Matkę Bożą.

W postaci św. Józefa głowa była nieznacznie pochylona i skloniona ku Najświętszej Maryi Pannie, jakby okazywał jej szacunek. W pewnym sensie przedstawiał postarzałego świętego, z siwymi włosami i szpakowatymi włosami.

Trzecią postacią wydawał się być św. Jan Ewangelista. Nie wiem, tylko tak myślałam, z wyjątkiem faktu, że kiedyś widziałam posąg w kaplicy w Lecanvey niedaleko Westport w hrabstwie Mayo bardzo przypominający postać, która stała teraz przede mną ze św. Józefem i Najświętszą Maryją Panną, którą ujrzałam przy tej okazji. Trzymał Księgę Ewangelii lub Mszał, otwartą w lewej ręce, gdy stał lekko odwrócony na lewo w kierunku ołtarza niedaleko od niego.

Muszę zauważyć, że posąg, który wcześniej widziałam w kaplicy Lecanvey nie miał na głowie mitry, podczas gdy postać, którą teraz widziałam, miała nie wysoką mitrę, ale rodzaj krótkiej. Posąg w Lecanvey trzymał książkę w lewej dłoni, a palce prawej ręki podniesione. Postać przede mną podczas wydarzenia, o którym mówię, miała książkę w lewej ręce, jak już wspomniałam, a palec wskazujący i środkowy palec prawej ręki uniesione, jakby przemawiał i wywierał silne wrażenie na widzach. Ta



Papież Franciszek przemawia do mieszkańców Irlandii w przekazie wideo transmitowanym na żywo w sanktuarium Matki Bożej z Knock
19.03.2021

- zgodność postaci i pozy skłoniła mnie do przypuszczenia, bo to tylko opinia, że trzecią postacią był św. Jan, umiłowany uczeń naszego Pana, ale nie jestem w żaden sposób pewna, którego świętego lub postać reprezentowała figura. Powiedziałam, tak jak się teraz wyraziłam, że był to św. Jan Ewangelista i wtedy wszyscy obecni powiedzieli to samo – powiedzieli to, co ja powiedziałam.

Ołtarz był pod oknem, które jest w szczycie i trochę na zachód blisko centrum lub trochę poza nim. Św. Jan, jak nazwałam tę postać, patrzył w stronę ołtarza, gdy stał po jego ewangelicznej stronie ze swoim prawym ramieniem nachylonym pod kątem w kierunku Błogosławionej Dziewicy. Ołtarz wyglądał jak ołtarze używane w Kościele katolickim, duży i pełnowymiarowy. Nie miał obrusu, świec, ani żadnych specjalnych ozdób; był tylko zwykłym ołtarzem. Na ołtarzu spoczywał baranek stojący twarzą do św. Jana, a więc skierowany ku zachodniemu niebu. Nie widziałam krzyża ani krucyfiks. Na ciele baranka i wokół niego widziałam złote gwiazdy, lub małe jaskrawe światła, błyszczące jak strumienie lub szklane kule odbijając światło jakiegoś świetlistego ciała. Pozostałam od kwadransa po ósmej do w pół do dziesiątej. W tym czasie padał deszcz”.

Jeszcze jeden świadek, młody Patrick Hill, który się odważył znaleźć bardzo blisko objawienia twierdził, że te „światła” były w rzeczywistości aniołami. „Wokół Baranka widziałem anioły unoszące się w przestrzeni przez cały czas półtorej godziny lub dłużej; widziałem, jak trzepoczą ich skrzydła, ale nie widziałem ich głów ani twarzy, które nie były zwrócone do mnie”.

Trzy dodatkowe objawienia tego samego obrazu miały miejsce 6 stycznia, 10 i 12 lutego 1880 r. Natychmiast zaczęły się dziać cuda i uzdrowienia. W czasie objawień proboszcz małego kościoła w Knock, archidiakon Bartholomew Cavanagh (1867-1897), wszystko skrupulatnie zapisywał w swoim dzienniku. Był świętym kapłanem, znanym z wielkiego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny. Tylko miesiąc przed wydarzeniami w Knock zaczął odprawiać sto Mszy św. ku czci Maryi w intencji uwolnienia dusz czyśćcowych. Bez zastrzeżeń otworzył swój kościół wszystkim pielgrzymom przybywającym, aby złożyć hołd Dziewicy, odprawiając wiele dodatkowych Mszy dziennie, sam dostępny dla wszystkich w konfesjonale dzień i noc.

Po śmierci 8 grudnia 1897 r. został pochowany w kościele parafialnym. Mieszkańcy Knock ufundowali umiłowanemu proboszczowi tabli-



Pielgrzymi modlą się pod Ścianą Objawień w kościele parafialnym św. Jana Chrzciciela, Knock (około 1880)

cę pamiątkową, która pozostaje pięknym świadectwem jego świętości: „*Módlcie się za duszę Czcigodnego Archidiakona Cavanagha, archidiakona kapituły Tuam i parafii Knock-Aghamore, którego sława, ze względu na niezwykłą świętość jego życia i jego nabożeństwo do Matki Bożej, rozniosła się tak daleko i szeroko. Niestrudzony w konfesjonale, wytrwały w wieloletniej pobożnej pracy, umarł, pełen zasług, 9 grudnia 1897, R I P*”.

Niezwykłym aspektem tego objawienia w Knock w porównaniu z innymi objawieniami na całym świecie (np. Fatima, Gietrzwałd i Lourdes) jest to, że Matka Boża, św. Józef i św. Jan milczeli i że Matka Boża nie dała żadnego przesłania ostrzeżenia lub napomnienia. Nie miała żadnych życzeń ani nie ofiarowała słów pocieszenia. Więc dlaczego te niebiańskie postacie stają się widoczne tego dnia dla piętnastu świadków w różnym wieku? Prałat James Horan, który był proboszczem w Knock w latach 1967-1986 wyjaśnił, że „*Objawienie się Matki Bożej w Knock [było] symbolem nadziei, pocieszenia i siły w tym zubożałym regionie Irlandii, gdzie bezrobocie, eksmisje i emigracja były na porządku dziennym*”.

Rok, w którym Matka Boża po raz pierwszy ukazała się w Knock, rok 1879 był dla narodu irlandzkiego czasem wielkich cierpień. Doświadczył on masowego głodu i chorób z powodu Wielkiego Głodu w latach 1845-1852, kiedy zmarło ponad milion ludzi. Z powodu tych przerażających warunków milion osób wyemigrowało do Ameryki Północnej, Anglii, Szkocji i innych części świata. Irlandzcy katolicy byli bezlitośnie prześladowani także z powodu ich wiary i życie w Irlandii stało się nie do zniesienia dla tych, którzy zdecydowali się pozostać wierzącymi.

Fakt, że objawienie miało miejsce w wigilię święta Niepokalanego Serca Maryi było ważnym znakiem dla Irlandczyków, że Błogosławiona Dziewica przytulała ich wszystkich bardzo blisko do Swojego Macierzyńskiego Serca. Przychodziła do nich jako Matka, aby dać nadzieję i odwagę swoim prześladowanym i cierpiącym dzieciom i stanąć z nimi w milczącej solidarności. Przyszła ze św. Józefem, któ-

rego milcząca obecność według wybitnego irlandzkiego mariologa ks. Michaela O'Carrolla C.S.Sp. „*zmusza nas do refleksji nad nim, do szukania modlitewnej pomocy w zrozumieniu jego roli w życiu Kościoła i w naszym życiu osobistym... do oparcia naszego życia i zachowania na możliwie najściślejszej relacji z Maryją, Królową Wszechświata*”. Ks. O'Carroll dodał również, że „*to było potwierdzenie przez Niebo uroczystego aktu Wikariusza Chrystusa, Czcigodnego papieża Piusa IX, który 8 grudnia 1870 r. ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego*”.

I tak też możemy podsumować znaczenie przesłania papieża Franciszka przekazanego mieszkańcom Irlandii w uroczystość św. Józefa!

Trzecią osobą, do której odważnie wierni irlandzcy katolicy mogli łatwo się odnieść był św. Jan Ewangelista. Św. Jan trzymał w dłoni otwartą Księgę Ewangelii lub Mszał, co oznaczało dla nich, że łaska i nadzieja pochodzą od Jezusa w Najświętszej Ofierze Mszy św.

Potem jest do rozważenia milczenie tych trzech niebiańskich osobistości – milczenie w obecności Baranka Eucharystycznego na ołtarzu. To wskazywało znaczenie tej czci należnej naszemu Eucharystycznemu Panu, jak również znaczenie połączenia pełnej czci modlitwy i poświęcenia dla Ofiary eucharystycznej Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Trzy niebiańskie istoty, które objawiły się w Knock, nie wypowiedziały żadnych słów, ale ich milczenie było głębokie.

W Liście Apostolskim *Oriente lumen* (Światło Wschodu) św. Jan Paweł II poświęcił całą stronę milczeniu. Wskazał, że „*osoba zbliża się do tej obecności [Ojca, Syna i Ducha Świętego] przede wszystkim pozwalając się nauczyć uwielbiającego milczenia... wszyscy potrzebujemy tego milczenia przenikniętego obecnością adorowanego Boga*”.

We wrześniu 1979 r. św. Jan Paweł II przybył jako pielgrzym do Knock i nadał nowo wybudowanemu ko-

ściołowi tytuł Bazyliki Matki Bożej Królowej Irlandii. W kazaniu, które wygłosił na Mszy św. tego dnia przypomniał mieszkańcom Irlandii, że: „*Niewiele jej [Maryi] własnych słów zostało zachowanych w Ewangeliach; ale te, które zostały odnotowane, odnoszą nas... do Jej Syna i Jego Słowa. W Kanie Galilejskiej, odwróciła się od swego Syna do sług i powiedziała: 'Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie' (J 2, 5)... Powróćmy w myślach z Kany Galilejskiej do Sanktuarium w Knock ... czyż nie słyszymy Matki Chrystusa, wskazującej Go nam także tutaj i mówiącej do nas tymi samymi słowami, które wypowiedziała w Kanie: 'Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie'?*” ? 🙏

Anne-Marie Jacques



Międzynarodowe Sanktuarium Maryjne i Eucharystyczne w Knock

A Mhuire an Chnoic, guigh orainn!



(UH WEERuh UN KUHNik GWEE UHRinn)

Matko Boża z Knock, módl się za nami!

Relacje naocznych świadków i zdjęcia z: <http://www.knockshrine.ie>
Hymn do Matki Bożej z Knock - <http://www.irishpage.com>



“Złota Różo, 🍀

*Królowo Irlandii,
wszystkie moje troski
i kłopoty ustają, kiedy
kłękamy z miłością
🍀 przed Tobą,
Matko Boża z Knock”*

W sierpniu 2021 r. ks. Mike Schmitz, znany na youtube.com katolicki ksiądz, wygłosił prelekcję zatytułowaną „Czy można komuś odmówić Komunii Świętej?”, dotyczącą aborcji i tego, czy politykom proaborcyjnym powinno się odmówić Komunii Świętej. Rozważmy słuszne uwagi, które przedstawia w poniższych fragmentach swojego przemówienia.



Ks. Mike Schmitz

łamię, ponieważ chodziłem z wystarczającą liczbą ludzi w tej chwili... ale nie wyobrażam sobie strachu, przez który przeszłście. Nie wyobrażam sobie stresu, w którym byliście pod wpływem decyzji o aborcji swojego dziecka. Nie wyobrażam sobie, bym czuł się tak uwięziony, żeby to było czyjaś jedyną opcją; jedyną rzecz, którą ktoś może zrobić, to zakończyć życie dziecka. Nie mogę sobie tego wyobrazić. Więc jeśli chcecie wiedzieć, co moje serce czuje dla was, moje serce jest złamane dla was. Nie nienawidzę cię, nie jestem na ciebie zły. Kościół nie nienawidzi cię; Kościół nie jest na ciebie zły. Nie mogę wyobrazić siebie w takiej sytuacji; nie mogę wyobrazić

Bóg jest miłosierny, ale aborcja nadal jest złem

Ks. Mike Schmitz

Świadek studenta medycyny

Kilka lat temu pracowałem na kampusie uniwersyteckim, który ma szkołę medyczną. Po jednej z niedzielnych wieczornych Mszy św., podszedł do mnie student medycyny i powiedział: „Ojcie, chcę się z tobą podzielić tym manifestem, który napisałem. Studiowaliśmy embriologię. Tygodniami studiowaliśmy, jak poczyną się ludzkie życie, jak ludzkie życie rozwija się w łonie matki i jak to wszystko prowadzi do spełnienia w porodzie. Mieliśmy całą tę sekcję embriologii, która wyjaśniła tajemnicę, moc i piękno ludzkiego poczęcia, rozwoju i porodu.

Na końcu tej części dali nam sekcję o aborcji i jak ją przeprowadzić. Zapytałem moich kolegów, czy po prostu nie byliśmy w tej samej klasie, w której badaliśmy fakt, że to jest ludzkie życie od momentu poczęcia a teraz uczyli nas, jak zakończyć to ludzkie życie przed urodzeniem”.

Więc student napisał ten manifest mówiąc: nie podążamy za nauką, kiedy faktycznie jej zaprzeczamy, jeśli możemy mieć kurs o embriologii, powtarzać przysięgę Hipokratesa, która mówi „najpierw nie szkodzić”, ale potem kończyć niewinne ludzkie życie tylko dlatego, że ktoś mówi, iż to życie tak naprawdę nie jest pożądane. Jest to coś bardzo złego.

Uciążliwy temat

Jeśli chodzi o aborcję, to oczywiście jest to uciążliwy temat. Wiem, że jest wielu ludzi, którzy dokonali aborcji, zachęcali kogoś do niej lub za nią zapłacili.

Pracuję z uczniami szkół średnich i studentami i spotkałem wielu, którzy opowiadają historię dokonanej aborcji. Jeśli chcesz powiedzieć: „Ojcie Mike, z jakim sercem podchodzisz do osób, które dokonały aborcji lub tych, którzy pomogli innym dokonać aborcji?”.

Serce, które mam, należy do kogoś, kogo serce się

sobie, że musiałbym podjąć taką decyzję, zwłaszcza, że domyślam się, iż prawdopodobnie jesteś całkiem młody.

Aborcja nadal jest złem

Niemniej, nie możemy również powiedzieć, że aborcja nie jest złem. Matka Teresa w pewnym momencie powiedziała, że jeśli aborcja nie jest złem, to nic nie jest złem; naprawdę, jeśli zabicie niewinnej istoty ludzkiej nie jest złem, to nic nie jest złem. Pan po prostu patrzy na ciebie z miłością, patrzy na ciebie z miłosierdziem.

Miłosierdzie Boże dla ciebie jest nowe każdego dnia.



On nie podtrzymuje twojej decyzji przeciwko tobie. On pragnie, żebyś wrócił do Niego, aby twoje serce zostało uzdrowione i pojednało się z Nim. To jeden z powodów, dlaczego Kościół ma słowa zachęty dla ciebie, ale ma też bardzo surowe słowa dla tych, którzy opowiadają się za „prawem do aborcji”, dla tych, którzy przeprowadzają aborcje i polityków, którzy mówią, że to nie jest tylko zło

¹ <https://www.youtube.com/watch?v=Lzd7JYnWx0I&t=1s>

konieczne, ale aborcja jest prawem.

W rzeczywistości niektórzy ludzie twierdzą, że aborcja jest dobrą rzeczą! Zabijanie niewinnej istoty ludzkiej w łonie matki jest dobre! Jest to jeden z powodów, dla których politycy opowiadają się za aborcją. I nie mogę oceniać ich serc lub ich dusz, ponieważ nie mam tych informacji, ale wiem, że są na niesamowicie niebezpiecznym terytorium. To jeden z powodów, dla których niedawno biskupi dyskutowali, czy zamierzają wydać publiczne oświadczenie, które zakaze udzielania Komunii św. proaborcyjnym politykom.

Wicie, że ta propozycja spotkała się z wieloma ciosami, mówiącymi, że biskupi upolityczniają Eucharystię lub próbują zmusić ludzi do posłuszeństwa. Jest nawet polityk, który coś napisał na Twitterze – podobno jest politykiem „katolickim”, o wszystkich rzeczach, które utrzymuję, że są przeciwko nauczaniu Kościoła katolickiego. Przeciwstawił się biskupom, którzy odmówili mu Komunii Świętej. Pamiętam, że przeczytałem ten tweet. Nie znam tej osoby; nie mam pojęcia kim ona jest. Po prostu pamiętam, jak myślałem, jak niebezpieczne jest jej myślenie.

Kolejna pułapka

Kolejną pułapką jest wskazywanie na tych polityków oraz krytykowanie i potępienie ich. To jest całkiem inna rzecz. Słuchałem Dave’a Ramseya (prowadzącego audycję radiową w USA), który powiedział, że jest o wiele łatwiej zwracać uwagę na to, co dzieje się w Białym Domu, niż na to, co się dzieje we własnym domu. Ale to właśnie musimy zrobić. Nie koniecznie musimy zwracać uwagę na to, co się dzieje w Białym Domu, czy na to, co się dzieje w innych domach, ale na to, co się dzieje w naszym domu.

Ten tweet, który mówił: „Przeciwstawiam się biskupom, którzy odmawiają mi Komunii” mógł zostać napisany przez każdego z nas, ponieważ wielu z nas może mieć własny szczególny „grzech swojego zwierza” czyli coś, o czym Kościół mówi, aby tego nie robić, a my mówimy, że jesteśmy wyjątkiem. Kościół mówi: musisz to zrobić, a my mówimy, w zasadzie, nie, ja nie muszę tego robić, i sprzeciwiam się, byś odmówił mi Komunii Świętej.

Bardziej chodzi o Eucharystię niż o cokolwiek innego; bardziej o nasze serca niż o cokolwiek innego. Eucharystia nie jest prawem. Jeśli jesteś katolikiem, Eucharystia nie jest twoim ani moim prawem. To jest dar; dar, który jeśli Go godnie przyjmujemy, otrzymujemy życie wieczne. Ale jeśli przyjmujemy ten dar niegodnie, Pismo mówi, że sprowadzamy potępienie nas samych.

W 1 Liście do Koryntian, rozdział 1, św. Paweł mówi nam, że jeśli jemy i pijemy Komunię Świętą świadomi grzechów śmiertelnych, jesteśmy winni otrzymania Ciała i Krwi Pana; to w zasadzie Jego morderstwo leży na naszych rękach. Czy pamiętamy, że dar Eucharystii jest taki, że jeśli przyjmujemy Go godnie, daje nam życie wieczne? Ale jeśli niegodnie przyjmujemy Eucharystię, wystawiamy się na potępienie. To jest jeden z powodów, dlaczego Kościół zawsze nauczał, niezależnie od tego, czym jest grzech śmiertelny, że jeśli jestem świadomy grzechu śmiertelnego, nie mogę otrzymać Komunii Świętej dopóki najpierw nie pójde do spowiedzi lub w

AMERYKANIE ZABILI W CIĄGU JEDNEGO ROKU PRZY UŻYCIU NIEBEZPIECZNEJ BRONI

PISTOLETY



7105 ZABITYCH

KARABINY



374 ZABITYCH

STRZELBY



262 ZABITYCH

ABORCJA



926 200 ZABITYCH

Źródło: <https://m.facebook.com/liveaction/photos/protecting-children-begins-with-ending-abortion-abortion-is-the-greatest-killer-o/10156135546423728/>

przeciwным razie robię dokładnie to, co powiedział św. Paweł: jem i piję potępienie na siebie; jestem winny zabójstwa Jezusa Chrystusa.

Dlatego znowu, nie chodzi tylko o tych, którzy popadli w ten szczególny grzech aborcji; nie chodzi tylko o polityków żyjących w „jakimkolwiek domu”. Chodzi też o Ciebie i o mnie, ponieważ możemy znaleźć tę chęć przeciwstawienia się biskupom, czy chęć przeciwstawienia się Panu lub przeciwstawienia się Kościołowi i stwierdzenia: „sprzeciwiam się twojej odmowie udzielenia mi Komunii Świętej”. Jednak słowa Pisma są absolutnie jasne. Musimy, jeśli jesteśmy świadomi grzechu śmiertelnego, iść do spowiedzi przed otrzymaniem Komunii Świętej, w przeciwnym razie jemy i pijemy potępienie naszego wiecznego zbawienia, utratę naszego wiecznego zbawienia i sprowadzamy nasze wieczne potępienie.

Nie nagroda za doskonałość

Papież Franciszek powiedział bardzo wyraźnie, że Eucharystia nie jest nagrodą za doskonałość, ani nagrodą dla duchowych superbohaterów. Powiedział, że to było lekarstwo dla chorych; to nie jest lekarstwo dla martwych. Jeśli jestem winny grzechu śmiertelnego, moja dusza jest duchowo martwa; jestem duchowo odcięty od Pana. Tak, jeśli chodzi o grzechy powszednie, kontynuujemy zbliżanie się do Pana Jezusa z ufnością, z nadzieją, wiedząc, że Eucharystia jest lekarstwem dla chorych. Ale jeśli jesteśmy świadomi grzechów śmiertelnych, nie przystępujemy do Eucharystii, bo to nie jest lekarstwo dla zmarłych.

Idziemy do spowiedzi, która jest lekarstwem dla martwych, i która przywraca nas do życia, abyśmy mogli po-

► nownie przyjąć Komunię Świętą.

Jesteś zaproszony z powrotem

Bóg wzywa nas wszystkich z powrotem do Siebie. Jeśli wędrowałem z dala od Niego lub zbuntowałem się przeciwko Niemu, lub odrzuciłem Jego nauki, On mówi: „Dziś niech będzie chwila pojednania, niech to będzie chwila powrotu do spowiedzi, abyś mógł wrócić do komunii i nie jeść i nie pić potępienia na siebie, ale otrzymać dar, a nie prawo, dar Eucharystii i dar życia wiecznego”.

Modlę się za ciebie. Jeśli miałaś aborcję lub pomogłaś komuś dokonać aborcji, nie jesteś sam. Nie jesteś opuszczony, nie jesteś zdyskwalifikowany; jesteś zaproszony z powrotem do domu. Jeśli jesteś politykiem, który sprzeciwił się Panu i Jego Kościołowi, wróć! Jesteś taki jak ja; masz złamane serce i nadal grzeszysz, tak jak ja.

Chodźmy do spowiedzi i połączmy się z Panem i Jego rodziną, Jego ciałem i niech wybierze cię z powrotem. Wszyscy potrzebujemy Jego miłosierdzia, dlatego Jego miłosierdzie jest nowe każdego dnia, i ono jest tu dla Ciebie. ✨

Ks. Mike Schmitz

„Dzisiaj największym burzycielem pokoju jest krzyk niewinnego nienarodzonego dziecka. Bo jeśli matka może w swoim łonie zamordować własne dziecko, cóż zostało tobie i mnie, żeby pozabijać się nawzajem?”

św. Teresa z Kalkuty,
przemówienie z okazji przy-
jęcia Pokojowej Nagrody No-
bla, 10 listopada 1979 r.



Aborcja to morderstwo; nauczanie Kościoła



Niemal codziennie słyszymy w mediach debatę dotyczącą „prawa” kobiet do aborcji. Niektórzy określają to jako ochronę zdrowia reprodukcyjnego kobiet, stwierdzając, że kobieta ma prawo robić, co chce z własnym ciałem.

Jako praktykujący katolik wiem, że Kościół katolicki zawsze potępiał ten zbrodniczy czyn, nazywając to mor-

derstwem i pogwałceniem piątego przykazania Bożego. Wiemy, że Kościół jest prowadzony przez Ducha Świętego i że posiada klucze do Królestwa Niebieskiego i posiada prawdy dotyczące naszego wiecznego zbawienia, więc oto, co mówi o tym Katechizm Kościoła Katolickiego:

2270 Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być

szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istota ludzka powinna mieć przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia.

2271 Kościół od początku twierdził, że jest złem moralnym każde spowodowane przerwanie ciąży. Nauczanie na ten temat nie uległo zmianie i pozostaje niezmiennie. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest głęboko sprzeczne z prawem moralnym.

2272 Formalne współdziałanie w przerywaniu ciąży stanowi poważne wykroczenie. Kościół nakłada kanoniczną karę ekskomuniki za to przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu. „Kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku, podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa”, „przez sam fakt popełnienia przestępstwa”, na warunkach przewidzianych przez prawo. Kościół nie zamierza przez to ograniczać zakresu miłosierdzia. Ukazuje ciężar popełnionej zbrodni, szkodę nie do naprawienia wyrządzoną niewinnie zamordowanemu dziecku, jego rodzicom i całemu społeczeństwu.

2273 Niezbywalne prawo do życia każdej niewinnej

istoty ludzkiej stanowi *element konstytutywny społeczeństwa cywilnego i jego prawodawstwa*.

2274 Ponieważ embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką.

To wyjaśnia, że aborcja jest morderstwem drugiego człowieka, że w chwili poczęcia zaczyna się nowe życie i że nikt nie ma prawa do ingerowania w rozwój tego życia. Już słyszymy o wielu kobietach domagających się posiadania prawa wyboru, jak to mówią.

Osobiście szanuję prawo każdego człowieka do wyboru, czy będzie przestrzegać przykazań Bożych czy nie, modląc się oczywiście, aby miał szacunek dla życia. Ale nie można być zaślepionym na fakt, że kiedy umieramy, każdy z nas stanie przed sądem Przedwiecznego Ojca, który dał nam te Przykazania, a jeśli złamaliśmy któreś z nich bez skruchy czeka nas wieczność mąk, tortury, które nigdy się nie skończą! Jednak, jeśli żałujemy, wiemy, że czeka nas miłosierny Odkupiciel, aby powitać nas z otwartymi ramionami. ✝

Melvin Sickler

ciąg dalszy ze str. 48

współczesną ślepotą. Wół i osioł mają wiedzę, „ale Izrael na niczym się nie zna, mój lud niczego nie rozumie”.

Kim są dziś wół i osioł, a kim jest „mój lud”, który nie rozumie? Jak rozpoznać wołu i osła? Jak możemy rozpoznać „mój lud”? I dlaczego rozpoznaje brak rozumu, podczas gdy rozum jest ślepy? Aby znaleźć odpowiedź, musimy powrócić wraz z Ojcami Kościoła do pierwszego Bożego Narodzenia. Kto Go rozpoznał? A kto Go nie rozpoznał? I dlaczego tak było?

Tym, który Go nie rozpoznał, był Herod, który nawet nie rozumiał, kiedy opowiadano mu o dziecku: zamiast tego był jeszcze bardziej zaślepiony swoją żądzą władzy i towarzyszącą jej paranoją (Mt 2, 3).

Tymi, którzy Go nie rozpoznali, była „z nim cała Jerozolima” (tamże). Ci, którzy Go nie rozpoznali, to „ludzie w miękkich szatach” – ci o wysokiej pozycji społecznej (Mt 11, 8).

Ci, którzy Go nie rozpoznali, byli uczonymi mistrzami, ekspertami od Biblii, specjalistami od interpretacji Biblii, którzy wprawdzie znali właściwy fragment Pisma Świętego, ale nadal nic nie rozumieli (Mt 2, 6).

Tymi, którzy Go rozpoznali, byli „wół i osioł” (w porównaniu z tymi prominentnymi ludźmi): pasterze, Mędrcy, Maryja i Józef. Ale czy mogło być inaczej?



Kolebka wszystkich szopek w Greccio we Włoszech

Tej nocy więc twarze wołu i osła patrzą na nas z pytaniem: Mój lud nie rozumie, ale czy ty słyszysz głos waszego Pana? Kiedy umieszczamy znajome postacie w scenie szopki, powinniśmy prosić Boga, aby obdarzył nasze serca prostotą, która odkrywa Pana w dziecku – tak jak kiedyś uczynił to Franciszek w Greccio. ✝

Kardynał Józef Ratzinger

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact
us should use the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476
USA

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Dlaczego wół i osioł znalazły się przy żłóbku Jezusa?

Kardynał Józef Ratzinger

Tworząc pierwszy żywy żłóbek w Greccio w 1223 r., św. Franciszek z Asyżu dodał wołu i osła, chociaż Ewangelie nie wspominają o obecności tych stworzeń. Papież Benedykt XVI wyjaśnił w swoim trzecim tomie o życiu Chrystusa, „Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo”, wydany w 2012 roku, że wół i osioł pojawiają się w innych częściach Biblii (Iz 1, 3). Te odniesienia mogły być inspiracją dla chrześcijan do wykorzystania ich w przedstawieniach narodzin Jezusa i że dzisiaj „żadne przedstawienie żłóbka nie jest kompletne bez wołu i osła”. W książce „Błogosławieństwo Bożego Narodzenia”, wydanej przez Ignatius Press, a napisanej zanim został papieżem, kardynał Ratzinger rozwinął ten temat:

Franciszek polecił, aby w noc Bożego Narodzenia w jaskini Greccio były obecne wół i osioł. Powiedział do szlachcica Jana: „Pragnę w pełni obudzić pamięć dziecka narodzonego w Betlejem i wszystkie trudy, jakie musiał znosić w dzieciństwie. Chciałbym zobaczyć własnymi oczami, co to znaczy leżeć w żłobie i spać na sianie, między wołem a osłem”.

Od tego czasu wół i osioł mają swoje miejsce w każdej scenie żłóbka — ale skąd właściwie tam się wzięły? Powszechnie wiadomo, że nowotestamentowe opi-



Święty Franciszek z Asyżu
i pierwszy żywy żłóbek

sy Bożego Narodzenia o nich nie wspominają. Kiedy badamy tę kwestię, odkrywamy ważny czynnik we wszystkich zwyczajach związanych z Bożym Narodzeniem, a także w całej bożonarodzeniowej i paschalnej pobożności Kościoła, zarówno w liturgii, jak i zwyczajach ludowych.

Wół i osioł nie są po prostu wytworami pobożnej wyobraźni: wiara Kościoła w jedność Starego i Nowego Testamentu nadała im rolę towarzyszenia wydarzeniu Bożego Narodzenia. W Księdze Izajasza czytamy: „Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie” (1, 3).

Ojcowie Kościoła widzieli w tych słowach proroctwo, które wskazywało na nowy lud Boży, Kościół składający się zarówno z Żydów, jak i pogan. Przed Bogiem wszyscy ludzie, Żydzi i poganie, byli jak wół i osioł, bez powodu i wiedzy. Ale dziecko w żłóbku otworzyło oczy, tak że teraz rozpoznają głos swego Mistrza, głos swego Pana.

Kiedy postawimy wołu i osła obok żłóbka, musimy pamiętać o całym fragmencie Izajasza,

który jest nie tylko dobrą nowiną — w sensie obietnicy przyszłej wiedzy — ale także osądem ogłoszonym nad

dokończenie na str. 47